EOR 0410

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

1985-04-19, 20, 21 PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Nr 77 (12 216) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Wakacje już za 2 miesiące

Wypoczynek dzieci i młodzieży

W kraju i za granicą odpoczywać będzie 3,1 miliona naszych najmłodszych

W CZASIE tegorocznych wakacji z różnych form zorganizowanego wypoczynku skorzysta ok. 3,1 mln dzieci i młodzieży szkolnej — czyli o ok. 400 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Poza miejscem zamieszkania wypoczywać będzie 1,8 mln.

Z TEJ grupy ponad 200 tys. uczniów wyjedzie za granicę, głównie do naszych sąsiadów: NRD, Czechosłowacji, ZSRR. Informacje te podano 17 bm. podczas posiedzenia poszerzonego sztabu operacyjnego ds. wypoczynku dzieci i młodzieży.

Z prośbą o szczegóły zwróciliśmy się do Wiesława Krauzego — dyrektora Departamentu Wychowania i Kultury Fizycznej Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

— Podobnie jak w latach ubiegłych najwięcej kolonii i obozów zorganizują zakłady pracy. Związek Harcerstwa Polskiego przewiduje, że w tegorocznej akcji letniej weźmie udział ok. 450 tys. uczestników — o 20 tys. więcej niż w ub. roku. Oprócz tradycyjnych form wypoczynku ZHP planuje zorganizowanie obozów specjalistycznych dla młodzieży starszej, a zwłaszcza obozów naukowych.

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej zorganizuje wypoczynek dla 150 tys. dziewcząt i chłopców. Ochotnicze Hufce Pracy zatrudnią ok. 150 tys. uczniów szkół

(Dokończenie na str. 2)

40 rocznica podpisania układu PRL — ZSRR

Przyjaźń i współpraca

MOSKWA PAP. W Moskwie odbyły się centralne uroczystości, związane z 40 rocznicą Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między ZSRR i Polską.

W Sali Kolumnowej Domu Związków odbyła się uroczysta akademia. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: przewodniczący Centralnego Zarządu TPRP kosmonauta gen. Gieorgij Bieregowoj i sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski, którzy przedstawili historyczną rolę, jaką układ odegrał we wszechstronnym rozwoju braterskich stosunków i współpracy między obu krajami.

Wieczorem w Ambasadzie PRL w Moskwie odbyło się uroczyste spotkanie poświęcone tej historycznej rocznicy.

Uroczystości związane z 40 rocznicą układu odbyły się również w stolicach radzieckich republik związkowych — Białorusi, Estonii, Litwy, Mołdawii oraz Ukrainy.

Odznaka „Gryfa Pomorskiego" dla SP nr 48

DZIŚ na placu apelowym Pomorskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza w Szczecinie odbyła się uroczystość dekoracji sztandarem **Szkoły Podstawowej nr 48 im. Wojsk Ochrony Pogranicza odznaką „Gryfa Pomorskiego".**

TA zasłużona dla szczecińskiej oświaty placówka oświatowa mieszcząca się przy ul. Czorsztyńskiej oddana została do użytku w 1958 r. W historii szkoły było wiele wydarzeń świadczących o tradycji i poczynaniach wychowawczych grona pedagogicznego oraz uczniów. W rok po rozpoczęciu procesu dydaktyczno-wychowawczego Pomorska Brygada WOP objęła patronat nad szkołą. W 1965 r. ufundowała sztandar, a także odsłonięto tablicę pamiątkową. W 1974 r. nadano placówce medal Komisji Edukacji Narodowej na wniosek żołnierzy z zielonymi otokami w dowód uzna-

(Dokończenie na str 2)

Problemy ordynacji wyborczej głównym tematem posiedzenia Sejmu PRL

Stałe rozszerzanie więzi ze społeczeństwem

CZWARTKOWE, 63 posiedzenie plenarne dobiegającej końca VIII kadencji Sejmu obejmowało kilka punktów porządku dziennego. Wysoka Izba przyjęła m. in. pięć kolejnych ustaw, bez czego — jak powszechnie podkreślano w kuluarach parlamentarnych — trudno byłoby zmieścić się w czasie do jesieni z legislacją wielu tematów zalegających już od jakiegoś czasu w instytucji zwanej potocznie laską marszałkowską.

I TAK oto od 18 kwietnia br. mamy do czynienia z pewnymi nowościami w zakresie rozpoznawania przez sądy spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz w kodeksie postępowania cywilnego, z ustawą mającą uporządkować kwestie rybactwa i wędkarstwa na wodach śródlądowych, z ustawowymi regulacjami dotyczącymi rewaloryzacji zabytków Krakowa, jak również z pojawieniem się w kolekcji polskich odznaczeń „Medalu Rodła" ustanowionego z okazji 40-lecia zwycięstwa nad hitleryzmem i powrotu do Polski piastowskich ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Nie ulega jednak wątpliwości, że sejmowy czwartek został zdominowany przez punkt porządku dziennego nr 1, to jest pierwsze czytanie ustawy o nowym prawie wyborczym do Najwyższej Izby. Założenia projektu, obejmującego obecnie 118 artykułów w 17 rozdziałach przedstawił Sejmowi w zwartym, pół godzinnym wystąpieniu przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński.

Zaakcentował on m. in., że projekt nowego prawa wyborczego, znacznie odbiegający od pierwotnych założeń przedstawionych w styczniu br. pod kon

(Dokończenie na str. 2)

W końcu kwietnia

Spotkanie przywódców Układu Warszawskiego

WARSZAWA PAP. Zgodnie z porozumieniem, w końcu kwietnia bieżącego roku, odbędzie się w Warszawie spotkanie przywódców partii i państw stron Układu Warszawskiego.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 26 kwietnia — 40 rocznica wyzwolenia Szczecina.

20 kwietnia jest 110 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.28, a zajdzie o 18.43.

26 kwietnia jest 116 dniem roku. Słońce wzejdzie o 4.16, a zajdzie o 18.53.

Imieniny obchodzą: 20 kwietnia (sobota) — Agnieszka, Czesław i Teodor; 21 kwietnia (niedziela) — Anzelm i Feliks; 22 kwietnia (poniedziałek) — Leon,

(Dokończenie na str. 2)

II Wojewódzki Zjazd ZBŻZ

Na pierwszej linii życia obywatelskiego

WCZORAJ w Szczecinie odbył się II Wojewódzki Zjazd Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych. Ponownie przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego organizacji wybrano płk. rez. mgr. **Zdzisława Brzujszczaka.** Medalem 40-lecia Polski Ludowej udekorowano 11 osób, zaś odznaką „Za zasługi dla ZBŻZ" — 16 osób.

Przed 4 laty Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych uznany został za stowarzyszenie wyższej użyteczności i równocześnie zatwierdzony został statut organizacji. Pozwoliło to na dalszą zorganizowaną już działalność grona byłych żołnierzy podejmujących pracę zawodową i społeczną w wielu dziedzinach życia publicznego.

DZIAŁALNOŚĆ ta zgodnie ze statutem ukierunkowana została na zharmonizowanie pracy na rzecz rozwoju i obronności kraju, utrwalanie zrodzonych w czasie służby wojskowej więzów koleżeństwa żołnierskiego, zaspokajanie potrzeb bytowych oraz reprezentacji środowiska emerytów i rencistów wojskowych.

Szczecińska wojewódzka organizacja ZBŻZ liczy 21 kół i skupia ponad 1500 członków. Poza Szczecinem pracują koła w Świnoujściu, Dziwnowie, Gryficach i innych miejscowościach województwa. Na płaszczyźnie społeczno-politycznej ZBŻZ działa jako jeden z elementów frontu patriotycznych sił popierających aktywnie politykę socjalistycznej odnowy. Znalazło to wyraz w przeciwstawianiu się siłom wstecznym w środowiskach pracy, działania społecznego i miejscu zamieszkania członków. Członkowie ZBŻZ znaleźli się też w licznych gremiach: komisjach do walki ze spekulacją, terenowych

(Dokończenie na str. 2)

Siostra zakonna ofiarą AIDS

JAKO mocno tajemnicze uznawano przez pewien czas okoliczności zgonu amerykańskiej siostry zakonnej Romany-Marii Ruyn. Siostra Romana poddała się w lipcu 1983 roku operacji po dość skomplikowanym złamaniu nogi. Rokowania były jednak pomyślne, z tym że lekarz zalecił częściową transfuzję krwi. Po dłuższym czasie stan zdrowia siostry zaczął się jednak stopniowo pogarszać, a odporność organizmu chorej gwałtownie maleć. Na koniec siostra zakonna zapadła na zapalenie płuc, wobec którego bezsilne okazały się wszelkie leki. Dopiero dzięki dokładnym badaniom ustalono, że krew pobrana do transfuzji pochodziła od mężczyzny zakażonego wirusem AIDS, zbierającego szczególnie wielkie żniwo wśród homoseksualistów.

Mniej „Kuriera" na rynku...

PANIE DYREKTORZE, CO SIĘ DZIEJE?

MGR INŻ. ZBIGNIEW ZARECKI jest dyrektorem Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego. Jest więc także wydawcą naszej gazety, „Kuriera Szczecińskiego". Ostatnie dni spowodowały, iż na szczecińskim (i nie tylko) rynku gazetowym coś się popsuło. Dzwonią i piszą do nas Czytelnicy prosząc o wyjaśnienia.

— Panie dyrektorze, co się dzieje? „Kuriera" jest mniej, nakład spadł do 70 tys. egz. dziennie, poszczególne wydania posiadają rozbudowany dział ogłoszeń. Odbywa się to oczywiście kosztem treści zawartych w gazecie?

— Odpowiem na to pytanie krótko. Gazeta to papier. A że papier jest dzielony centralnie, więc możemy gospodarować w ramach tego co posiadamy. Nie możemy jako rentowne wydawnictwo wysłać zaopatrzeniowca z odpowiednią kwotą pieniędzy do którejś z fabryk aby nam brakujący papier dokupił.

— Jakie są więc rozmiary tych braków?

— W porównaniu do roku ubiegłego otrzymujemy o 256 ton papieru mniej.

— Mimo że jest to liczba konkretna niewiele ona mówi Czytelnikowi.

— W naszym wewnętrznym, wydawniczym rozrachunku, za tymi tonami kryją się konkretne pomniejszenia nakładu poszczególnych tytułów. „Kurier" wychodzi w nakładzie pomniejszonym o 15 tys. sztuk każdego dnia...

— Sobotnio-niedzielny magazyn „Kuriera" cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Czytelnicy sugerują, iż właśnie magazyn

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Odzyskane medale ◆ Miejsce dla... mądrych ◆ Wątróbka ◆ Jelcz na rozdrożu ◆ Foto Cieślak

Egz. obow. Reg. 30/85

Posiedzenie Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

sultację społeczną, stanowić będzie swego rodzaju ukoronowanie najdłuższej, najbardziej trudnej i pracowitej kadencji sejmowej.

Przypomnijmy tu, że właśnie w wyniku szeroko podjętej przez PRON a także OPZZ oraz wiele innych organizacji dyskusji nad projektem nowej ordynacji do pierwotnych założeń wprowadzono wiele istotnych zmian m. in. akcentujących konieczność demokratyzacji systemu prawa wyborczego w ramach obowiązujących norm konstytucyjnych, choć równocześnie przy znaczącym wzroście precyzji w kwestiach podstawowych. Tak np. proponowana nowa ordynacja zdecydowanie łamie dawny „monopol" byłego FJN przy wysuwaniu kandydatów, znacznie podwyższa kryteria w stosunku do nich, czyni obowiązkowym dopełnianie składu Sejmu w trybie wyborów uzupełniających, daje szerokie prawa obywatelom do kontroli przygotowań, przebiegu wyborów, a także spełniania przez mandatariuszy ich obowiązków. Obok list okręgowych pojawi się również najprawdopodobniej jednolita lista ogólnokrajowa, obejmująca do 15 proc. składu Sejmu, znana skądinąd zarówno z tradycji polskiego parlamentaryzmu okresu międzywojennego, jak i współczesnej praktyki niektórych krajów.

Prof. Henryk Jabłoński dziękując serdecznie wszystkim zbiorowym i indywidualnym uczestnikom społecznej konsultacji za ich wkład w kształtowanie nowego prawa wyborczego zauważył m. in., że spośród 5 rozdziałów najpełniejszego w tej kwestii stanowiska PRON, Rada Państwa przyjęła do obecnego projektu cztery, a więc właściwie wszystkie, ponieważ rozdział ostatni obejmował rejestr opinii różnych, często wzajemnie wykluczających się. Nietrudno więc było oczekiwać, że taki kształt dokumentu uzyska wstępne poparcie w pierwszym sejmowym czytaniu przedstawicieli wszystkich sygnatariuszy PRON. Wysoka Izba jednomyślnie również powołała ze swego składu 28-osobową komisję nad zwyczajną, która w ciągu najbliższych tygodni będzie pracować nad nadaniem nowemu prawu wyborczemu ostatecznego kształtu. W komisji 14 posłów reprezentuje Klub PZPR, 6 — ZSL, 3 — SD, jest także 5 posłów bezpartyjnych.

Krzysztof STRZELECKI

Wszechnica PAN informuje

WSZECHNICA PAN odwołuje wykład 19 bm. Jednocześnie informując, że wykład nt.: „Aktualne problemy gospodarki morskiej", który wygłosi dr Jerzy KORZONEK — kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej, odbędzie się 22 bm. (poniedziałek) o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki w Zamku.

Wypoczynek młodzieży

(Dokończenie ze str. 1)

ponadpodstawowych, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zapewni wypoczynek ok. 300 tys. uczestników, w tym dla 210 tys. w miejscu zamieszkania.

Tegoroczna akcja wypoczynku letniego dzieci i młodzieży kosztować będzie według wstępnych szacunków ok. 17 mld złotych, z czego ok. 4 mld przeznaczone zostaną na tzw. osłonę finansową dla dzieci z rodzin najbiedniejszych. Jest to znaczny wysiłek finansowy państwa. Myślę, że pieniędzy na wypoczynek nie powinno zabraknąć.

Roman DĘBECKI

Odznaka „Gryfa Pomorskiego"

(Dokończenie ze str. 1)

nia za kształtowanie patriotycznych postaw młodzieży. W tym też roku otwarta została Izba Pamięci i Tradycji Narodowej. Eksponaty zgromadzone w Izbie to w większości pamiątki z okresu II wojny światowej, przedmioty obrazujące służbę żołnierzy WOP oraz z historii szkoły — kroniki, dyplomy, puchary sportowe.

Od wielu lat corocznie z okazji rocznicy wyzwolenia Szczecina uczniowie klas VII i VIII organizują sesje popularnonaukowe poświęcone historii i współczesności Ziemi Szczecińskiej. Pozwalają one młodzieży zdobyć wiedzę o regionie, poznawać środowisko, w którym żyją a jednocześnie sami włączają się do tworzenia najnowszej historii swego środowiska i miasta.

Inną tradycyjną imprezą przeprowadzaną przez patrona szkoły jest konkurs dla uczniów kl. IV i V pod hasłem „Czy znasz patrona szkoły". Bogate jest także życie pozalekcyjne. Aktywnie działają organizacje uczniowskie, koła zainteresowań, 70-osobowy chór, koła przedmiotowe i sportowe (współpraca z Pogonią i Łącznościowcem) oraz SKO.

Działalność dydaktyczna, wychowawcza i opiekuńcza szkoły wspierana jest przez Komitet Rodzicielski oraz szkolne Koło TPD. Pomorska Brygada WOP oraz pozostali sojusznicy są wypróbowanymi i wiernymi przyjaciółmi zasłużonej szczecińskiej placówki. Zawsze służą radą, pomocą, pomagają materialnie i co najważniejsze uczestniczą w życiu codziennym szkoły.

E.

Szczeciński Tydzień Teatralny w Policach

Żywa reakcja publiczności

PO występie zespołu Teatru Ochoty publiczność zgotowała aktorom zasłużone owacje. Spektakl, składający się z fragmentów utworów Leona Kruczkowskiego okazał się niezwykle aktualny w swej wymowie. Policka publiczność XX Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego, zgromadzona w kameralnej sali fabrycznego hotelu robotniczego „Chemik" dała tym samym wyraz, że sztuka nawiązująca do czasów nam współczesnych zawsze spotyka się z żywą reakcją.

Spektakle XX STT cieszyły się w środowisku wielkoprzemysłowym Polic nadzwyczaj sporym zainteresowaniem. Hotelowa salka była codziennie wypełniona przez amatorów sztuki scenicznej. Co ciekawe, policka publiczność w dużym skupieniu oglądała również spektakle ambitniejsze w formie i treści jak np. „De profundis" wg Jana Kochanowskiego w wykonaniu Stanisławy Celińskiej i zespołu Teatru Nowego z Warszawy. Jeśli nawet część widzów kierowała się w tym względzie swoistym snobizmem — to i tak jest to godne uwagi.

Należy również podkreślić niezłą organizację tegorocznej polickiej edycji „tygodnia", choć szkoda, że dochodziło również do odwoływania niektórych spektakli, niezależnie od intencji polickich animatorów kultury. Cieszy wszak jednak to, że formuła teatru małych form przestaje być imprezą elitarną i z roku na rok rozszerza krąg odbiorców.

(wab)

Na pierwszej linii życia obywatelskiego

(Dokończenie ze str. 1)

grupach operacyjnych, zespołach lektorskich PRON, komitetach wyborczych itp. Ponad 600 członków ZBŻZ działa w PRON, samorządzie terytorialnym, utrzymywany jest kontakt z ponad 80 szkołami i ogniwami organizacji młodzieżowych, ponad 750 członków ZBŻZ bierze udział w pracach na rzecz obronności. Częste są kontakty z młodszymi kolegami w służbie czynnej, na ponad 250 spotkaniach z młodymi żołnierzami mówiono o tradycjach jednostek wojskowych. Członkowie ZBŻZ byli organizatorami i współorganizatorami 161 imprez patriotyczno-obronnych.

UCZESTNICY II Wojewódzkiego Zjazdu ZBŻZ podjęli rezolucję w której ustosunkowują się do rozwoju wydarzeń polityczno-militarnych w Europie i na świecie.

PODKREŚLAJĄC swój rodowód wyrosły z walki o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski, utrwalenie władzy ludowej i odbudowy kraju oraz socjalistycznego rozwoju Polski Ludowej stwierdzają, że z niepokojem obserwują forsowany przez USA wyścig zbrojeń konwencjonalnych i nuklearnych. Pokojowe inicjatywy państw socjalistycznych z ZSRR na czele, pokojowe dążenia narodów Europy i świata ignorowane są przez fanatyków dążących do wykorzystania kosmosu dla prowadzenia wojen gwiezdnych. Byli żołnierze zawodowi w imię pamięci tych, którzy polegli w walce z faszyzmem a także przyszłych pokoleń, które budować będą Polskę socjalistyczną, potępiają wyścig zbrojeń, domagają się zaprzestania rozmieszczania rakiet, sił i środków prowadzenia wojny w państwach należących do NATO oraz wzywają wszystkich ludzi dobrej woli do walki o ideały pokojowego współistnienia narodów.

W ZJEŹDZIE uczestniczyli m. in. wojewoda **Stanisław Malec**, sekretarz KW PZPR **Stefan Rogalski**, przedstawiciel POW gen. bryg. **Henryk Szumski**, sekretarz ZG ZBŻZ płk rez. mgr inż. **Jacek Karolak** oraz dowódca 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej płk dypl **Jerzy Słowiński**.

Dni Kultury Radzieckiej w Szczecinie

Dziś i jutro śpiewa A. Veski

DZIŚ Dni Kultury Radzieckiej w Szczecinie rozpoczyna o godz. 18 w Teatrze Muzycznym w Zamku Książąt Pomorskich występ młodej piosenkarki estońskiej Anny Veski, której towarzyszy grupa instrumentalna „Nemo".

Drugi występ Anny Veski odbędzie się jutro (sobota, 20 bm) o godz. 15 — także w Teatrze Muzycznym. Młoda Estonka śpiewająca dynamicznie i nowocześnie zdobyła sobie uznanie jurorów ubiegłorocznego Festiwalu „Sopot-84" — I nagrodę, oraz aplauz publiczności za interpretację „Polki" Katarzyny Gaertner. Anna Veski koncertowała z dużym powodzeniem na Węgrzech, w Czechosłowacji, Rumunii, NRD i Finlandii.

Kolejnym akcentem Dni Kultury Radzieckiej na Ziemi Szczecińskiej będą występy łotewskiego Teatru Lalek z Rygi, który przywiezie „Trzy tajemnice wiedźmy". Szczecińskie przedstawienia tego spektaklu odbędą się 23 bm. (wtorek) o godz. 11 i 17 w „Pleciudze" w ramach Spotkania Teatrów Miast Zaprzyjaźnionych.

W najbliższych dniach wystąpi w Szczecinie i Świnoujściu przybywający na Spotkanie Chórów łotewski chór z Rygi.

W Zamku Książąt Pomorskich (I p. Sala Elżbietańska) trwa wystawa fotograficzna „Ryga — 40 lat pokoju"

(l)

Szlakiem walki i martyrologii

W SOBOTĘ o godz. 12 pod Pomnikiem Martyrologii w Trzeszczynie rozpocznie się II Zlaz na szlaku walki i martyrologii organizowany przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, Międzyszkolny Ośrodek Sportu w Policach oraz Szkolne Koło PTTK przy Liceum Morskim w Policach. W programie: apel, złożenie kwiatów pod pomnikiem, spotkania z kombatantami obozów w Policach, wręczanie znaczków okolicznościowych oraz stemplowanie książeczek okolicznościową pieczęcią.

(mg)

Kalendarium

Klub „Trans":

Godz. 16.30 „De profundis" — Teatr Nowy — Warszawa.
Godz. 18 „Kamień na kamieniu" — Kalambur — Wrocław.
(Następnie zakończenie przeglądu).

Stoczniowy Dom Kultury „Korab":

Godz. 17 „Scenariusz..." Teatr im. Słowackiego — Kraków.
Godz. 20 „Umarli ze Spoon River" — Teatr z Częstochowy.

Klub „Chemik" — Police:

Godz. 17 „Umarli ze Spoon River" — Teatr z Częstochowy.
Godz. 18.30 „Raskolnikow" — Teatr Strefa — Kraków.
Godz. 20 „Scenariusz..." Teatr im. Słowackiego — Kraków.

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Łukasz i Soter; 23 kwietnia (wtorek) — Ilona, Idzi, Jerzy i Wojciech; 24 kwietnia (środa) — Aleksy, Feliks i Grzegorz; 25 kwietnia (czwartek) — Jarosław i Marek; 26 kwietnia (piątek) — Maria, Marzena i Ryszard.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 20 kwietnia 1868 r. urodził się Adolf Warski, działacz robotniczy, przywódca Związku Robotników Polskich, SDKPiL, KPP; 21 kwietnia 1945 r. w Moskwie podpisano pierwszy Układ o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy między Polską i ZSRR; w 1955 roku w Warszawie otwarto Muzeum Lenina; 22 kwietnia w 1870 r. urodził się Włodzimierz Iljicz Lenin, przywódca Rewolucji Październikowej, twórca państwa radzieckiego, najwybitniejszy teoretyk marksizmu XX wieku; 23 kwietnia 1935 r. prezydent RP podpisał nową, uchwaloną przez Sejm tzw. Konstytucję Kwietniową.

PANIE DYREKTORZE, CO SIĘ DZIEJE?

(Dokończenie ze str. 1)

powinien być tym wydaniem gazety, którego nie powinno brakować. Czy dyrekcja Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego nie zastanawia się nad możliwością utrzymania poprzedniej wysokości nakładu magazynu kosztem pozostałych dni tygodnia?

— Rozróżniamy dwa typy Czytelników. Stałych, którzy kupują gazetę każdego dnia i tzw. „niedzielnych". Uważam, że mamy dług a właściwie obowiązek wobec stałych Czytelników. Właśnie im musimy — w ramach naszych skromnych możliwości — zapewnić możliwość codziennego kupna gazety.

— Przyznam się panu, że osobiście sądzę inaczej. Następne moje pytanie jest także wynikiem uwag Czytelników. Ich zdaniem zbyt duża ilość „Kuriera" trafia w teren. Przekonują się o tym odwiedzając inne miejscowości naszego województwa. „Kurier" można tam dostać nawet wieczorem, a ze szczecińskich kiosków znika w ciągu kilkunastu minut. Czy nie należy dokonać korekty rozdziału na miasto i teren?

— Dziś około 50 tys. „Kurierów" trafia do szczecińskich kiosków, zaś 20 tysięcy wysyłamy w teren. Czy mamy dokonać korekty? Przecież są to dopiero pierwsze dwa tygodnie nowej sytuacji wydawniczej. Analizuję my sytuację na szczecińskim rynku gazetowym. Jeżeli zajdzie taka potrzeba to nic nie stoi na przeszkodzie skorygowaniu rozdziału gazet.

— Przeczytam panu fragment jednego z listów który dzisiaj otrzymaliśmy:

„Wychodzę z pracy o 15.15. Około godziny 15.30 docieram do najbliższego kiosku. Oczywiście „Kuriera" już nie ma. Pytam się kioskarki kiedy sprzedała ostatnią gazetę. Odpowiada mi, że przed godziną. Dlaczego „Kurier" typowo popołudniowa gazeta, trafia do kiosków niemal w samo południe? W tej sytuacji wszyscy którzy pracują normalnie, czyli do godziny 14—15 są z góry „odsunięci" od kupna gazety?"

— Kolportaż jest wynikiem pracy drukarni i „Ruchu" który koordynuje rozwóz gazet...

— Nasza rozmowa wkracza na etap pytania: czy nos dla tabakiery?

— Mówiłem już o tym, że analizujemy nową dla nas sytuację. Osobiście nie widzę większych przeszkód aby wydrukowana gazeta „poczekała" w rozdzielni Szczecińskich Zakładów Graficznych i została rozwieziona do kiosków pomiędzy godziną 15 a 16.

— Byłoby to dobre rozwiązanie. Ale cała nasza rozmowa przebiega w nastrojach raczej minorowych. Mniej, mniej, mniej... Czy Zarząd Główny Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej, czyli dysponent ogólnokrajowej masy papieru czyni coś, co mogłoby spowodować poprawę? Czy np. nie będzie brana pod uwagę rentowność i poczytność poszczególnych tytułów? Przecież istnieją nadal w kioskach „dyżurne gazety", czyli takie które leżą sobie tam cały tydzień a następnie jako zwroty trafiają na makulaturę?

— Reforma prasy, która wejdzie w życie w 1986 roku, zakłada likwidację tytułów na które zmniejsza się drastycznie społeczne zapotrzebowanie. I już dzisiaj możemy powiedzieć, że niektóre z owych „dyżurnych pism" zostaną zlikwidowane. Pozyskany w ten sposób papier otrzymają gazety na które zapotrzebowanie istnieje, które są poszukiwane przez Czytelników.

— Nastąpi to dopiero w przyszłym roku. Może jednak są jakieś dobre wieści.

— Zarząd Główny prowadzi w tej chwili działania mające na celu pozyskanie dodatkowego papieru. Prowadzone są rozmowy w kraju oraz poza jego granicami, a konkretnie w CSRS, NRD i w ZSRR. Jeżeli zakończone one zostaną pozytywnymi wynikami, będzie istniała realna możliwość przywrócenia wielkości nakładów jakie obowiązywały w pierwszym kwartale br.

— Dobre i to. Dziękujemy za rozmowę i oczekujemy — w imieniu także naszych Czytelników — na zwiększenie nakładu „Kuriera Szczecińskiego". Chyba w roku jego 40-lecia słusznie mu się to należy.

Rozmawiał: (Macz)

Przeciwko B. Lisowi, A. Michnikowi i Wł. Frasyniukowi

Akt oskarżenia skierowany do sądu

GDAŃSK PAP. Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku skierowała do tamtejszego Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia przeciwko tymczasowo aresztowanym Bogdanowi Lisowi, Adamowi Michnikowi i Władysławowi Frasyniukowi, uprzednio nigdzie nie pracującym. Zarzucono im, że w styczniu i lutym 1985 r. pełnili funkcje kierownicze i brali udział w działalności nielegalnego związku pod nazwą „Tymczasowa Komisja Koordynacyjna", podejmując działania mające na celu wywołanie niepokoju publicznego.

W dniu 13 lutego br. zostali zatrzymani przez Służbę Bezpieczeństwa WUSW w Gdańsku w czasie nielegalnego zebrania mającego na celu inspirację zakłócenia porządku publicznego.

Na co liczy sekretarz generalny NATO?

„Gwiezdne wojny“ z niuansami

SEKRETARZ generalny NATO lord Carrington, uprzednio doświadczony wyga brytyjskiej dyplomacji, zdaje sobie doskonale sprawę, iż najbardziej kontrowersyjnym problemem przed którym stoi sojusz atlantycki, jest podejście do reaganowskiego programu rozwoju broni kosmicznych. Mimo że na posiedzeniu Grupy Planowania Nuklearnego NATO zachodnioeuropejscy sojusznicy Waszyngtonu udzielili poparcia owemu programowi nie wszystko zostało do końca powiedziane.

UWAGI ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Howe'a stanowiące krytyczna analizę inicjatywy obrony strategicznej, zastrzeżenia Francuzów, nerwowa reakcja Zachodniej Europy na oświadczenie ministra obrony USA, Weinbergera, iż oczekuje w terminie dwóch miesięcy formalnej odpowiedzi sojuszników, jak zamierzają uczestniczyć w rozwoju tego programu — wszystko to dobitnie świadczy o mniej lub bardziej zawoalowanych różnicach stanowisk.

Carrington ma wyczulone ucho polityczne na głosy Zachodniej Europy, ale uważa za swoj pierwszy obowiązek podkreślanie jedności sojuszu. W czasie swojej niedawnej wizyty i odczytu w Oslo podkreślał, że wszystkie kraje NATO powinny odegrać swą rolę w „przestudiowaniu aspektów technologicznych” systemu antyrakietowego oraz w badaniach jego implikacji dla bezpieczeństwa Zachodu.

JEDNOCZEŚNIE jednak Carrington powrócił do formuły wypracowanej przez premier Thatcher w czasie jej wizyty w Waszyngtonie, podkreślającej poparcie dla fazy badawczej programu przy jednoczesnym wskazywaniu, iż rozwój i ewentualne rozmieszczenie broni w kosmosie winno być przedmiotem dalszych konsultacji w łonie Zachodu.

Jest to taktyka, która zdaje sie przyjmować większość krajów NATO w Zachodniej Europie: poparcie dla programu technologii „wojen gwiezdnych” i jednoczesne zastrzeżenia przed ich ewentualnym rozmieszczeniem. Wielu ekspertów na Zachodzie, wyrażających jawną krytykę reaganowskich planów, uważa to za „strusią politykę”. Zwracają oni uwagę, że administracja Reagana traktuje te niuanse podejścia z kompletnym lekceważeniem. Wie dobrze, że może sobie na to pozwolić.

SEKRETARZ generalny NATO starał się usilnie podkreślić w Oslo współzależność przebiegu genewskich rokowań radziecko-amerykańskich i losów programu inicjatywy obrony strategicznej. Genewa wydaje się być nadzieją Zachodniej Europy. Jednak członkowie administracji Reagana i sam prezydent stale podkreślają, iż USA nie mają zamiaru zrezygnować z realizacji programu rozwoju broni kosmicznej. Na postawione więc w tytule pytanie, o co właściwie chodziło w Oslo Carringtonowi — odpowiedzieć można, że o nic nowego. Podjął bowiem raz jeszcze temat różnicowania fazy badawczej i ewentualnego rozmieszczenia broni w kosmosie, który z punktu widzenia Waszyngtonu jest „niuansem” z jakim administracja nie zamierza się liczyć. Jedynie więc ZSRR — partner przy genewskim stole — prowadzi kompleksowe negocjacje, stwarzające ramy dla realnej dyskusji sięgającej do sedna problemu. Jest nim nieustające wskazywanie, że realizacja programu „wojen gwiezdnych” Reagana prowadzić będzie do nowej, niebezpiecznej dla całego świata fazy zbrojeń, ogarniającej kosmos.

Ewa BONIECKA

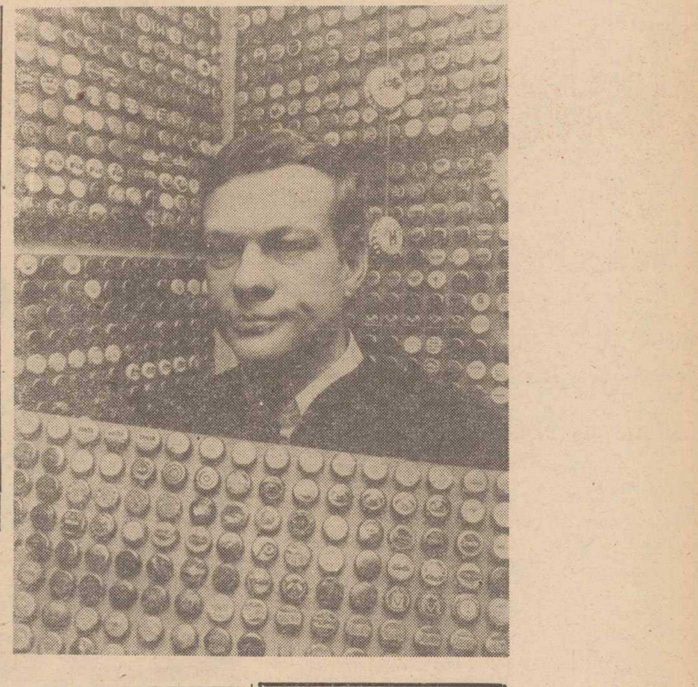

MOŻNA zbierać wszystko, jak się okazuje, nawet kapsle od butelek do piwa. Guenter Offermann z Hamburga zgromadził ich ponad 25 tysięcy. Podobno przedstawiają nawet jakąś wartość pieniężną... może dla innego hobbysty.

CAF — DPA

Zdaniem Ronalda Reagana

Żołnierze Wehrmachtu ofiarami hitleryzmu

WASZYNGTON PAP. Prezydent Reagan wyraził w czwartek opinię, że żołnierze Wehrmachtu pochowani na cmentarzu w Bitburgu, który zamierza odwiedzić w maju, są „tak samo ofiarami hitleryzmu” jak więźniowie obozów koncentracyjnych.

Wypowiedź tę złożył Reagan wobec przedstawicieli prasy, których zaprosił do Białego Domu, by wyjaśnić im program swej przyszłej wizyty w RFN, obejmującej m.in. uroczystość złożenia przez niego wieńca na cmentarzu żołnierzy Wehrmachtu w Bitburgu. Reagan przyznał w toku spotkania, że na tymże cmentarzu znajdują się groby ok. 30 SS-manów.

Polska wystawa w Wilnie

MOSKWA PAP. W pałacu wystaw sztuki w Wilnie otwarto w środę wystawę pt. „Wojsko polskie w grafice współczesnej”, zorganizowaną przez Muzeum Wojska w Białymstoku. Na ekspozycję, którą będzie można oglądać przez miesiąc, składają się najnowsze dzieła grafików polskich uprawiających w swej twórczości tematykę wojskową i batalistyczną.

Najpierw parzyste

W RUMUNII częściowo zniesiony został zakaz używania prywatnych pojazdów. Jak podało radio bukareszteńskie w okresie ostatnich 2.5 miesięcy zaoszczędzono w ten sposób 55 tys. ton benzyny.

Zakaz wprowadzony został przez rząd rumuński 10 stycznia br. w okresie szczególnie uciążliwej zimy i objął również zamknięcie niektórych energochłonnych obiektów, zmniejszenie ogrzewania mieszkań i biur oraz używania światła.

Zakaz uchylono najpierw dla samochodów prywatnych z parzystymi numerami rejestracyjnymi, a następnego dnia z nieparzystymi.

Zmęczony współczesną cywilizacją

Dobrowolny „Robinson”

TOKIO PAP. Na zagubionym na Morzu Południowo-Chińskim, maleńkim skrawku ziemi, na jednej z 7100 wysp i wysepek tworzących Filipiny, żyje współczesny Robinson Cruzoe. Nazywa się on Friedrich Tekstor. Z zawodu jest mechanikiem i do niedawna żył w Monachium. W odróżnieniu od Robinsona Cruzoe, na bezludną wyspę Tekstor dostał się z własnej woli. W ostatnich latach odczuwał coraz większe zmęczenie współczesną cywilizacją, życiem w dużym mieście, stałą pogonią za pieniędzmi i sukcesem.

Dobrowolny samotnik mieszka w bambusowej chacie. Cała jego odzież składa się z kawałka tkaniny, owiniętej wokół bioder. Ma pod dostatkiem warzyw i owoców, które sam uprawia. Ponadto w jego gospodarstwie jest 50 kur.

Życie w Bejrucie powraca do normy

Liban — jak wyjść ze ślepego zaułka?

BEJRUT PAP. W czwartek udał się do Damaszku Raszid Karami, premier libańskiego Rządu Jedności Narodowej, który poprzedniego dnia złożył dymisję. Karami zgodził się jednak stać tymczasowo na czele gabinetu.

Utworzony przed rokiem libański Rząd Jedności Narodowej, zwany gabinetem ostatniej szansy, gdyż powstał po długotrwałych trudnych rokowaniach między ugrupowaniami muzułmańskimi i chrześcijańskimi ma poparcie Damaszku.

Uważa się, że konsultacje Karamiego w Damaszku dotyczyć będą normalizacji życia w Libanie i wyprowadzenia go ze ślepego zaułka, w którym znalazł się w związku z dymisją rządu. Jej przyczyną w dużej mierze było nierozwiązanie jednego z podstawowych problemów kraju — równego podziału władzy między społeczność muzułmańską i chrześcijańską.

Z doniesień z Bejrutu wynika, że po gwałtownej fali starć, jakie wybuchły tam we wtorek między oddziałami szyickiej organizacji „AMAL” wspierany mi przez druzów, a bojownikami sunnickimi i palestyńskimi życie w mieście powraca do normy.

Ocenia się, że w walkach które toczyły się ostatnio w Bejrucie zginęło 36 osób, a około 150 zostało rannych.

Sytuacja na południu Libanu, w rejonach okupowanych przez Izrael oraz w tych z których wojska agresora już wycofały się jest nadal napięta. W Tyrze ze względów bezpieczeństwa szkoły pozostają nadal zamknięte. Oddziały wojsk izraelskich wdarły się do wioski Szabriha i aresztowały 22 uchodźców palestyńskich.

Wielka Brytania

„Biała śmierć” w urzędzie celnym

LONDYN PAP. Celnicy brytyjscy, podsumowując wyniki ubiegłego roku, doszli do pesymistycznych wniosków. Z roku na rok zwiększa się strumień narkotyków, płynący do W. Brytanii. W ciągu 12 miesięcy 1984 r. za przemyt narkotyków nałożono areszt na majątek 4 tys. przyjezdnych. Tylko na lotnisku Heathrow skonfiskowano w ub. r. 62,7 kg kokainy i 218,8 kg heroiny.

Przegląd wydarzeń

◆ W SIEDZIBIE misji radzieckiej w Genewie odbyło się piąte z kolei spotkanie radziecko-amerykańskiej grupy negocjacyjnej, prowadzącej rokowania na temat broni jądrowej średniego zasięgu. Było to ostatnie spotkanie grupy negocjacyjnej zajmującej się bronią średniego zasięgu.

◆ Kanclerz RFN Helmut Kohl udzielił poparcia dla reaganowskich projektów „gwiezdnych wojen” stwierdzając, iż w dającej się przewidzieć przyszłości rząd federalny podejmie decyzję co do ewentualnego współudziału RFN w realizacji amerykańskiej inicjatywy obrony strategicznej (SDI).

◆ Posiedzeniem plenarnym Międzynarodowego Komitetu Ravensbrueck rozpoczęły się obchody 40 rocznicy wyzwolenia przez żołnierzy radzieckich tego największego niemieckiego obozu koncentracyjnego dla kobiet. Więziono w nim kobiety i dzieci ponad 20 narodowości. Najliczniejszą grupę społeczności obozowej stanowiły więźniarki z Polski.

◆ Delegacja Rady Najwyższej ZSRR, z zastępcą przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, sekretarzem KC KPZR Michaiłem Zimianinem na czele spotkała się z członkami komisji spraw zagranicznych zachodnioniemieckiego Bundestagu.

◆ Nowe władze sudańskie unieważniły dekret obalonego prezydenta Dżafara Nimeiriego, który rozbił południową część kraju na trzy odrębne prowincje, co stało się jedną z istotnych przyczyn rebelii w tym regionie.

„Pokaż mi co czytasz...“

Lektury prezydenta

STARE przysłowie powiada: „Pokaż mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś”. Ciekawe czy słyszał o nim prezydent Ronald Reagan, którego gust literacki nie był dotąd szerzej znany (chyba że jego miarą były scenariusze filmów, w których występował). Ostatnio wszakże prezydent dał wyraz swoim upodobaniom, zapraszając do Białego Domu autora dzieła, które przeczytał z prawdziwą przyjemnością. Wydał też o tej książce nader pochlebny sąd wartościujący, nazywając ją **„świetną historyjką”.**

Jak ustalili dziennikarze, za przykładem prezydenta z nowym arcydziełem literatury amerykańskiej zapoznali się wysokiej rangi funkcjonariusze administracji, w tym szef Agencji Informacyjnej Stanów Zjednoczonych Charles Wick. Książka stała się również obowiązkową lekturą w Departamencie Obrony.

Pora zdradzić tytuł dzieła i nazwisko nowego kandydata do Nobla. Książka nosi tytuł **„Polowanie na Czerwony Październik”** (The Hunt for Red October), a napisał ją Tom Clancy. Jeśli ktoś w tym momencie czuje kompleksy, gdyż nic mu to nazwisko nie mówi, to może pewnym pocieszeniem będzie wiadomość, że poza klientami pewnego biura ubezpieczeniowego w stanie Maryland, gdzie zatrudniony jest Clancy, nikt nie słyszał o tym hobbyście — marynišcie. „Świetna historyjka” rozgrywa się bowiem na morzu, co jednak nie oznacza, że autor jest drugim Conradem.

Przyjrzyjmy się bliżej opowieści, która zaparła dech w piersiach prezydenta. Jest to sensacyjna opowieść o akcji prostej prawie jak w westernie. Dowódca radzieckiego okrętu podwodnego, Marko Ramius, postanawia uciec do Stanów Zjednoczonych, by wręczyć Amerykanom niezwykły prezent. To tytułowy „Czerwony Październik” — okręt z rakietami na pokładzie, wyposażony w nowy, nie znany dotąd układ napędowy. Moskwa wysłała za nim 58 (?) okrętów, by zniszczyły „zdrajcę” zanim zdąży przekazać tajemnicę.

Odtąd niemal na każdej stronie następuje eksplozja, mnożą się mrożące krew w żyłach prezydenta sceny. W końcu („Czerwony Październik” nie dał się, rzecz prosta, schwytać) stają na przeciw siebie dwie wrogie flotylle i omal nie dochodzi do wybuchu III wojny światowej.

Prezydent Reagan był zachwycony nie tylko wartką akcją, ale także informacjami natury technicznej o budowie okrętu, pocisków itp. Miał podobno wyrazić zdziwienie: **„Skąd on u licha wie to wszystko?”**

Jeśli prezydent będzie czerpał wiedzę techniczną z thrillerów, to jego sprawa. Znacznie gorzej, jeśli okaże się, że wyrażają one jego poglądy na świat.

Tajemnice kamiennych kul

MEKSYK PAP. W Brazylii utworzono ostatnio niezwykłe muzeum. Zgromadzono w nim kamienne kule — naturalne twory, które spotyka się w różnych rejonach Ziemi. Przez długi czas uważano je za dzieło ludzkich rąk, jednak później geolodzy dowiedli, że kulisty kształt powstał w wyniku procesów zachodzących w przyrodzie.

Inteligencja a mity

W PRZETACZAJĄCEJ się fali dyskusji o roli inteligencji we współczesnym świecie polskim wiele miejsca poświęca się, ze zrozumiałych zresztą względów, technokratom. Kiedyś ktoś uczenie napisał, że ludzie profesjonalnie związani z naukami technicznymi, a i praktyką także, są największymi humanistami. Któż to jest humanista zatem? Mówiąc prosto, to taki, któremu nic co ludzkie — nie jest obce. Nic, to znaczy nic w sferze literatury, nic w sferze materii (nowe techniki, nowe materiały, nowe technologie) i nic w sferze praktyki.

Przyjrzyjmy się, że się tak wyrażę, naszym oficerom techniki. **Jest ich w kraju około 330 tysięcy, ludzi nierzadko wielokrotnie dyplomowanych, bywałych na praktykach zagranicznych, obeznanych z teoriami, a przede wszystkim z językami obcymi. Zgoda, ale wśród tych 330 tysięcy inżynierów być może garstka tylko za sługuje na miano ludzi światłych, bardzo mądrych.** Ta garstka od lat trzyma prym w patentach i wynalazczości, ta garstka dobija się o literaturę fachową, ta w końcu garstka... myśli mądrzej. Proces technicyzacji kraju, jaki rozpoczął się niemal tuż po wojnie, wymagał wielkiej kadry fachowców. Marzeniem wielu rodzin było wykształcenie własnych dzieci, właśnie w kierunku nauk technicznych, ściślej mówiąc — na inżyniera. Tysiące młodzieży spełniło te nadzieje, a ponadto w setkach techników i liceów zawodowych wydano po dziś dzień milion pięćset tysięcy dyplomów.

RZECZYWISTOŚĆ przerosła więc oczekiwania. Wielu dawniejszych zapaleńców zadomowiło się w uczelniach (nie jest prawdą, że zostali czy zostają absolutnie najlepsi!), inni w biurach projektowych, gdzie koncepcje czasem biorą się z przysłowiowego sufitu, a jeszcze inni przystali do fabryk, hut i kopalń, na zawsze. Dziś możemy się szczycić: w porównaniu z RFN, Francją czy Anglią mamy przynajmniej o 100 tysięcy więcej ludzi z cenzusem w branży inżynierskiej, zatrudnionych w 1169 placówkach, w tym w 353 naukowo-badawczych, gdzie codziennie za biurkami zasiadają 174 tysiące „naukowców", w tym ponad 20 tysięcy najbardziej odpowiedzialnych za kształt owych badań i dociekań naukowych. W stosunku do potencjału i nakładów zwłaszcza tak zwane efekty, zarówno na polu nauki, jak i w szeroko pojętej działalności inżynieryjno-technicznej są jednak znikome. Bo czyż można uznać za normalne to, że wyroby na polskim rynku są nie najlepsze jakościowo, w dodatku produkuje się je drogimi technologiami, zużywając w nadmiarze materiały oraz energię elektryczną? Czyż można uznać za normalne, że na każde 10 tys. osób zatrudnionych mamy 6,2 nowych rozwiązań technicznych, skoro w Czechosłowacji np. wskaźnik ten wynosi 10,3, w RFN — 15, a w Japonii — aż 34,3? Czyż można uznać za normalne, że w kraju będącym może już nie w ostrym kryzysie, ale ciągle jeszcze na dorobku, toleruje się straty z tytułu złej jakości wyrobów, przekraczające kwotę 700 miliardów złotych?

SOCJOLOG twierdzi, że **współczesna inteligencja powstawała jakby nieco na siłę,** w znakomitych warunkach, że w żadnym wypadku nie można jej predyspozycji porównywać z predyspozycjami technicznej inteligencji przedwojennej, która najczęściej do szkoły chodziła pod przysłowiową górkę. Prawdą jest to, że technokraci z nalepką „inteligencja" są naprawdę inteligencją w pierwszym pokoleniu, zachłystującą się tytułem bardziej, aniżeli wiedzą. Wielu uważa, że skoro się czegoś nauczyli, to na tym mogą poprzestać. Poprzestaje się więc na nieprzestrzeganiu dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy, na braku nadzoru i kontroli w przedsiębiorstwach, jak poprzestaje się na kiedyś zdobytych podstawowych dzisiaj wiadomościach z danego tematu.

Miejsce dla... mądrych

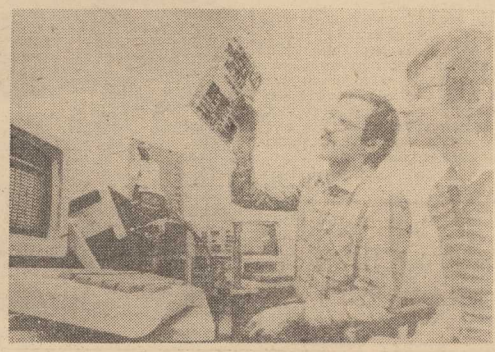

POWSTAJE seria informacyjna polskich mikrokomputerów „Compan 8". Produkcja seryjna — w III kwartale.

Stąd zdrowa tendencja, aby **stworzyć kadrze inżynieryjno-technicznej warunki do tzw. awansu poziomego, co można tłumaczyć upowszechnianiem specjalizacji, a w przyszłości (oby niedalekiej!) zrównaniem stopni zawodowych pod względem prestiżowym i finansowym z atrakcyjnością najwyższych stopni naukowych.** Aby przestał być dominujący typ inżyniera zorientowanego na karierę w hierarchii organizacyjnej, aby zlikwidować nieracjonalne zatrudnienie, niezgodne z kwalifikacjami, uniemożliwiające wykorzystanie posiadanego doświadczenia.

Z obserwacji wiadomo, że nie brak inżynierów, którzy sami pragną pozostać w miejscu, przykładowo — jeśli powierza im się w zakładzie funkcję mistrzów, to bardzo często zadania swoje ograniczają i wykonują je jak tradycyjny mistrz, którym może być i powinien być doświadczony robotnik. Dlatego też nie dorobiliśmy się nowej rangi tego akurat stanowiska, jak nie dorobiliśmy się inspirującego swe otoczenie kierownika odcinka robót. Inżynier w zakładzie pracy, nadbacznie śledzone przez robotników.

Dziś jedynym głosem wołającym o poprawę mądrości inżyniersko-technicznej jest wołanie o pieniądze. Zgoda. Te pieniądze trzeba jednakże wypracować nie dlatego, że kierownictwo „wyższego szczebla" tak kazało, ale dlatego, że aktualna polska racja stanu wymaga wykonawców, a nie kierowników. I to wykonawców mądrzejszych, światlejszych, oczytanych, a nade wszystko odpowiedzialnych. Może nawet mniej oczekujących na decyzje „centrum", a bardziej rzutkich...

Nie raz i nie dwa na wielu forach podnoszą się głosy, że war to przetrzebić kadrę wielokrotnie nawet dyplomowaną. Na moje pytanie, czy tak należy uczynić, pewien dysponent gospodarczy odpowiedział: ależ głowę by mi urwali! A może, jak mówią pomiędzy sobą sami inżynierowie, tym właśnie przyczynkiem — w postaci trzebieży — do dyskusji o inteligencji technicznej, jej roli i zadaniach warto zakończyć?

Halina LESZCZYŃSKA

Świat, w którym żyjemy i polskie szanse

Wyprzedzanie możliwości...

Z prof. Michałem Dobroczyńskim rozmawia Jadwiga Radomińska

— JEST pan kierownikiem Katedry Gospodarki Światowej Uniwersytetu Warszawskiego, redaktorem naczelnym politycznego miesięcznika „Sprawy Międzynarodowe" i przedstawicielem Polski w Komisji Rozwoju Społecznego ONZ. Czy równoczesne patrzenie na świat w którym żyjemy, przez trzy różne pryzmaty, a więc ekonomiczny, polityczny i społeczny, pozwala panu na wyciągnięcie wniosków odmiennych od tych, które prezentują ludzie węższych specjalności?

— Chyba jednak tak, jakkolwiek wnioski te ani nie są sprzeczne z ustaleniami poszczególnych nauk branżowych, ani nie byłyby możliwe bez korzystania z poszczególnych gałęzi wiedzy. Świat współczesny skomplikował się w sposób niewiarygodny i bezprecedensowy. Tymczasem, jak mówią najdawniejsze przekazy literackie, na przykład dzieła Homera, cechy ludzi naszego czasu nie tak bardzo odbiegają od cech bohaterów opisanych w Odysei. Pamiętać jednak trzeba, że przed paru tysiącami lat tylko wąskie kręgi mogły korzystać z pełnego dorobku ówczesnych cywilizacji. Rewolucje naukowo-techniczne i społeczno-polityczne ostatnich paru stuleci spowodowały natomiast zupełnie nowe zjawisko, a mianowicie masowy dostęp czy przynajmniej masową możliwość dostępu do tego wszystkiego, co w sferze materialnej i duchownej wytwarza cywilizacja współczesna. Jest to wspaniałe. Zarazem jednak tego rodzaju historyczne przyspieszenie prowadzi do komplikacji, frustracji i rozterek większych niż kiedykolwiek w przeszłości. Jak wiadomo współczesny świat podzielony jest dzisiaj bardziej niż to miało miejsce w całym rozwoju historycznym. Dzieli się on na państwa zachowawcze i postępowe demokratyczne i feudalne, przede wszystkim zaś na państwa rozwinięte wysoko i nisko.

— Wśród jakich państw upla sowałby pan nasz kraj?

— Między dwiema ostatnimi kategoriami znajduje się jeszcze trzecia — państw, nazwijmy je średnio rozwiniętymi. Do nich właśnie zalicza się nasz kraj. Zanim jednak przejdziemy do naszego podwórka warto może przypomnieć kilka charakterystycznych cech współczesnego świata. Niezależnie od głodu czy innych przejściowych dramatów, świat jako całość nigdy nie znajdował się jeszcze na tak wysokim szczeblu cywilizacji, kultury i dobrobytu. Dane statystyczne wskazują na stały, choć nieregularny postęp we wszystkich prawie dziedzinach życia. W ciągu jednego dnia wytwarza się obecnie więcej dóbr i usług niż łącznie — przed epoką rewolucji naukowo-technicznej — wytwarzało się w ciągu całych tysiącleci. Przeciętne spożycie mieszkańca wsi europejskiej w XVIII wieku prawie nie różniło się od standardu sprzed pół tysiąca lat. Jednocześnie występują na nie spotykaną skalę dwa nowe zjawiska społeczne. Pierwsze z nich to szybkość informacji, która sprawia, że w ciągu kilku minut dowiadujemy się o tym co się dzieje na drugim końcu świata, drugie to przekonanie, że warunki życia muszą ulegać poprawie szybkiej, a nie obliczonej na stulecia. Wszystko to powoduje niezadowolenie społeczne zarówno w krajach biednych, jak i nawet w tych, których poziom życia stanowi przedmiot marzeń świata mniej rozwiniętego.

— PRZEJDŹMY więc do krajów średnio rozwiniętych.

— Moim zdaniem kraje te znajdują się w sytuacji szczególnie skomplikowanej. W zacofanych krajach Afryki przeciętny mieszkaniec zadowolony jest z tego, że może przeżyć do jutra. Sądzi, że świat z natury rzeczy podzielony jest na tych, którym się należy dużo i na tych, którym się należy mało. Natomiast mieszkańcy państw średnio zaawansowanych świetnie wiedzą jak żyją ludzie w krajach bogatych i przymierzają się do tamtejszego modelu, choć nie potrafią jeszcze zorganizować się w sposób tak sprawny, by ów wytęskniony poziom stał się dla nich dostępny.

— No to powoli wchodzimy i na nasze krajowe podwórko. Jak pan powiedział jesteśmy typowym krajem średniego szczebla rozwojowego. Trudności towarzyszą nam permanentnie. Czym pan to tłumaczy? Czy ekonomiści są winni, czy zarządzanie bywa nieudolne?

— Spotykamy się z wszystkimi możliwymi opiniami. Niektórzy robotnicy twierdzą, że profesorowie zjadają ich dochody, naukowcy lubią przerzucać odpowiedzialność na brak dyscypliny społecznej czy niskie kwalifikacje robotników. Jedni i drudzy widzą wyraźnie pozorowaną pracę administracji, która okólnikami i sprawozdaniami zastępuje taktyczną działalność. Do tego dochodzą szczególne cechy polskie, dobre i złe, ale nabywane w ciągu stuleci i tak mocno zakorzenione, że żadne krótkofalowe akcje nie są w stanie ich zmienić. Co się zaś tyczy pani pytania to wyraziłbym opinię kompromisową: myślę mianowicie, że typowe nasze cechy narodowe znajdują swój wyraz zarówno w działaniach elity politycznej jak i na samym dole.

— Jak więc pan sobie wyobraża w tej skomplikowanej sytuacji, nie tylko zresztą gospodarczej, szanse reformy?

— Życie ekonomiczne ma to do siebie, że mechanizmy psują się bardzo łatwo, a naprawiają powoli. Błędy popełniane w ciągu dziesięcioleci nie mogą zostać wyeliminowane w ciągu kilku lat. Obecna reforma jest rewolucyjnym odejściem od biurokratycznego schematyzmu, a przecież żadna rewolucja nie przynosi natychmiastowych efektów. Stanowi ona zaledwie zapoczątkowanie nowego. Tak patrząc na reformę gospodarczą można być bardziej optymistycznym od tych, którzy oczekują od niej natychmiastowego cudu gospodarczego. Zasady reformy odwołują się do autentycznych bodźców postępu. Poważnym hamulcem jest jednak postawa ludzi, którym żyje się znacznie wygodniej właśnie w warunkach działań pozorowanych i którzy nie chcą łatwo oddać swoich przywilejów. Wszyscy niecierpliwi nie powinni też zapominać, że reforma dokonywana jest w okresie naszego kryzysu gospodarczego i społecznego, którego skala nie ma odpowiednika w całej historii powojennej Europy.

— A czy hamulce nie polegają również na niewykorzystywaniu wszystkich uprawnień jakie reforma stwarza dyrektorom i kolektywom pracowniczym? Czytałam niedawno wypowiedź jednego z dyrektorów dużego przedsiębiorstwa, który stwierdził, że mógłby zwolnić tysiąc pracowników bez szkody dla swojego zakładu, a jednak tego nie robi. Dodał zresztą, że dotyczy to także innych dyrektorów. Tymczasem w innych zakładach poszukuje się ludzi do pracy.

— Ma pani rację. Oto dowody jak bardzo wciąż nienormalne są nasze warunki gospodarcze, jeżeli dyrektor może działać wbrew wszelkiej zdrowej logice gospodarowania i jakoś mimo to wychodzi na swoje. Powtarzam — potrzeba czasu i konsekwencji. Kiedy wszystkie założenia reformy zostaną wcielone w życie, wymieniony przez panią dyrektor szybko zbankrutuje z całym swoim przedsiębiorstwem. Tak dzieje się wszędzie na świecie gdzie gospodarka oparta jest na zdrowych założeniach.

— JEDNAK rozkładanie sukcesu na długie lata nie wzbudza w ludziach entuzjazmu...

— Liczy się jednak stały postęp. Już od przeszło dwóch lat dochód narodowy znowu rośnie. Ten trend się utrzyma i stopniowo dojdzie do normalizacji, w której zaniknąć będą musiały liczne, dzisiejsze ograniczenia mechanizmów reformy. Jestem optymistą, ponieważ wiem, że nie było w historii świata kryzysu, który by się nie zakończył. Nie łudźmy się tylko, że koniec kryzysu rozwiąże wszystkie problemy. Przyjdą inne. Gdyż tak, jak w przeszłości świata rozwojowi zawsze będą towarzyszyć różnego rodzaju trudności. I zawsze aspiracje ludzkie wyprzedzać będą możliwości ich realizacji. I dobrze, są one przecież motorem rozwoju...

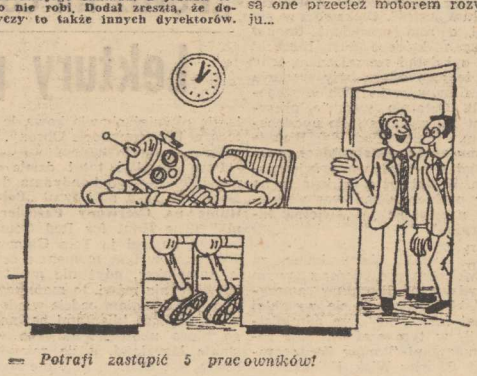

— *Potrafi zastąpić 5 pracowników!*

Jelcz na rozdrożu

Koło się zamyka?

Z WROCŁAWIA do Jelcza trafić dość łatwo. Na kilku skrzyżowaniach wrocławskich ulic, obok drogowskazów z nazwami Warszawy, Łodzi, Opola, Poznania, Kalisza, umieszczono tablice wskazujące drogę do Jelcza — niewielkiej wsi i wielkiego ośrodka przemysłu samochodowego.

Trochę historii

PIERWSZA wzmianka o Jelczu pochodzi z połowy XIII w. W bulli wrocławskiej papieża Innocentego IV opisano miejscowość Jelcz i przypisano ją do posiadłości kościelnych wrocławskiej diecezji. Do połowy XV w. władzę nad grodem sprawowali Piastowie. Ostatnim panem był zmarły w sierpniu 1447 r. Konrad Oleśnicki. W kilka lat później „zamek Jelcz nad Odrą leżący" nabył za 600 marek górnośląski szlachcic Jan Kotuliński. W 1508 r. odkupił go kupiec wrocławski Konrad Sauermann. Gdy w kilkanaście lat później otrzymał od cesarza Henryka V tytuł szlachecki, zmienił nazwisko z plebejskiego na bardziej stosowne — Surma, z czasem dodając do niego von Jeltsch. Wprowadzenie przez Surmę von Jeltscha zasady dziedziczenia posiadłości przez najstarszego z rodu zapobiegło rozdrobnieniu majątku i zapewniło mu przetrwanie w jednym miejscu aż do końca II wojny światowej.

Choć właściciele Jelcza byli Niemcami, miejscowa ludność używała języka polskiego. Raport z przeprowadzonej w 1667 r. wizytacji parafii Miłoszyce, do której Jelcz należał, stwierdzał, iż: „nabożeństwa odbywają się po niemiecku i po polsku, jednak parafianie to sami Polacy". Prawie 200 lat później, mimo wysiłków władz pruskich, aby wynarodowić miejscową ludność polską, w Jelczu na 37 zagród chłopskich 32 należały do rodzin polskich.

W czasie II wojny światowej powstały w Jelczu zakłady zbrojeniowe Kruppa — „Berthawerk". Do wyboru takiej bezpiecznej, z dala od frontu położonej lokalizacji zmusiły Kruppa naloty alianckie na niemieckie zakłady w Zagłębiu Ruhry oraz ofensywa Armii Czerwonej na wschodzie.

Budowę rozpoczęto w styczniu 1943 r. Początkowo zatrudniano 1200 mężczyzn, głównie Żydów, później na potrzeby fabryki wybudowano w odległości 3 km od „Berthawerk" obóz koncentracyjny — filię Gross-Rosen. Pod koniec 1944 r. zakłady zatrudniały ok. 2 tys. pracowników cywilnych i ok. 6 tys. więźniów. Na potrzeby armii niemieckiej produkowano tu haubice kalibru 125 mm, wały korbowe do silników lotniczych, silniki czołgowe, lufy do dział okrętowych.

W styczniu 1945 r. Niemcy zarządzili ewakuację obozu. 6 tys. więźniów przez kilka dni pędzono w 20-stopniowym mrozie do obozu Gross-Rosen. Był to prawdziwy marsz śmierci. Do celu dotarło zaledwie kilkuset — reszta zmarła w drodze. 23 stycznia radzieccy żołnierze 290 Gwardyjskiego Pułku Strzeleckiego wkroczyli do ewakuowanego obozu ratując życie 300 chorym więźniom, którzy pozostawieni zostali dwa dni wcześniej na wymarcie. Jelcz stał się wolny, po kilkuwiekowej rozłące wracał do Polski.

Początki

NIE OD razu wykorzystano zniszczone, ogołocone z maszyn i urządzeń hale na potrzeby rodzącego się przemysłu motoryzacyjnego. Przez kilka lat były tu magazyny. Dopiero w 1952 r. ówczesny minister transportu drogowego i lotniczego podpisał zarządzenie o utworzeniu Jelczańskich Zakładów Samochodowych. W dziejach Jelcza zaczynała się nowa epoka.

Początkowo w zaadaptowanej jednej hali fabrycznej rozpoczęto budowę nadwozi, przeprowadzano także remonty wszelkich wehikułów z demobilu, jakie wówczas poruszały się po polskich drogach. W 2 lata od uruchomienia zakładów wykonano blisko tysiąc samochodów specjalizowanych w około 100 odmianach. Były więc samochody warsztatowe, laboratoria, wozy służby zdrowia, stacje meteorologiczne, ładownie akumulatorów, wozy sztabowe, radiobiura, autorentgeny, cysterny, laboratoria chemiczne, kuchnie polowe, wozy utylizacyjne, piekarskie, barobusy itd. Była to produkcja raczej rzemieślnicza, jednostkowa. Ale takie były potrzeby kraju. Aż dziw, że młoda załoga, skompletowana w przeważającej części spośród mieszkańców okolicznych wiosek, tak szybko opanowała tajniki „ręcznej" produkcji samochodów.

„Stonka"

W 1954 r. pojawiła się „stonka". Nie, nie ta zrzucona przez Amerykanów, jak głosiła ówczesna propaganda. „Stonką", ze względu na specyficzny kształt nadwozia, ochrzczono autobus zastępczy typu 424 — jak brzmiała oficjalna nazwa tego pojazdu. Nie był to wprawdzie luksusowy środek lokomocji: ot po prostu drewniana skrzynia z bocznymi okienkami umieszczona na podwoziu Star 20, z 25 drewnianymi siedzeniami. Gdyby nie te drewniane ławki i zbyt niska wysokość budy, nie pozwalająca nawet na wyprostowanie się wewnątrz — byłby to całkiem znośny pojazd. „Stonek" używano głównie do dowozu pracowników, produkowano je przez 3 lata, do 1956 r., po 100 sztuk rocznie.

Skutki Października

W 1956 r., jak w całym kraju, doszło w Jelczu do burzliwych wystąpień. Od 2 lat zakłady podzielone na dwa przedsiębiorstwa, z których jedno zajmowało się budową nadwozi, drugie — naprawą samochodów, przeżywały regres. Załoga malała, nie było jasnej koncepcji rozwoju fabryki. Ludzie zażądali zmiany dyrekcji oraz odrzucenia projektu produkcji ciągników gąsienicowych konstrukcji radzieckiej. Pojawiły się propozycje, aby zakład przestawić na produkcję samochodów osobowych. Do wręcz humorystycznego incydentu doszło podczas wyborów rady robotniczej. Pierwszego głosowania nie zdołano dokończyć, bowiem pracownicy jednego z wydziałów, niezadowoleni z kandydatów... porwali urnę z lokalu wyborczego i spalili ją wraz z częścią oddanych już głosów.

Żubr i Karosa

WYCHODZENIE z kryzysowego dołka okazało się trudne i długotrwałe. Dopiero w 1959 r., gdy w zakładzie powstała pierwsza seria (13 sztuk) 8-tonowych ciężarówek Żubr — całkowicie polskiej konstrukcji — i pierwsze egzemplarze autobusu Jelcz, wykonanych na podstawie dokumentacji technicznej odstąpionej przez czechosłowacką firmę Karosa, można było powiedzieć, że Jelcz wyszedł na prostą.

Współpraca z Czechami stała się dla Jelcza pierwszym krokiem w nowoczesność. 30 osób wyjechało do Karosy na przeszkolenie. Byli tam miesiąc, podpatrywali, uczyli się nowego. Na początek Czesi przysłali 11 autobusów w różnych fazach montażu. Na nich młoda kadra miała nauczyć się, jak robić nowoczesne autobusy. Któż to był owa młoda kadra? W większości kilkunastoletni chłopcy ze zorganizowanej naprędce szkoły zawodowej. Na każdym stanowisku pracował jeden, w najlepszym przypadku dwóch przeszkolonych, mając do pomocy kilku uczniów, ale takich ze smykałką w rękach, zapaleńców.

Podczas pierwszej wizyty Czesi nie wiedzieli czemu bardziej się dziwić, czy temu, że to praktycznie dzieci montują autobusy, czy też, że te autobusy w ogóle jeżdżą. Dopiero wieczorem, przy kolacji i po paru kieliszkach przyznali się, że wcześniej nie bardzo wierzyli, aby coś dobrego z tej współpracy wyszło. Czas pokazał, że obawy te były przedwczesne.

Znacznie gorzej niż z autobusami Jelcz radził sobie z ciężarówkami Żubr. Nie była to konstrukcja doskonała, mechanizmy często zawodziły, silnik okazał się paliwożerny. Przestarzały pojazd trzeba było zastąpić nowym. W końcu lat sześćdziesiątych pojawia się więc rodzina ciężarówek Jelcz.

Licencja

NADESZŁY lata siedemdziesiąte, lata przyspieszonego rozwoju, zaciągania kredytów, zakupu licencji. Nie ominęło to Jelcza. Władze centralne postanowiły zakupić licencję na produkcję nowoczesnego autobusu. Wybrano firmę Berliet. Kontrakt zawarto w 1972 r. Plany konstrukcyjne opracowywane w zakładzie trafiły do szuflad.

Inż. Henryk Bartkowiak twierdzi, że lata siedemdziesiąte były wbrew pozorom latami trudnymi dla zakładu. Wdrażanie licencji francuskiej absorbowało dużą grupę ludzi, jednocześnie eliminowało własne pomysły i rozwiązania, które nie były wtedy mile widziane.

W 1975 r. podpisano umowę licencyjno-kooperacyjną z austriacką firmą Steyr. Według niej produkcja licencyjna miała objąć zunifikowane samochody ciężarowe o ładowności 18 do 32 ton w trzech podstawowych typach, łącznie w 18 odmianach, różniących się mocami silników i zespołami podwozi.

Dziś wiemy, co wyszło z tych zamierzeń. Berliet, który okazał się autobusem za delikatnym jak na polskie warunki, pochłonął 4 mld złotych na inwestycje (w cenach z połowy lat siedemdziesiątych). Teoretycznie moce produkcyjne Jelcza miały wynieść około 5 tys. autobusów rocznie, w rzeczywistości w najlepszym roku zmontowano 4 tys., w następnych latach ilość ta spadała do 2500, by w bieżącym roku osiągnąć niewiele ponad tysiąc. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby nie import znakomitych węgierskich Ikarusów. Być może trzeba byłoby wrócić do „stonek" sprzed 30 lat?

Góra nasza...

IKARUS ratuje nas nie tylko gotowymi autobusami. Jesienią 1983 r. podpisaliśmy z Węgrami umowę na dostawę do Polski podwozi autobusowych. Jelcz będzie montował na nich pudło Berliota. Słowem — jak pisał w styczniu br. „Sztandar Młodych": „Góra nasza, reszta od braterków". Mimowolnie przypomina się historia sprzed lat 25 z podwoziami Karosa.

Ojcem skrzyżowania Ikarusa z Berlietem jest inż. Jerzy Kierecki. Zdaje sobie sprawę z niedogodności nowego modelu. Jest on krótszy od Berlieta o 1 metr, zamiast 110 pasażerów zabiera 100, silnik umieszczony między osiami będzie dość hałaśliwy. Dobrze, że choć próby wytrzymałościowe prototyp przeszedł pomyślnie, okazując się autobusem równie wytrzymałym jak oryginalny Ikarus.

A co z Berlietem PR 110? Owszem, jest montowany, głównie w wersji turystycznej i międzymiastowej, w ilości ok. 1000 sztuk rocznie. W Jelczu nie zamierzają z niego rezygnować. Dyrektor techniczny Jan Zagórny twierdzi, że byłoby nonsensem odchodzić od wyższej, opanowanej już technik.

Rewolucja przed bramą

ZNACZNIE gorzej wygląda sprawa ciężarówek na licencji Steyra. Uchwały rządowe z lat 1980 i 1981 zawiesiły realizację tej licencji na czas nieokreślony. Rewolucja techniczna, jaka miała przyjść do Jelcza wraz z licencją, zatrzymała się przed bramą zakładu i jak na razie nic nie wskazuje na to, że ją przekroczy.

Program minimum modernizacji Jelczańskich Zakładów Samochodowych wymaga w okresie do 1990 r. nakładów rzędu 4,7 mld dla Jelcza i 2,5 mld dla jego kooperantów. Z dużym trudem z funduszu rozwoju można by uzyskać około 2 mld. Ale to przecież mniej niż połowa. Kto dołoży brakującą sumę?

Gdyby tak udało się uzyskać ulgi w podatku dochodowym (w 1983 r. Jelcz zapłacił ok. 4,3 mld). Ale o to dobija się praktycznie większość zakładów, nie chcąc dopuścić do dekapitalizacji majątku. A fiskus — niestety — nie popuszcza.

Jelcz po raz kolejny znalazł się na rozdrożu, z jednej strony widząc potrzeby transportowe gospodarki, które chciałby jak najlepiej zaspokajać, z drugiej — mając ograniczone zdolności wytwórcze. Brak przy tym drogowskazu, wyznaczającego koncepcje rozwoju i program produkcji na najbliższe lata. Trudno przecież dużemu przedsiębiorstwu, o wielomiliardowym majątku działać ciągle na zasadzie łatania dziur.

Tymczasem od 1981 r., w celu wykorzystania potencjału produkcyjnego, w Jelczu zdecydowano się na remonty wycofanych z eksploatacji autobusów Jelcz-Karosa. Tym samym koło historii zamknęło się, zakłady wróciły do tego, od czego zaczynały.

Roman MAZUR

W Holandii — rower kontra samochód

WARUNKIEM zorganizowania sprawnego systemu komunikacji rowerowej — jako korzystnej z wielu względów alternatywy użytkowania prywatnego transportu samochodowego w obrębie dużych i małych aglomeracji miejskich — jest stworzenie spójnego układu takiej komunikacji. Oznacza to, że rowerzysta wjeżdżając na jakąś drogę rowerową jest w stanie objechać również innymi drogami rowerowymi całe miasto lub aglomerację, a nawet duże obszary kraju, korzystając z jednolitego oznakowania.

Układ rowerowy Holandii obejmuje swym zasięgiem obszar całego kraju. Ponad 8 tys. km dróg rowerowych łączy ze sobą tak charakterystyczne tutaj małe jednostki urbanistyczne, oddzielone między sobą terenami zielonymi. Oprócz lokalnych dróg rowerowych jest w Holandii 17 rowerowych dróg międzyregionalnych, łączących ze sobą m. in. Rotterdam, Amsterdam, Hagę i dalej położone ośrodki kraju.

W HADZE i Tilburgu wytyczono wiele dróg rowerowych przebiegających średnicowo przez centrum miasta. Holenderski kodeks drogowy wielokrotnie zwraca uwagę kierowcom na konieczność szczególnej ostrożności i uwagi na rowerzystów. W całym kraju obowiązują jednakowe drogowskazy wskazujące kierunek i odległość. Na znakach tych na białym tle znajduje się sylwetka roweru oraz obramowanie i litery koloru czerwonego. Drogi rowerowe w wielu miejscach odchodzą od dróg samochodowych, przebiegając często przez bardziej atrakcyjny obszar, a przy tym skracają trasę.

Ciekawe rozwiązanie zastosowano w 90 tys. mieście Delft, gdzie przyjęto założenie, że miasto musi przede wszystkim chronić interesy pieszych, rowerzystów i komunikacji zbiorowej. Na większości ulic — jak podaje Tadeusz Kopta, autor książki „Rower w ruchu drogowym" — zrezygnowano z tradycyjnego podziału ulic na jezdnie i chodniki. Świadomie więc dopuszczono do integracji pieszych i rowerzystów z samochodami utrudniając jednak tym ostatnim warunki poruszania się po mieście.

Ulice wyposażono w nawierzchnie brukowe. Wjazdy i wyjazdy w tych ulicach „uzbrojone" zostały w wybrukowane garby. Wyeksponowano też nieregularność zagospodarowania ulic różnie usytuowanymi gazonami z niską i wysoką zielenią, ławkami, stojakami rowerowymi, kamiennymi pachołkami i innymi elementami małej architektury. Na ulicach zlokalizowano tak że... place zabaw dla dzieci.

Walor roweru jako środka komunikacyjnego podnosi dodatkowo fakt, że rowerzyści dysponują trasami najkrótszymi poprzez lekkie kładki przeznaczone tylko dla pieszych i rowerzystów.

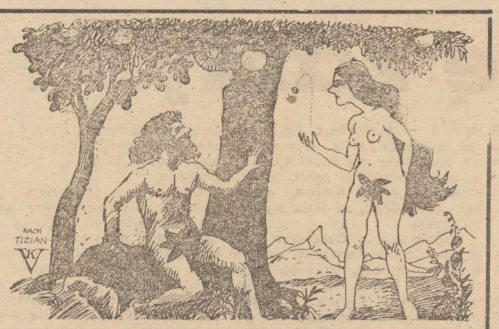

Wina kobiety — wina mężczyzny?

OGŁOSZONY przed 30 laty sensacyjny raport Alfreda Kinseya o zachowaniu seksualnym kobiety, przedstawiał statystyczny obraz spadku częstotliwości stosunków seksualnych w małżeństwie w miarę upływu jego trwania. To bardzo dobrze znane zjawisko było związane ze spadkiem możliwości i motywacji seksualnej mężczyzny postępującej wraz z wiekiem.

Inne stanowisko w tej sprawie mają psychologowie z University of North Caroline i specjaliści z Centrum Studiów nad Rodziną i Ludnością w Brukseli. Wykonane przez nich badania w USA, Belgii, Tajlandii i Japonii wykazują, że spadek częstotliwości stosunków seksualnych w małżeństwie jest bardziej powiązany z wiekiem żony niż męża. Ta prawidłowość daje się uchwycić we wszystkich 4 krajach, mimo istotnych różnic kulturowych i różnych zwyczajów małżeńskich tam panujących.

Najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie zaobserwowanej prawidłowości — twierdzą badacze — jest związane z czynnikami biologicznymi — z poziomem hormonów. Spadający bardziej u kobiety, niż u mężczyzny (między 20 a 35 rokiem życia) poziom testosteronu powoduje obserwowane zjawiska. Kinsey nie miał racji. Mężczyzna nie traci zainteresowania czy zdolności, a tylko odpowiada na zmiany zachowania żony spowodowane przez spadek poziomu hormonów.

Przedstawione wyniki badań zbyt prosto tłumaczą skomplikowaną dziedzinę zachowań seksualnych człowieka — do takiego wniosku doszedł specjalista brytyjski W. H. James. Poddając w wątpliwość teorie, na której oparli się badacze, zauważył, że spadek częstotliwości stosunków seksualnych w małżeństwie, zmienne wieku małżonków i czasu trwania małżeństwa nie pozostają w zależności liniowej. Częstotliwość stosunków seksualnych w małżeństwie zmniejsza się przeciętnie o połowę w ciągu pierwszych lat małżeństwa, ale potrzeba ok. 20 lat, by spadła o 25 proc. Po początkowym wybuchu entuzjazmu mężczyzna powoli, przez lata traci zainteresowanie i możliwości seksualne.

Należy podkreślić, że nawet ta wersja nie przyznaje słuszności wnioskom, jakie wyciągnął Kinsey w stosunku do mężczyzn.

Edukacja seksualna

(Korespondencja ze Szwecji)

HISTORYCZNIE biorąc, pierwsze lekcje wychowania seksualnego dawał szwedzkiej młodzieży przyrodnik Karol Linneusz już ok. 1770 r. Zasięg tej edukacji był co prawda niewielki — chodziło o studentów medycyny. Potem przyszła epoka wiktoriańska i dopiero na początku XX wieku wrócono do recept mistrza Linneusza. Tym razem uczyniły to kobiety, uważane dziś w Szwecji za pionierki nowoczesnego wychowania seksualnego w szkołach: dr Karolina Widerström i zmarła kilka lat temu Eliza Ottesen-Jensen. „Seks nie może pozostawać domeną wyłącznie mężczyzn, a zwłaszcza ich sprośnych żartów. Zacznijmy traktować seks jako jeden z najważniejszych i pozytywnych aspektów w stosunkach międzyludzkich" — pisała Eliza Jensen już w latach dwudziestych.

DLA zrealizowania tego celu niezbędne było — według autorek nowego podejścia — spełnienie trzech warunków. Upowszechnienie i dostęp do środków antykoncepcyjnych, prawo do przerywania ciąży w pewnych okolicznościach oraz wprowadzenie wychowania seksualnego do szkół. Spełnienie pierwszych dwóch warunków nastąpiło przez odpowiednie akty ustawodawcze w roku 1938. Do szkół wychowanie seksualne po raz pierwszy wprowadzono w roku 1942. Obowiązkowe stało się w roku 1956, zaś począwszy od 1970 roku obejmuje ono praktycznie wszystkich uczniów.

Szwedzi nie tylko wprowadzili wychowanie seksualne do szkół, ale także śledzą jego skutki. Z opublikowanego niedawno przez instytut szwedzki raportu w tej sprawie można się m.in. dowiedzieć, że sam proces wprowadzenia tego przedmiotu do programów szkolnych nie odbywał się bez komplikacji. Dość silna grupa oponentów twierdziła, że zbiorowe informowanie dzieci i młodzieży o tak intymnej sferze życia, jaką jest seks, jest niezgodne z tradycją europejskiej kultury, może prowadzić do przedwczesnej inicjacji, zniszczenia naturalnej skromności, zaś upowszechnianie środków antykoncepcyjnych skieruje zainteresowania młodych na stosunki przedi pozamałżeńskie bez obawy o konsekwencje.

Zwolennicy wychowania seksualnego w szkołach twierdzili natomiast, że jeśli dzieci i młodzi ludzie wzrastają w atmosferze tajemniczości, wstydu i strachu wobec spraw seksu, to z pewno-

ścią odbije się to w przyszłości ujemnie na ich życiu osobistym w ogóle. Dlatego rodzice i szkoła winni od najmłodszych lat przekazywać dzieciom i uczniom wiedzę na ten temat w sposób prawdziwy i pozytywny.

Spór ten to dziś historia. Wiadomo, że wygrali zwolennicy wychowania seksualnego młodzieży. Teraz można mówić tylko o tym, czy wybór był słuszny. Ze wspomnianego wyżej raportu instytutu szwedzkiego wynika, że dzięki wychowaniu seksualnemu w szkołach uczniowie mają większą wiedzę. W parze z nią idzie zrozumienie wielu spraw. Autorzy raportu podają rozmaite przykłady, wśród nich dotyczące chorób wenerycznych. Okazuje się, że o ile w latach 1965—1970 obserwowano w grupie wiekowej 15—25 lat wzrost zachorowań na te choroby, to po roku 1970 nastąpił ich spadek o 40 procent, co jest rezultatem nie notowanym w żadnym innym kraju.

Od połowy lat 70 obserwuje się także spadek ilości przypadków przerywania ciąży wśród dziewcząt, które nie ukończyły 20 roku życia. Eksperci twierdzą, iż jest to w głównej mierze zasługa edukacji seksualnej w szkole.

Wygląda na to, że Szwedzi, którzy wraz z falą seksu z lat 60 przejść musieli przez wiele obyczajowych raf, dzisiaj z edukacji seksualnej młodego pokolenia czerpią coraz więcej pożytku.

Marek BIERUT

W kręgu hipotez

Dlaczego rodzi się więcej chłopców?

OKAZUJE SIĘ, że więcej chłopców rodzi się po wojnie. Np. w Niemczech przed pierwszą wojną światową na sto dziewczynek przypadało 105 chłopców, a w 1920 r. już 108. Podobnie było w wielu innych krajach Europy. Sytuacja ta powtórzyła się po drugiej wojnie światowej. Zjawisko nazwane zostało przez demografów „fenomenem lat wojennych" Znany naukowiec radziecki W. Geodakjan wysunął interesującą hipotezę, według której chłopców rodzi się więcej wtedy, gdy mężczyźni stanowią mniejszość wśród ludzi dorosłych. Jego zdaniem w przyrodzie funkcjonuje pewien regulator, działający na zasadzie... termostatu. W przyrodzie potwierdza to statystyka. W tym celu przeprowadzono następujący eksperyment z rybami: w pierwszym akwarium umieszczono 10 osobników płci męskiej i 1 — żeńskiej, w drugim uczyniono odwrotnie. Wynik był taki, iż w pierwszym akwarium wśród potomstwa przeważały osobniki rodzaju żeńskiego, w drugim — męskiego.

Dlaczego kobiety żyją dłużej?

PRAWIE w każdym kraju rozwiniętym kobiety żyją dłużej od mężczyzn: we Francji i USA o 8 lat, w Finlandii — 9 lat, w ZSRR o lat 10. Na świecie różnica ta wynosi średnio 3,5 roku. Istnieje też inna statystyka, mówiąca, iż np. na Zakaukaziu w połowie XIX wieku na 15 stuletnich ludzi 14 było mężczyznami. I w tej sprawie Geodakjan postawił bardzo interesującą hipotezę. Jego zdaniem wynika to z różnicy w zadaniach, jakie przyroda postawiła przed osobnikami płci męskiej i żeńskiej. Rośliny, zwierzęta czy ludzie są pewnymi rozwijającymi się systemami, które składają się z dwóch podsystemów. W przypadku gatunku ludzkiego takimi podsystemami są mężczyzna i kobieta. Warunki życia ulegają stałym zmianom i system powinien wcześniej być o nich uprzedzany, aby móc się do nich przystosować. Informację dostarcza mężczyzna, a kobieta konfrontuje ją z otoczeniem i doświadczenie przekazuje potomstwu.

W celu sprawdzenia hipotezy Geodakjana przeprowadzono następujący eksperyment: w pokoju pozostawiono kilką samic i samców szczurów. W jednej ze ścian była niewielka dziura do drugiego pokoju gdzie znajdowały się koty. Do otworu zbliżyły się tylko samce szczurów, które „badanie terenu" przypłaciły życiem. Nie zginęły z ciekawości, lecz wypełniały misję wyznaczoną im przez przyrodę. Misję tę wypełniają również samice, które jednak ryzykują życie tylko w ostateczności, ponieważ od nich zależy los potomstwa i przyszłość systemu.

Osobniki płci żeńskiej lepiej przystosowują się do zmian w środowisku i dlatego m. in. od nich zależy los gatunku. Geodakjan twierdzi np., że gdyby bliźniaczki od dziecka wychowywały się w odmiennych warunkach klimatycznych, społecznych itp., to w wieku dorosłym różnice pomiędzy nimi byłyby znaczne. W przypadku bliźniaków zaś wyraźnych różnic by nie było. Na podstawie powyższych obserwacji Geodakjan wyciągnął wniosek, iż różna długość życia mężczyzn i kobiet jest skutkiem misyjnej roli płci męskiej oraz lepszej umiejętności przystosowywania się do nowych warunków życia płci żeńskiej.

Piotr KOŁODZIEJCZAK

Pieluszki i klasówki

(Korespondencja z Czechosłowacji)

PROBLEM uczennic szkół średnich, które jeszcze przed maturą zostają matkami, nie jest w Czechosłowacji wstydliwie przemilczany. Pisze o tym prasa młodzieżowa, a ministerstwo Czeskiej Republiki Socjalistycznej wydało odnośne zarządzenie regulujące sprawę przerwy w nauce i powrotu do szkoły po urodzeniu dziecka, a także opieki nad uczennicami w ciąży. A jaki jest stosunek opinii publicznej do sprawy młodych matek z ławek szkolnych? Przytaczamy cztery głosy na ten temat: ginekologa, kierownika poradni przedmałżeńskiej i dwóch dyrektorów szkół średnich. A na zakończenie — głos przedstawicielki tych najbardziej zainteresowanych, byłej uczennicy — Vlasty.

A. Krul — ginekolog: — Z biologicznego punktu widzenia nie ma zastrzeżeń przeciwko ciąży i macierzyństwu siedemnasto- i osiemnastolatek. Problem natomiast polega na tym, że w tym wieku nie osiąga się jeszcze dojrzałości psychicznej, a przecież spadają na nie kłopoty związane z opieką nad dzieckiem, ukończeniem szkoły, współżyciem małżeńskim; dlatego nie zalecałbym takich małżeństw.

A. Gjuric — kierownik poradni przedmałżeńskiej: — W 1983 r. w Czechach zawarto 2500 tzw. skrajnie młodych małżeństw, w których żadna ze stron nie ukończyła jeszcze 18 lat. W samej Pradze zawiera się 140—150 takich małżeństw rocznie. Uważamy je za problem podobnie jak tzw. małżeństwa przedwczesne, poniżej 21 lat. W tej bowiem grupie jest najwięcej rozwodów. Statystyka wykazuje zależność liczby rozwodów od wieku zawarcia małżeństwa — im niższy wiek, tym wyższy procent rozwodów.

R. Simek — dyrektor średniej szkoły ogólnokształcącej: — Szczerze powiem, że niechętnie widzimy zamężne uczennice. Myślę, że ten wiek powinien mieć inne radości i kłopoty niż rodzinne. Powstają też takie problemy jak np kto ma chodzić na wywiadówki — rodzice czy... mąż?

Z. Mysak — dyrektor średniej szkoły medycznej: — W I i II klasie na szczęście nie miewamy uczennic w ciąży, ale zmienia się to już w III klasie W tych klasach miewamy niekiedy po 2—3 matki a w czwartych nawet po pięć. Ale zdarzają się też klasy bez żadnej matki. W każdym przypadku staramy się podać tym dziewczętom pomocną rękę nie tylko w sprawach nauki ale i w sprawach materialnych np. niedawno załatwiliśmy specjalne stypendium dla uczennicy z dzieckiem, której mąż odbywa służbę wojskową. Nie chcemy stwarzać dodatkowych trudności tym dziewczętom, które i tak przecież znalazły się w niełatwej sytuacji.

Vlasta: — Zdawałam maturę w szkole ogólnokształcącej będąc w ciąży, bo dziecko urodziło się w lipcu. Miałam wtedy 19 lat. W szkole nie było żadnych problemów w związku z ciążą. Mieliśmy bardzo dobrego dyrektora, profesorowie też nie uważali tego za tragedię. Myślę, że wiele zależy również od rodziców. To dobrze, że dziś już w większości szkół dziewczęta mogą liczyć na pomoc. Na pewno lepszym wyjściem jest urodzenie dziecka przed maturą niż przerwanie ciąży.

Spotyka się dwóch przedszkolaków. — Ile masz lat? — pyta jeden drugiego.
— Nie wiem.
— Jak to nie wiesz!? Poczekaj, zaraz dojdziemy. Papierosy palisz? — Palę. — A wódkę pijesz? — Piję. — Dziewczynę już masz? — Jeszcze nie.
— No to masz 4—5 lat...

Odzyskane medale

„...Wszystko trzeba zaczynać od nowa. Młodzież garnie się wprawdzie coraz liczniej do sal bokserskich, niestety — nie mamy sprzętu, nie mamy pieniędzy... Państwo na razie nie mogło przyjść z pomocą sportowi, który kroczył często niewłaściwym torem...".

SŁOWA TE zapisał w swoim sławnym „Pamiętniku" niezapomniany, nieżyjący już Feliks Stamm, Trener Czterdziestolecia, twórca „polskiej szkoły boksu", człowiek-legenda i chyba po wsze czasy wzór nauczyciela, wychowawcy, opiekuna młodzieży.

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie pięściarstwo było pierwszą dyscypliną sportową, w której odrodzona Polska sięgała po najwartościowsze trofea: pierwszy dla biało-czerwonych medal olimpijski, pierwszy „złoty pas" mistrza Europy, wreszcie pierwsze olimpijskie „złoto", a niedługo potem pamiętne mistrzostwa Europy w Warszawie — maj 1953 — kiedy to na ringu hali Gwardii polscy bokserzy wygrali z reprezentacją całego kontynentu. I to wygrali — przez nokaut!

BOMBARDIER

W jedenaście miesięcy po zakończeniu wojny, w hali łódzkiej „Wimy", odbyły się pierwsze po wyzwoleniu pięściarskie mistrzostwa Polski. Na tych mistrzostwach w reprezentacji Wybrzeża pojawił się Aleksy Antkiewicz. Stamm bez pudła ocenia jego możliwości. Chłopak ma fantazję. Stając w ringu nie boi się przeciwnika, cały czas atakuje i za wszelką cenę dąży do wygranej przed czasem. Niedługo potem bokser, o którym gazety piszą: „Bombardier z Wybrzeża", walczy w Sztokholmie, w meczu ze Szwedami. W 1948 roku jest już olimpijczykiem, na igrzyskach w Londynie. W pierwszej walce turnieju rozprawia się z Filipińczykiem Tranim i... naraża się trenerowi. Stamm musi hamować jego skłonności do bijatyki. O brązowy medal walczy z Argentyńczykiem Nunezem: wygrywa zdecydowanie!

„...Słychać entuzjastyczne okrzyki Polaków, których spora grupka zgromadziła się na trybunach Wembley. Krew jeszcze spływa z czoła Antkiewicza, gdy prowadzą go do mikrofonu radiowego. Za chwilę podzieli się wrażeniami z całą Polską...".

To był jedyny medal, jaki polska reprezentacja olimpijska przywiozła z Londynu.

Cztery lata później w Helsinkach Antkiewicz walczy w finale olimpijskim. Włoch Bolognesi wygrywa stosunkiem głosów 2:1.

„...W hali słychać pomruk niezadowolenia, rozlegają się gwizdy. Setki ludzi w różnych językach świata wyrażają Antkiewiczowi współczucie. Wszyscy uważają werdykt za skandaliczny...".

Od tego czasu minęło więcej niż trzydzieści lat. W lutym 85 w hali sportowej w Słupsku publiczność wstała, żeby uhonorować wielce zasłużonego trenera — starszego, posiwiałego, krępego pana. Aleksy Antkiewicz z boksem związał całe swoje dorosłe życie. Wiele lat pracował jako trener GKS Wybrzeże Gdańsk, dosłużył się wysokiego stopnia oficerskiego w Milicji Obywatelskiej. Kiedy osiągnął wiek emerytalny, bynajmniej nie wybrał życia, jakie przystoi rentierowi. Pojechał do Słupska i po kolejnych dziesięciu latach pracy od podstaw doprowadził zespół Czarnych do mistrzostwa Polski, powtórzył sukces z Gdańska. Mało tego, jeden z jego wychowanków, Kazimierz Adach, także został medalistą olimpijskim.

Podopieczny Stamma sam stał się bardzo ważną postacią polskiego boksu. Miał szczęście, czy coś więcej? Potrafił skorzystać z życiowej szansy, jaką stworzył mu sport. Niestety nie wszystkim to się udało...

„BLOND WENUS"

Przygotowując drużynę na olimpiadę w Londynie, Feliks Stamm ściągnął na obóz przygotowawczy do Warszawy wszystkich utalentowanych polskich pięściarzy. Już na treningach zwrócił uwagę na drobniutkiego juniorka z najlżejszej kategorii wagowej.

„...Rewelacja był Janusz Kasperczak Młodziutki ten bokser o lnianych kreconych włosach stał się ulubieńcem publiczności, która przezwała go „blond Wenus"... Ale... Kasperczak nie pozwalał skrócić sobie wspaniałej czupryny, choć włosy zaczęły przeszkadzać mu w treningach Pewnego dnia — wspomina Stamm — namówiłem go na przejażdżkę samochodem do Sopotu. Wstąpiliśmy do zakładu fryzjerskiego. — Byle nie za krótko! — prosił Janusz fryzjera. Ja jednak mrugnąłem w stronę mistrza nożyczek, a ten już wiedział o co chodzi... — Nic się nie przejmuj, i tak zdobędziesz tytuł mistrza Europy! — zażartowałem, chcąc osłodzić Kasperczakowi stratę..." Dwa tygodnie później w Oslo Janusz Kasperczak jako pierwszy Polak po wojnie został mistrzem Europy. Osiedlił się we Wrocławiu, gdzie walczył jeszcze przez lat dziesięć. Nigdy już jednak nie powtórzył sukcesu z 1949 roku. Ale pamiętam, że kilka lat temu, podczas mistrzostw Polski, kiedy zupełnie już niepodobny do mistrza ringu pojawił się na imprezie jako zwykły widz, publiczność natychmiast powitała go brawami. Bo Kasperczak zestarzał się, ale nadal pielęgnował swoją blond fryzurę, po której rozpozna go w największym nawet tłumie każdy prawdziwy kibic boksu...

MISTRZ

W połowie roku olimpijskiego 1972 miałem szczęście zobaczyć jednego z największych pięściarzy, jacy kiedykolwiek reprezentowali barwy polskie. Niejako na ironię ten wielki bokser był mężczyzną drobnej postury. W ogóle nie wyglądał na mistrza. Ubrany więcej niż skromnie, cichy, unikający ludzkich spojrzeń. Ale pozostała jeszcze twarz, znana z wielokrotnie reprodukowanych w prasie zdjęć. Twarz boksera ze złamanym nosem. Do końca życia nie wybaczę sobie, że zabrakło mi odwagi, żeby z nim wówczas porozmawiać.

Musiało upłynąć jeszcze kilkanaście lat, kiedy przeczytałem tekst wybitnego polskiego dziennikarza sportowego, red. Tadeusza Olszańskiego, który znał całą prawdę o trudnym życiu Zygmunta Chychły — pierwszego po wojnie polskiego mistrza olimpijskiego, dwukrotnego mistrza Europy, bohatera niezliczonej ilości ringowych pojedynków, ale nade wszystko — człowieka nieszczęśliwego, oszukiwanego przez cwaniaków różnej maści; sportowca, któremu w końcu zabrakło sił do boksowania się z losem.

— Tę historię nosiłem w sersu i w głowie całe dwadzieścia lat — powiedział mi Tadeusz Olszański. — **W końcu musiałem pozbyć się tego balastu i opisać wszystko, co wiem...**

Zygmunt Chychła pojawił się w grupie Feliksa Stamma dopiero w roku 1947. Wówczas to wrócił do Polski z wojennej tułaczki, a w ślad za nim sława zwycięzcy wielu pokazowych walk, jakie na terenie okupowanych przez aliantów Włoch organizowali amerykańscy żołnierze.

Chychła był rodowitym gdańszczaninem. Już na krótko przed wojną dał się zauważyć w „Gedanii" jako bardzo obiecujący junior w trudnej sztuce boksowania. Ale, kiedy wybuchła wojna, o pięściarstwie trzeba było zapomnieć. Rodzina Chychłów, rdzennie polska rodzina w opanowanym przez hitlerowców Gdańsku, poddana została bardzo ostrym represjom. Ojciec Zygmunta przypłacił życiem odmowę podpisania listy **„o przynależności do narodu niemieckiego"**. Po jego aresztowaniu Zygmunt został siłą wcielony do jednostki Wehrmachtu i wysłany na front. Przy pierwszej nadarzającej się okazji zdezerterował i zgłosił się do polskiego wojska na Zachodzie. Został przyjęty, ale z niezakrywanymi oporami. Co bardziej nieufni koledzy ciągle uważali go za... Niemca. Właśnie talentem bokserskim i siłą pięści torował sobie drogę do ojczyzny. Dlatego, mimo atrakcyjnych ofert menedżerów boksu zawodowego, skorzystał z pierwszej możliwości powrotu do kraju. Ale w Gdańsku też przyjęto go nieufnie. Musiał się tłumaczyć władzom, dlaczego nie chciał zostać Niemcem!

Chychła sądził, że odnajdzie swoje miejsce w Polsce, jeśli zostanie dobrym bokserem. I tak też się miało stać, przynajmniej do pewnego czasu... Stamm bezbłędnie ocenił jego talent Chychła był już na londyńskiej olimpiadzie i dość pechowo przegrał walkę o medal. Nie wystartował, niestety, w norweskich mistrzostwach Europy, gdyż walcząc dla „Gedanii" (jedynego przed wojną polskiego klubu sportowego w Gdańsku, którego już wówczas był członkiem) o mistrzostwo Polski złamał rękę. Za to dwa lata później, jako jedyny z Polaków, zdobywa złoty medal na mistrzostwach Europy w Mediolanie. W następnym roku walczy w finale igrzysk olimpijskich. Jednogłośnie zwycięża Szczerbakowa, groźnego boksera ZSRR. W następnym roku dojdzie do rewanżu w finale mistrzostw Europy w Warszawie. Kiedy Chychła wychodził na ring, Polska miała już cztery zwycięstwa. Ten zespołowy sukces on miał przypieczętować piątym tytułem mistrza Europy.

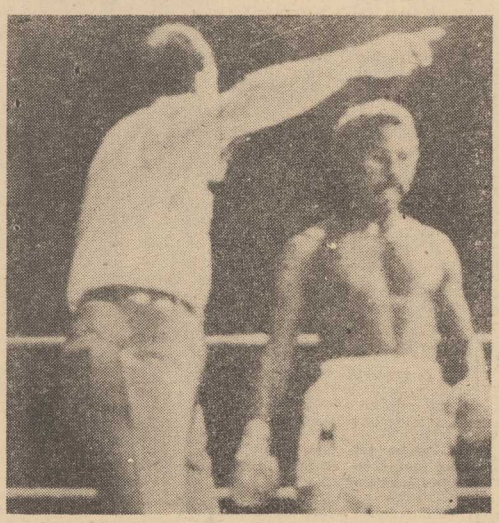

Po tym sukcesie nagle zniknął z ringów. Zachorował, najpierw na zapalenie płuc, a w rezultacie przyplątała się gruźlica. Sport polski, nie tylko boks, zabliźniał wojenne rany i o pięściarzu z Gdańska ludzie powoli zaczęli zapominać. Z niewiadomych powodów Chychła otoczony został na powrót murem nieufności. Mając na utrzymaniu rodzinę, pozostał bez pracy, prawie na bruku. Podobno wynajmował się do najcięższych sezonowych prac fizycznych: do rozładowywania wagonów, do odśnieżania, żeby zarobić na chleb. Działacze przestali się interesować losem byłego boksera.

Z prywatnego „śledztwa" redaktora Olszańskiego wynika ni mniej, ni więcej, iż Chychła, aby uchronić rodzinę przed coraz bardziej dokuczliwą biedą, sprzedał... swoje sportowe trofea, w tym złoty medal olimpijski!!! W każdym razie nigdy a kilka takich prób czyniono, były mistrz nie zgadzał się na wypożyczenie swoich medali na okolicznościowe wystawy. Obraził się nie tylko na działaczy i na boks. Obraził się także na ojczyznę!

Kiedy widziałem go w połowie 1972 roku, przy okazji jakiegoś meczu bokserskiego, nie mogłem oczywiście wiedzieć, że Zygmunt Chychła, pierwszy mistrz olimpijski w Polsce Ludowej, złożył dokumenty na wyjazd emigracyjny wraz z całą rodziną do RFN. Nie wiedzieli tego także działacze polskiego sportu. Jesienią tegoż 1972 roku rodzina Chychłów, najbardziej polska rodzina w Gdańsku, dotkliwie doświadczona przez niemieckie represje, spakowała manatki i... osiedliła się w Hamburgu. Podobno w następnych latach Chychła kilkakrotnie przyjeżdżał do Polski, nigdy jednak nie starał się odnowić starych sportowych kontaktów, nie pojawił się w klubie, nie odwiedził licznych przecież znajomych i kolegów; chociażby — Aleksego Antkiewicza...

Ten wyjazd dla środowiska sportowego był szokujący. Mistrz zrezygnował z polskiego obywatelstwa; co za wstyd! W sprawie Chychły na lat kilkanaście zapanowało pełne zażenowania milczenie. Bo okazało się, że tej decyzji boksera nie bardzo można, nie bardzo wypada rozpatrywać w kategoriach pospolitej zdrady! Różne ciemne typy... znacznie przyczyniły się do takiej właśnie decyzji, jaką podjął Zygmunt Chychła. Dyplomatycznie było zatem milczeć...

Sprawa faktycznie jest bardzo wstydliwa. Ale nie można jej przemilczać! To przecież także jest refleksem jakże skomplikowanej, trudnej historii naszych Ziem Odzyskanych, zaświadczającym, że w walce o polskość tych ziem notowaliśmy także bolesne porażki.

Tuż po wojnie Feliks Stamm, Trener Czterdziestolecia, zaopiekował się trzema chłopakami z Ziem Odzyskanych i sprawił, że bardzo szybko rozsławili oni imię Polski na sportowych arenach świata. Życie najzdolniejszego z nich szalenie się pogmatwało, nie bez udziału kibiców z boku. Ale przecież pozostaje niezaprzeczalnym faktem, że o wszystkie zwycięstwa i medale Zygmunt Chychła zawsze, i tylko, walczył dla Polski!

Janusz ATLAS

Stały fragment gry

Bieg tyłem

ZEBRAŁO SIĘ nam na wspomnienia. Być może jest to jeden ze sposobów ucieczki od rzeczywistości. Kwitnie literatura wspomnieniowo-pamiętnikarska, książki historyczne wyrywane są z rąk księgarzy: znam takich, którzy z zapałem odtwarzają drzewo genealogiczne z którego mieli zaszczyt spaść. Rozmowy Polaków, codzienne pogawędki w kolejkach i w przepełnionych autobusach pełne są wspomnień bliższej i dalszej rzeczywistości. Jak łatwo się domyśleć to co było wydaje się ładniejsze, bardziej pociągające od tego, co jest.

W naszym sporcie też moda na wspominki. Co parę miesięcy wychodzi jakaś książka o dawnych mistrzach, a to do studia TV zaprosi się trenę Szewińską, żeby powspominała, a to pokaże się po raz setny, jak wspaniali chłopcy Górskiego strzelali bramki w Monachium, a to „Przegląd Sportowy" napisze rozczulające wspomnienie o koniu, który pięć lat temu zdobył medal olimpijski. Przeżuwamy po raz setny dawne sukcesy, ponieważ brakuje sukcesów nowych.

A kiedy pojawi się u nas, raz na jakiś czas, coś nowego, oryginalnego to zaraz przymierzamy to do wspomnień. Czytałem niedawno wywiad z trenerem kadry pięściarskiej, w którym zapewniał on iż dołoży wszelkich starań, aby dorównać Stammowi. Podobnie w kolarstwie — każdy nowy trener obiecuje, że nawiąże do tradycji Łasaka. Na Piechniczka który w końcu nie jest złym trenerem też patrzą niektórzy podobnie: w czym przypomina on Górskiego, a w czym się różni. Jak byśmy zapominali, że zmieniają się metody treningowe, wszystko w ogóle w sporcie się poszmieniało więc to co było świetne ćwierć wieku temu, dziś już nie może wystarczyć. Nie twierdzę, że to co było wtedy, w heroicznym okresie naszego sportu, było złe, owszem miało wiele uroku. O czym świadczy najlepiej fakt, że wciąż tamte czasy budzą nostalgie, także młodzieży. Tylko, że dzisiaj realia światowego sportu są zupełnie inne i nie wystarczy stawiać młodemu biegaczowi przykłady dawnych mistrzów, Krzyszkowiaków czy Chromików.

Krótko mówiąc, albo poprzestaniemy na miłych wspomnieniach i zdecydujemy, że sport uprawiamy dla przyjemności — co wcale nie byłoby takie głupie — albo przyjmiemy wreszcie do wiadomości reguły nowej gry o zwycięstwa.

Inaczej będziemy przypominać biegacza, który biegnie do mety tyłem — wiadomo, że potknie się o pierwszą przeszkodę.

Zdzisław PIETRASIK

Podróżuję za innych

Rozmowa z Tony Halikiem

— PANA pierwszy film...

— Był dziełem przypadku. Będąc w Argentynie wyruszyłem na 10-dniowy odpoczynek łodzią po rzece Paranie, a wróciłem po trzech miesiącach z reportażem. Tak się zaczęło.

— Czy przywiązał się pan szczególnie do jakiegoś miejsca?

— Chętnie wracam gdzie już byłem. Te same kraje czy regiony są dla mnie nowe i ciekawsze o zmiany, które tam zachodzą.

— A bariery językowe?

— Najtrudniej opanować pierwsze trzy języki. A bez ich znajomości, jeżeli ktoś chce i musi przekazać swoje mysli, to znajdzie sposób. Czasem wystarczy gest ręki czy uśmiech. Istnieje — oprócz mowy — jakiś zmysł, który daje możliwość porozumiewania się, a wśród ludzi mniej cywilizowanych jest on nawet bardziej rozwinięty.

— Jaka przygoda z podróży jeszcze dzisiaj śmieszy?

— Miałem być przedstawiony angielskiej królowej. Jeden z ambasadorów — dużo szczuplejszy ode mnie — pożyczył mi frak. Kiedy jednak podczas ceremonii powitania składałem gię boki ukłon dostojny nastrój prysł, bo w tym samym momencie spodnie z trzaskiem pękły mi na... Wywołało to uśmiech na twarzy królowej i zgorszenie towarzystwa.

— A wypadek najtragiczniejszy?

— Jaguar zaatakował mojego syna...

— Podróżnik stale wyzywa los...

— Życie wszędzie narzuca niebezpieczeństwa. Nikt ich sobie celowo nie stwarza. W czasie podróży wielokrotnie musiałem walczyć o stawkę najwyższą, ale to było zło konieczne — jak w wielu innych zawodach.

— Podejmuje pan przecież ryzyko świadomie.

— Jest to pewna przyjemność, gdy w sytuacjach niebezpiecznych człowiek musi sobie radzić. Wyzwala wtedy pomysłowość i energię, o które się nawet nie podejrzewał. Gdy wygra potwierdza swoją wartość. A im wyższa stawka tym większa duma i satysfakcja.

— Co właściwie wypędza pana w podróż?

— Oczywiście chęć poznania różnych miejsc, ale przede wszystkim radość przekazywania wiedzy innym. Podróżuję za tych którzy z różnych względów nie mogą tego robić. Nakręcam filmy po to, by oni mogli uczestniczyć w dalekich i wymarzonych wyprawach.

— A więc widzimy świat oczami Tony Halika...

— Elżbiety Dzikowskiej także, podróżujemy teraz wspólnie z żoną...

— Czy te filmy nie są zbyt turystyczne, tylko ciekawostkowe?

— Nasze filmy mają charakter poznawczy, etnograficzny, ale zawsze towarzyszy im jakaś głębsza myśl przewodnia. Jeżeli ubieramy je w strój przygody i uwzględniamy koloryt miejsc, to dlatego żeby widza nie znudzić. Chcemy uczyć — bawiąc.

— Czuje się pan obywatelem świata?

— Można to i tak nazwać. Formalnie jestem obywatelem Argentyny, a w sercu Polakiem. Wiedziałem, że kiedyś wrócę do kraju.

— Czy Polskę zna pan równie dobrze jak inne kraje?

— Oczywiście. Urodziłem się w Toruniu. Przyjeżdżałem tutaj często, robiłem o Polsce reportaże, a teraz tu mieszkam.

— Mając tyle kilometrów za sobą można się chyba zmęczyć podróżowaniem?

— Z radością wracamy do domu, ale za jakiś czas znowu pakujemy walizki...

Rozmawiała:

Anna BORKOWSKA

W NRD o seksie

DUŻE zainteresowanie na rynku czytelniczym NRD wzbudziła wydana nakładem VEB Deutscher Verlag der Wissenschaften książka prof. dr Kurta Starke i prof. dr Waltera Friedricha pt. „Miłość i seksualizm do lat 30". Współautorami tej książki są oprócz współpracowników instytutu pedagogzy, psycholodzy, lekarze, ekonomiści i socjolodzy. Książka ma 354 strony, składa się z 27 rozdziałów przejrzyście opracowanych i ilustrowanych licznymi zdjęciami.

Wypowiedzi zawarte w powyższej książce oparte są na przeprowadzonych przez lipski Centralny Instytut Badań Młodzieży pytań ankietowych. Z badań tych wynika, że większość młodzieży podejmuje bardzo wcześnie stałe związki partnerskie, w których zazwyczaj szybko dochodzi do kontaktów seksualnych. Związki te okazały się często stabilnymi i kończyły się małżeństwem. 3/4 ankietowanych podjęło pierwsze stosunki seksualne w wieku 16, 17 i 18 lat. W 99 procentach pierwsze stosunki seksualne odbywają się przed zawarciem małżeństwa.

Pierwsza poetka

W KRAJACH arabskich ukazał się wybór poezji Nadi Tueni, zmarłej w 1983 r. pierwszej w Libanie kobiety — poetki. Urodziła się przed 45 laty w Baaklinie, w górach Szuf. Jej matka była Francuzką, ojciec należał do sekty druzów. Mąż był dziennikarzem libańskim. Debiutowała tomem poezji w 1968 r. wstrząśnięta walkami bratobójczymi. Cała jej twórczość jest obrazem wielkiej wewnętrznej tragedii, jaką od lat przeżywa Liban. W 1979 r. ukazał się w Bejrucie tom jej poezji, który ugruntował jej sławę, pt. „Zgroza wojny", a w 1982 r. w Paryżu tom poezji, zatytułowany „Sentymentalne dokumenty wojny".

Związani z tą ziemią

FOTO ST. CIESLAK — ten podpis dobrze znają szczecinianie, to dziś niemal historia szczecińskiej prasy, także — dokumentowana na kliszy historia miasta i województwa.

Po prostu — foto Cieślak

ZACZĘŁO się wiosną 1951 roku, kiedy to pan Stefan — już jako etatowy pracownik „Kuriera Szczecińskiego" — robił zdjęcia z 1-Majowego pochodu. Choć gdybyśmy tak dokładniej wejrzeli w stare gazety — okazałoby się, iż już wcześniej zamieszczane były w nich zdjęcia podpisane przez St. Cieślaka. Ale po kolei...

Tuż przed samą wojną marzyło mu się lotnictwo. Ukończył nawet kurs szybowcowy, a starał się o przyjęcie do Szkoły Młodych Pilotów w Bydgoszczy. Nic z tego nie wyszło, ale i tak w wojsku się znalazł, bo na ochotnika poszedł do I Pułku Lotniczego w Warszawie. Tam latał na RWD-8 i PWS-26, zaczął też latać na P-11 C. Wybuchła jednak wojna i wszystko wzięło w łeb. W czasie okupacji trafił do AK, gdzie po raz pierwszy zetknął się z fotografowaniem. Po prostu dostał zadanie zrobienia kilku zdjęć, oczywiście przy zachowaniu zasad konspiracji. Wykluczało to możliwość korzystania z rad fachowców, ich sprzętu czy laboratoriów, ale właśnie dlatego stało się najlepszą lekcją fotoreporterskiej samodzielności.

Po wojnie trafił do organizującej się w Zamościu szkoły lotniczej, potem do jednostki w Krzewie. Latał na UT-2, na Jakach-9, ale — jak to z marzeniami bywa — gdy się spełniło, przestało pociągać. Po zakończeniu służby wojskowej — przyjechał więc do Szczecina.

Nie było to zresztą wcale takie przypadkowe. Po pierwsze — jeszcze w czasie okupacji zetknął się z wydaną nielegalnie broszurą pt. „Szaniec Bolesławów", w której była mowa o tym, że po wojnie Szczecin powróci do Polski. Po wtóre — w Szczecinie mieszkał już kolega, był więc punkt zaczepienia.

ZACZĄŁ tu pracę w Komendzie Zgrupowań Brygad Służby Polsce. Przydała się konspiracyjna szkoła fotografowania — dostał polecenie zrobienia dokumentacji fotograficznej wszystkich obiektów, które w szczecińskim i koszalińskim obejmowały w posiadanie brygady „SP". Przy okazji zaczął robić zdjęcia do gazetek ściennych, a z czasem — zaczynając od sportu — do prasy. Pan Stefan tak wspomina te czasy:

— Byłem świadkiem wydarzeń, które przeszły do historii, np. wodowania „Oliwy" — pierwszego statku, który po wojnie spłynął z pochylni szczecińskiej stoczni, byłem przy uruchamianiu huty „Superfosfatu", przy odbudowie nabrzeży portowych, oddaniu do użytku pierwszego wybudowanego od podstaw obiektu; mało kto dziś pamięta, że jest to budynek „Elektromontażu" przy al. Boh. Warszawy. Fotografowałem w końcu pierwsze budynki mieszkalne czyli dzisiejszy SDM...

PAN Stefan przez 20 lat związany był z „Kurierem". Od 14 lat pracuje w redakcji „Głosu Szczecińskiego". W sumie — 34 lata w prasie, setki tysięcy zdjęć, bogate, wspaniale usystematyzowane archiwum fotograficzne mające ogromną wartość dokumentalną. A foto Cieślak? Wciąż zapracowany, wszechobecny, ruchliwy, młodzieńczo wprost aktywny.

(mg)

W NASZEJ fotogalerii kandydatek do tytułu Miss Polonia 85 — dzisiaj reprezentantka Szczecina.

Foto: Jerzy Krug

Wybitne zespoły artystyczne Kraju Rad

„Bolszoj" i MCHAT

NA całym świecie zapowiedź występów moskiewskiego Teatru Wielkiego budzi niezmiennie od lat entuzjazm miłośników sztuki operowej i baletowej, a więc tych dziedzin, w których zespół ten jest synonimem największego kunsztu. Kolejna wizyta w Polsce **Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR** — jak brzmi pełna nazwa tej sceny — wzbogaci nasze życie kulturalne o wydarzenie, które zajmie trwałe miejsce w jego kronikach.

Moskiewski „Bolszoj" jest nie tylko czołową lecz zarazem jedną z najstarszych placówek muzycznych Kraju Rad. Jego dzieje sięgają roku 1776, kiedy zorganizowano pierwszą stałą trupę teatralną w Moskwie. Od chwili narodzin, teatr, który początkowo wystawiał zarówno repertuar dramatyczny, jak i operowo-baletowy, opierał swą działalność w dużym stopniu na rodzimej twórczości. Zasadzie tej „Bolszoj" jest wierny do dziś.

Repertuar Teatru Wielkiego składa się obecnie z 40 oper i 30 baletów. Każde z jego 520 przedstawień dawanych w ciągu roku na obu scenach ogląda co wieczór ponad 8 tysięcy widzów. Na dorobek teatru składa się trud i talent blisko 900 pracujących w nim artystów. Jego primabalerina — Galina Ułanowa szczyci się jako pierwsza przedstawicielka radzieckiej kultury nadanym dwukrotnie tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Tym razem gościmy w Polsce zespół baletowy Teatru Wielkiego. Na jego czele stoi Jurij Grigorowicz, autor wielu głośnych inscenizacji klasycznych i współczesnych, artysta o niezwykłym talencie choreograficznym i zdumiewającej pracowitości. Spektaklem „Złoty wiek" do muzyki Dymitra Szostakowicza i w układzie J. Grigorowicza zaprezentowanym w warszawskim Teatrze Wielkim artyści z Moskwy zainaugurowali Dni Kultury Radzieckiej w Polsce. Publiczność będzie miała jeszcze okazję obejrzeć balet „Iwan Groźny" do muzyki Sergiusza Prokofiewa w układzie również J. Grigorowicza oraz wieczór baletowy, który wypełniają fragmenty takich utworów jak „Giselle", „Rusałka i rybak", „Talizman". Ten ostatni spektakl przedstawiony zostanie również w Poznaniu.

NATOMIAST **Moskiewski Artystyczny Akademicki Teatr ZSRR im. Maksyma Gorkiego** (MCHAT) założony został w 1897 r. przez Konstantego Stanisławskiego i Władimira Niemirowicza-Danczenkę. W skład zespołu weszli głównie absolwenci wydziału dramatycznego Szkoły Muzyczno-Dramatycznej, uczniowie Niemirowicza-Danczenki (m.in. Olga Knipper-Czechowa, Iwan Moskwin, Wsiewołod Meyerhold). Program teatru obejmował zerwanie z komercjalizmem, walkę z rutyną i sztampą teatralną, zespołowy charakter przedstawień, jedność stylistyczną widowisk, a w repertuarze — wielką klasykę i najwybitniejsze utwory literatury współczesnej, wreszcie — wychowanie szerokiej ludowej widowni. Teatr czerpał z realistycznych tradycji teatru rosyjskiego a jednocześnie przenosił na grunt rosyjski najnowsze doświadczenia scen europejskich.

MCHAT należy do czołowych scen nie tylko we własnym kraju, wychował kilka pokoleń wybitnych aktorów, w nim została stworzona metoda gry aktorskiej, nazwana systemem Stanisławskiego. Po Rewolucji znalazł się pod troskliwą opieką władzy radzieckiej. Po śmierci w 1943 r. Niemirowicza-Danczenki na czele teatru stanął I. Moskwin.

Obecnie kieruje MCHAT-em wybitny artysta radzieckiego teatru Oleg Jefremow. Ten znakomity zespół przedstawi publiczności polskiej dwa przedstawienia: „Czajkę" A. Czechowa i „Tak zwycięży" W. Szatowa. MCHAT występuje w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu.

Epizody

Chopin nie doczekał...

W CZWARTKI, w późnych godzinach wieczornych nasza telewizja w programie II przypomina pierwsze powojenne filmy polskie. Dla jednych jest to powrót do lat wczesnej młodości, dla innych jest spotkaniem z czymś zupełnie nowym, nieznanym, a więc i kryteria ocen pozbawione są wszelkiej taryfy ulgowej. Bo patrząc dziś na te filmy stwierdzić musimy, że w większości przypadków do miana dzieł sztuki pretendować nie mogą. Czy zadecydował o tym tylko czas — bezwzględny weryfikator każdej twórczości? Oczywiście. Ale w pierwszym rzędzie nad dzisiejszą porażką tamtych obrazów zaciążył **czas ich powstania**, nie najlepsze dla naszej sztuki, dla wszystkich dziedzin twórczości, lata obowiązującej estetyki normatywnej, schematyzmu, ponure lata 50. Tylko nieliczne dzieła ocaliły swój artyzm i wielkość, ale i wówczas powstawały jakby wbrew owej estetyce.

Obejrzałam teraz film Aleksandra Forda „Młodość Chopina" nie oglądany od chwili jego premiery. I wiedząc chyba wszystko (lub bardzo wiele) o czasie kiedy głośny przecież wówczas film Forda powstał, nie byłam w stanie... pohamować śmiechu. W czołówce odnaleźć można nazwiska literackich, niekwestionowanych i dziś wielkości: scenariusz oparto na książkach Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Broszkiewicza, dialogi napisał Leon Kruczkowski... A jednak! Chopin, jego koledzy, Konstancja Gładkowska i pozostałe postacie tego filmu wygłaszają tyrady wręcz humorystyczne, poruszają się, żyją, grają zupełnie jak tłum woskowych znakomitości zgromadzonych w Muzeum Madame Tussaud. W tym filmie nie ma ani jednej prawdziwej sytuacji, ani jednej żywej postaci! Porcyjka świetnej muzyki w wykonaniu Haliny Czerny-Stefańskiej nie jest w stanie niczego zrekompensować, bo przecież w każdej chwili możemy wziąć płytę czy kasetę z muzyką genialnego Polaka i słuchać do woli.

PISZĘ to wszystko nie po to, by wyśmiewać znane wszystkim starzenie się pseudosztuki. Zadziwił mnie inny fakt, a mianowicie, że po roku 1956, kiedy dała o sobie znać polska szkoła filmowa, nie powstał u nas film o Chopinie. Więcej — nie jestem zupełnie w stanie zrozumieć dlaczego, w dobie przenoszenia wszystkiego niemal do telewizyjnych seriali, nie pokusił się nikt z reżyserów o serial właśnie o największym polskim kompozytorze. Zrobili to już dawno Węgrzy, postarali się Czesi, Rosjanie, Bułgarzy, Niemcy... Tylko my jakoś nie możemy się dorobić dobrego (przynajmniej) filmu o wielkim Polaku. I nie wierzę, aby przeszkodą był brak scenariusza — mamy w kraju kilku przynajmniej dobrych majstrów od tej nie najłatwiejszej twórczości. A poza dokumentami, listami, bogatym archiwum Fryderyka Chopina, istnieje w naszym piśmiennictwie kilka znaczących książek: wspomniane, a nie wykorzystane tomy Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Broszkiewicza. Do nich dodałabym jeszcze przepiękną opowieść Kazimierza Wierzyńskiego „Życie Chopina".

I jeśli usłyszę argument, że taki serial jest przedsięwzięciem drogim, że dziś nas na to nie stać, odpowiem, że można zrealizować o jeden fabularny film mniej z tych, które kosztują najwięcej, a na które widz do kina nie chodzi. W każdym wykazie, w każdym rocznym sprawozdaniu znaleźć można takie pozycje.

Kira GAŁCZYŃSKA

PS. Gwoli prawdy pragnę poinformować, iż w Encyklopedii Powszechnej PWN, której I tom ukazał się w roku 1973 nie istnieje hasło „Ford Aleksander".

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 04. 21. — 04. 27

BARAN. W najbliższych dniach ważne decyzje natury zawodowej, komplementy i słowa uznania. Nowe znajomości i błyskotliwe rozmowy. Szansa na załatwienie ważnej prywatnej sprawy. Powodzenie w miłości. Zdrowie w normie. Zwyżkujące finanse. Przyjazny Rak.

BYK. W sprawach zawodowych będzie okazja do pokazania na co naprawdę Cię stać. W sferze uczuć wiosenne ożywienie i nadzieje związane z frapującą Cię osobą. W domu możliwe małe awarie. Zaskakujące wiadomości z daleka.

BLIŹNIĘTA. W pracy burzliwy etap i możliwość otrzymania bardziej interesującej Cię propozycji. Przyjacielskie spotkanie udowodni, że nie jesteś sam, co znacznie poprawi humor. Kłopoty domowe i finansowe kończą się. Zdrowie dobre. Życzliwy Baran i Wodnik.

RAK. Odpowiedzialne decyzje przed Tobą. Uwaga: pod wpływem impulsu możesz wszystko skomplikować! Nie wolno Ci stracić pokładanego zaufania. W sprawach serca i finansów bardzo pomyślny układ.

LEW. W pracy duch przedsiębiorczości i silne bodźce finansowe. Duże pole do popisu dla energicznych Lwów. Innych obezwładnią wiosenne niepokoje serca i aury, ale na krótki okres. Zaskakujące wydarzenia w najbliższym otoczeniu.

PANNA. Na gruncie zawodowym bez zmian. Natomiast duże zmiany w życiu prywatnym. Nowe sytuacje, radości i kłopoty. Intensywne życie uczuciowe. Niektórzy zwrócą na siebie powszechną uwagę. Lepsze finanse. Przyjazny Lew.

WAGA. W pracy gorąca atmosfera i wysokie obroty. Dla osób wolnego stanu zapowiedź wielkich zmian w życiu osobistym i nowe kategorie myślenia. Dla pozostałych tydzień miły i pogodny. Możliwe dodatkowe dochody, nagrody, wyróżnienia.

SKORPION. Zapowiedź pomyślnego tygodnia w pracy (nauce). Pokonasz przeszkody, które uznałeś za trudne do pokonania, a potem będą miłe chwile i dowody uznania. W sprawach serca prze życia, które na długo zostaną w pamięci. Życzliwe Ryby.

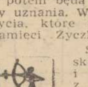

STRZELEC. W pracy skomplikowane zadania i możliwy w związku z nimi wyjazd służbowy. Dobre perspektywy w życiu osobistym. Sympatyczne kontakty towarzyskie. Udany związek uczuciowy. Drobne kłopoty domowe. Myślisz o Wodniku?

KOZIOROŻEC. W sprawach zawodowych dopływ energii, inwencji i operatywności. W sprawach uczuć nadzieja na renesans frapującego związku. Liczne kontakty towarzyskie będą miłą rozrywką dla zapracowanych Koziorożców. Poprawa zdrowia i finansów.

WODNIK. Duże zaangażowanie w pracy może trochę skomplikować domowe układy. A jednak to konieczne, bo zapowiada się gorący okres. W sprawach serca niespodziewany dowód miłości i przywiązania. Zdrowie i finanse dopiszą. Życzliwe Bliźnięta.

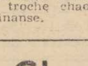

RYBY. W tym tygodniu szczęście będzie sprzyjać Rybom, szczególnie w życiu osobistym i uczuciowym. Mimo drobnych codziennych kłopotów humor i fantazja dopiszą. W domu miłe zamieszanie i trochę chaosu. Dobre zdrowie i finanse.

Kokosowe żniwo

PODCZAS gdy w wysoko uprzemysłowionych krajach świata największą liczbę zabitych i rannych powodują wypadki samochodowe, w wielu krajach tropiku najobfitsze żniwo śmierci zbierają... orzechy i palmy kokosowe. Według badań przeprowadzonych przez grupę brytyjskich naukowców w ..., większość notowanych tam śmiertelnych wypadków i ciężkich obrażeń ciała wywoływana jest przez spadające z wysokich palm (do 30 m) orzechy kokosowe, bądź upadki z drzew ich zbieraczy. W jednym tylko szpitalu w Papui-Nowej Gwinei 41 proc. wszystkich pacjentów — w wieku od 3 do 60 lat — stanowiły w ostatnim 10-leciu ofiary drzew kokosowych.

Wadliwie działające urządzenia elektryczne bywają przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Nie zwlekaj z ich naprawą!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 1) chaos, zamieszanie, 7) rezerwa, 10) ucieczka, wycofanie się, 11) dusigrosz, sknera, 12) cyganek, 13) bal przebierańców, 14) przegroda pozioma dzieląca budynek na kondygnacje, 17) radykalna zmiana, 20) uwodziciel, 24) między zagonami, 25) męski, żeński lub nijaki, 26) mała rybka karpiowata, 27) wydostawanie się cieczy ze zbiornika, 28) łgarz, 29) odmiana czerwieni, 33) autor „Kapitału", 36) marzenie brydżysty, 39) załatwia sprawy między dwiema stronami, stara się doprowadzić do porozumienia, 40) czasem otwarte na oścież, 41) wąwóz, jar, 42) szałaput, 43) załoga łodzi wioślarskiej, 44) ciastko z kremem.

PIONOWO: 1) każdy z prostych odcinków linii łamanej, 2) silnik, 3) obieżyświat, 4) poobiednia drzemka, 5) obrady, 6) gatunek papugi, 7) zabronienie, 8) zmyślony powód, pretekst, 9) bohater dowcipów o skąpstwie, 15) roślina o trójgraniastych łodygach, podobna do trawy, 16) na żołnierskiej czapce, 18) łowi na żywca, 19) część krzesła, 20) kolor, 21) na nodze hokeisty, 22) konik, hobby, 23) szlak komunikacyjny, 30) grzyb jadalny, 31) rodzaj specjalnego ostrza w sieczkarni (lub nóż), 32) gęste płótno bawełniane na wsypy albo miasto w Chinach, 33) stosowane do mycia i prania, 34) witka, 35) dawna broń kłująca, 36) spiekota, 37) przodownik wyścigu kolarskiego, 38) rezus lub makak.

UWAGA! Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy, ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 5 kwietnia. Poziomo: dusigrosz, okrażenie, bigoteria, agronomia, trajkotka, szałamaj, pływak, strudel, Włochy, oranżeria, postronek, tokowanie, przesieka, wędrownik, lemoniada. Pionowo: romans, preria, dżonka, anemia, debata, sygnał, gotyk, obrót, zgaga, obycie, klapki, ziółko, Łańcut, masy, lury, odór, plan, knieja, oktawa, arkada, żywioł, renons, alejka, pupil, Sezam, Rusin. Nagrody — bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Grażyna Łojewska, Ryszard Skrzypczak, Wiesław Kotra Police. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

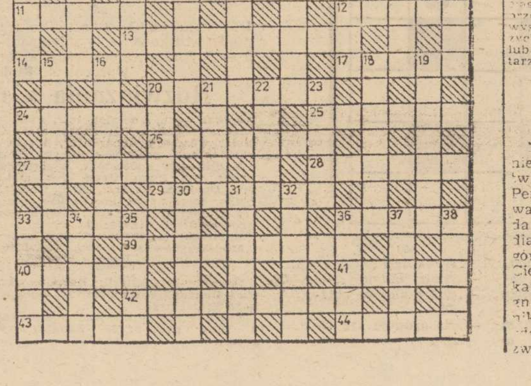

Chrapanie — groźna choroba?

BONN. Jak wynika z badań ośrodka „Heohata" w Hesji, chrapanie jest w wielu wypadkach niebezpieczna choroba która może doprowadzić nawet do ustania pracy serca. Ośrodek, który dysponuje specjalnym laboratorium do badania zjawiska snu, poinformował że zakłóceniam oddychania w nocy są dotknięci przede wszystkim mężczyźni powyżej 40 lat. Nazywa się to syndromem Apnoe. Chodzi o występujące co najmniej 30 razy w ciągu nocy ponad 10-sekundowe przerwy w oddychaniu. Chrapanie występuje ze wzmożoną siłą po spożyciu alkoholu, tabletek nasennych lub uspokajających oraz przy katarze i anginie.

„Kamień zmeczenia"

NA stoku wzgórza, gdzie obecnie wznoszą się ruiny potężnej twierdzy Inków-Sacsahuaman w Peru, znajduje się ogromny głaz, ważący około 1 tys. ton. Legenda mówi, że w XIV w. setki Indian transportowało ten głaz w górę na fundamenty twierdzy. Ciężar był jednak zbyt duży i kamienny blok obsunął się, przygniatając śmiertelnie 300 robotników. Dla upamiętnienia tego wydarzenia okoliczna ludność nazywała go Kamieniem Zmęczenia.

PRASÓWKA

NATURALNE ZMIANY POKOLENIOWE

◆ **Niedawne obrady Kongresu Stronnictwa Demokratycznego wzbudziły spore zainteresowanie, które wzięło się także m.in. z powodu istotnych zmian personalnych w składzie władz SD. Oto wypowiedź dla „Expresu Wieczornego" prof. Jana Janowskiego, delegata z Krakowa (zgłosił kandydaturę Tadeusza Witolda Młyńczaka):**

— Są to zupełnie naturalne zmiany pokoleniowe (...) Sądzę, że charakterystyczną cechą tej kadencji będzie dążenie do skupienia wokół kierownictwa SD najwartościowszych jednostek, niezależnie od wcześniejszych powiązań personalnych i różnic w poglądach na osobę przewodniczącego, czy ekipy kierowniczej. Jest to niezbędne dla dobra Stronnictwa — nasza partia jest bowiem zbyt mała, żeby tracić cennych ludzi.

PANIE MOGĄ POCZEKAĆ?

◆ — Następuje ogromna demokratyzacja życia i rozszerza się udział obywateli w rządzeniu krajem, a równocześnie stale maleje liczba kobiet we wszystkich władzach i ciałach decydujących.

— Pani poseł, ta demokracja zawarowana jest dla mężczyzn.

Jest to fragment wywiadu red. naczelnej **„Kobiety i Życia"** Barbary Sidorczuk z posłanką Eugenią Kemparową. Autor prasówki zgadzając się z tymi opiniami, pozwala sobie zwrócić uwagę, iż Szanowna Redaktorka mogłaby — narzekając na męską dominację — sama używać żeńskiej formy słowa „poseł".

KRYZYS W TOTALIZATORZE?

◆ „Kurier Polski" alarmuje: **OD WRZEŚNIA BEZ TOTKA?!** O co chodzi. Zmniejszony przydział papieru (tzw. znane trudności) wystarczy na wydrukowanie kuponów i banderol właśnie do września. Równe dziewięć miesięcy. Tylko co się później „urodzi?".

BEZ PRESTIŻU...

◆ Za zło w kraju odpowiada nie tylko inteligencja, więc totalne jej potępienie budzi naturalne odruchy protestu. Z kolei niekonsekwentna polityka w różnych zakresach życia społeczno-gospodarczego doprowadziła do zdeprecjonowania jej roli. Systemy organizacyjne i motywacyjne legły u podstaw paradoksalnej sytuacji i upowszechnienia opinii, że wykształcenie i wiedza nie są opłacalne. Nastąpiła degradacja prestiżu zawodowego i położenia materialnego tej warstwy (...). Stąd zmniejszone zainteresowanie studiami, ucieczka od nich dzieci robotniczych i chłopskich. Inteligencja zaczyna kisić się we własnym sosie i reprodukuje się we własnej grupie. Jest to zjawisko ze wszech miar niekorzystne

(Opinia Macieja Miśkowca, rysunek J. Rupińskiego — Tygodnik Związkowiec).

PROSTO ZE „SZPILEK"

DO ZŁOTÓWKI

Złotówko! O tym marzę,
Wymień się wreszcie po dolarze.
Nie możesz? A ja chcę cię cenić.
Na towar choć się daj wymienić.

EDWARD KUCZYŃSKI

Zebrał: **gel**

Przekład: Robert Ginalski

Było to brutalne, ale skuteczne: jak wskazywały ostatnie badania, tylko tak można było sobie radzić z generałami.

Ducret zakasłał i przerwał krępującą ciszę. Jaubert i Hornbecker, pojednani w obliczu wspólnego wroga, łypali na Philpotta z nienawiścią.

— Proponujemy, żebyśmy najpierw dowiedzieli się jak najwięcej o człowieku, który dopuścił się tej ohydnej zbrodni... o przestępcy, który występuje pod nazwiskiem Smith. Panie Philpott, sądzę, że może nam pan w tym pomóc?

Philpott odchrząknął i zmarszczył brwi.

— Prawda, panie ministrze, że Smith to jeden z najbardziej niezwykłych przestępców na świecie — powiedział. — Jest bajecznie bogaty, ale trawi go niepohamowane pragnienie... żądza popełniania najdziwniejszych zbrodni. Zabrzmi to może jak z Freuda, ale moim zdaniem, to go podnieca. Ludzie ani polityka go nie interesują. Tylko zbrodnia go... pobudza. Dlatego też mniej więcej raz do roku organizuje on skomplikowaną, błyskotliwą i zwykle uwieńczoną powodzeniem operację przestępczą. Mogłoby się wydawać, że jest nietykalny. W każdym razie on sam tak uważa, a to jest tym groźniejsze.

— Czy wiadomo o jakichś przestępstwach, za które z całą pewnością ponosi on odpowiedzialność? — zapytał Ducret.

Philpott odwrócił się do Soni.

— Na to odpowie panom pani Kolchinsky. Ona zna wszystkie fakty.

Sonia punkt po punkcie zaczęła cytować katalog występków Smitha:

— To on ukradł sześćdziesiąt kilogramów radioaktywnego izotopu uranu U-235 z Zakładów Paliw Jądrowych w Blythe, w stanie Wyoming, w sześćdziesiątym trzecim roku. Pamiętacie panowie? Trzymał w szachu całe San Diego, wymuszając okup w wysokości dziesięciu milionów dolarów. Panika w mieście spowodowała śmierć dwudziestu osób. Dwa: w siedemdziesiątym szóstym roku sprzedał transport skradzionej supernowoczesnej broni palnej terrorystom. Rezultat: sto pięćdziesiąt ofiar w Manchesterze, dwieście w Tokio, dalej samolot pasażerski nad Hajfą, masakra w Darmstadt... To nie była robota Smitha, ręczę za to... ale on odegrał rolę katalizatora. — Sonia rozejrzała się po otaczających ją twarzach. — Mam wyliczać dalej? Napad na bank Channel Islands... Pamiętacie? Praktycznie zawładnął wtedy Jersey, komandosi opanowali całą wyspę... — Chciała wyliczać dalej, lecz Ducret przerwał jej:

— Nie, pani Kolchinsky, to nam wystarczy. Ale dlaczego, ja, my wszyscy, nie słyszeliśmy do tej pory o takim przestępcy? O człowieku, który mieszka sobie spokojnie w zam-

9)

ku nad Loarą i najwyraźniej tu, w moim kraju, wydaje kolosalne sumy.

— On za każdym razem zmienia wygląd — wyjaśnił Philpott. — Nie znoszę tego zwrotu, ale to mistrz kamuflażu. Potrafi zmieniać wygląd tak gruntownie, że nawet najbliżsi współpracownicy nie potrafią go rozpoznać. Włada Bóg jeden wie iloma językami. Przed pięciu laty pojawił się w Tokio jako Niemiec, dwa lata temu w Johannesburgu występował jako Hiszpan. Ale jego najważniejszą cechą, której, jak mi się wydaje, panowie nie doceniacie, jest fakt, że bez względu na to, w jakim przebraniu występuje, jeżeli już Smith wysuwa żądania, to można przyjąć za pewnik, że uczyni wszystko, żeby zostały spełnione.

— Chce pan powiedzieć, że nie zostawi nam możliwości manewru — wtrącił Ravensberg.

— Otóż to — potwierdził Philpott. — Najmniejszych. My jednak sami postaraliśmy się stworzyć sobie pewne możliwości. Panowie — Philpott westchnął ciężko — nie mam czasu na wyciąganie od was obietnic, że nie rozpowiecie tego, co za chwilę usłyszycie, więc ufam, że tak się nie stanie. Moja organizacja, to jest UNACO, ma dwóch swoich agentów w ekipie Smitha na wieży.

Euforia, z jaką przyjęto tę nowinę, nieco wygasła, kiedy Philpott dorzucił:

— Chwilowo nie możemy jednak opierać na tym całej strategii, ponieważ nie mamy kontaktu z naszymi ludźmi. Jednym słowem, żeby się już dłużej nad tym nie rozwodzić, wciąż wiemy cholernie mało o tym, co tam się dzieje — wskazał ręką na okno, przez które widać było wieżę Eiffla.

• • •

Mike Graham obrzucił bacznym spojrzeniem grupkę, która zebrała się wokół niego w kuchni. Sabrina, dzięki specyficznym umiejętnościom, powinna być przywódcą. Trzej komandosi stanowili tylko balast, ale powinni słuchać rozkazów... Na stole przed nimi leżał plan wieży, przyciśnięty czterema wielkimi ładunkami wybuchowymi.

Graham dźgnął palcem w plan.

— Tu, tu, tu i tu... oto krytyczne punkty — powiedział. — Uważam, że właśnie tu wieża jest najsłabsza. To, że tak się wyrażę, punkty podparcia. Zniszczyć je i brzdęk! — Rozłożył ręce. — Koniec wieży Eiffla.

— Po całym ładunku w każdym z tych punktów? — zapytała Sabrina.

Mike skinął głową.

(ciąg dalszy)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

POZIOMO: 1 — literę odsiadasz z rodzaju obuwia, 5 — korsarz, 8 — 10 cetnarów, 9 — gniew, zapał, 10 — kawałek kawałka do ciasta, 12 — łódź z jednego pnia, 13 — czarownik, 16 — szumiała, o a..., 18 — rylówka, 21 — nad Pilicą Nowe, 25 — koło Brześcia z browarem, 26 — rylko litera jak pies spoziera, 27 — literack kicz, 28 — nieprzyodzie, 29 — antypoda kółody, 30 — jeden z przypadków.

PIONOWO: 1 — napiersnik napiecznik, 2 — miasto w Lombardii z torem samochodowym, 3 — cześć nag (może być płaska), 4 — dramaturg ros. ur. 1924, 5 — dynia, 6 — wart Paco, 7 — suwa się po sztagu słynna Pola, 11 — starożytny rynek, 14 — tam urzęduje H. A. Gucwińscy, 15 — wspaniały napój, 17 — przezwisko Huberta Wagnera, 18 — kuksaniec wybierający się za morze, 19 — część kapelusza, 20 — kotew, 21 — dzielnica Częstochowy z Hutą im. B. Bieruta, 22 — dorosła postać owada, 23 — piucha, 24 — rolnik za pługiem.

krzyżówka

1		2		3	4	●	5		6		7
	●		●	8				●		●	
9						●	10	11			
	●		●	12						●	
13	14		15			●	16			17	
●		●		●	●	●	●		●		●
18		19		20	●	21	22		23		24
	●	25						●		●	
26					●	27					
	●		●	28				●		●	
29					●	30					

* * *

KALAMBUR CIESZYŃSKI

Kolor w kartach części spłat,
żywy silnik sprzed stu lat.

* * *

Arytmograf

8	5	7	15	10	13
3	15	4	17	13	2
13	19	1	2	3	4
21	4	17	18	5	13
4	2	13	9	15	14
17	3	11	6	12	16
10	15	7	20	3	3
8	5	7	2	14	✿

1 — szmatka, gałgan = 1—2—3—4—5—6—7,
2 — płynie w przewodach elektrycznych = 8—5—9—10,
3 — oświetlenie troglodytów = 11—12—2—13—14—15—16,
4 — kil = 17—18—19—8—6—7,
5 — beskidzkie dudy = 20—7—21—10—14.

Algebraf

ABB + CDE = EFG
− : +
AAH − E = AFI
D × GG = JAJ

* * *

JOLKA

			U	
	■		■	
			U	
D	■		■	
	■		■	

— błędny w oczach
— jego prawem znaczy bez podstawy prawnej
— naczynie z uchem
— duże miasto w Andaluzji
— spina mury
— poprawianie błędów
— ciężarówka zza Odry

KWADRAT MAGICZNY

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

1 — ryjówka, 2 — jest i za trzy grosze, 3 — rządy wojskowe, 4 — solenizantka z 9 lutego, 5 — wybitny współczesny aktor polski.

Opracował: **Rudolf MACURA**

Rozwiązania z nr 68

Jolka: węch, komplet, łotr, zwał, cement, Loska, wiarus, sitarz, świta, istota, atol, Andy, krwotok, walc, wozownia, charakter, lustro, fotos krakowiak, stado, premia, elegantka, Strzelec.

Krzyżówka: konterfekt, opalenizna, Razem, ana, neper, bor, Irazu, Unen, byk, etat, Maan; Korybut, Opalone, Nazaret, tlen, finezja, Knyszyn, tabelka, emeryt, napalm, Zaruba, Ina.

Arytmograf: Nie ma potężniejszych obrońców nad wiernych przyjaciół.

Kalambur cieszyński: Uranos.

Mini-krzyżówka: mebel, sztab, igloo, agawa, Massina, butelka, lebioda.

Nagrody wylosowali: **Hermina Kramp** Szczecin, **Ewa Bohdankiewicz** Szczecin, **Emilia Kobylec** Stargard Szczeciński.

Nagrody należy odebrać w sekretariacie redakcji 3 piętro, pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Sekrety mody

Prosto z Paryża

W „KOLOROWYM ogrodzie" Heleny Rubinstein wyróżnić można dwa kierunki nadchodzącej mody. Pierwszy zwany „nostalgicznym" nawiązuje do nowego romantyzmu, nostalgicznej atmosfery miejscowości letniskowych lat dwudziestych i trzydziestych, ich elegancji i wyszukanego luksusu. Powraca się do kobiecości damskiego ubioru, na zewnątrz jakby traci się sportową sylwetkę podkreślając jej subtelność. Ten styl inspirowany jest dawną modą golfową i tenisową. Kolory delikatne: przeważnie rozmyty błękit, „ecru", różowy, morska zieleń zgaszony żółty i różne odcienie szarości. Materie lekkie i zwiewne: satyna, jedwab, bawełna. Linia wydłużona przez rozbudowaną górę, zwężająca się ku dołowi. Suknie głównie surowe, zbliżone do pielęgniarskiego uniformu, koszule luźne (jakby za duże) o męskim kroju, z kieszeniami i obniżonymi rękawami. Nie za wiele spodni a jeżeli już, to obszerne i trójkątne (zwężające się). Buty rozsądnie wysokie i oczywiście płaskie.

Drugi kierunek — „liryczny" — jest bardziej wykwintny. Ten styl jest trochę surowszy i nieco teatralny. Krój odzieży bardzo precyzyjny i wyszukany dla podkreślenia sylwetki. Specjalnie dobrane kolory potęgują wrażenie tajemniczości, a śmiałe łączenia materii wprowadzają atmosferę gwałtownych kontrastów. Paleta barw — od bardzo jasnych do zupełnych głębi, głównie: granatowy, jasny i ciemny niebieski, odcienie purpury, a poza tym — czerwony, turkusowy, zielony. Łączy się welwet z satyną, skóry z dżersejem, dużo jest materiałów w graficzne wzory i dowolne formy geometryczne. Uwaga! W Polsce taką właśnie kolekcję zaproponowała na zbliżającą się wiosnę „Damiana" z Brzezin. Linia wyraźnie obejmuje i zakreśla sylwetkę, zarówno w spódnicach, jak i spodniach, luźno zawiązane krawaty, ogromne rękawy, zarabne talie, zwężające się spódnice, niespotykany krój żakietów wnoszą do tych niezwykłych strojów akcenty sexy.

Iwona KOŁODZIEJ

Trucizny współczesności

Przeczytaj — zanim wypijesz i zapalisz

ALKOHOL i nikotyna należą do najbardziej rozpowszechnionych trucizn XX wieku. Wprawdzie znane są ludzkości od dawna, lecz dopiero w naszym stuleciu stały się niemal nieodłącznym rekwizytem życia towarzyskiego.

Od lat należymy do światowych rekordzistów w piciu napojów spirytusowych czyli popularnych wódek. Natomiast w spożyciu alkoholu ogółem pod różnymi postaciami, nasz kraj zajmuje 19 miejsce. Wódczany prymat jest więc związany z wyjątkowo niekorzystną strukturą picia. Niepokojąco rośnie także zużycie tytoniu. Statystycznie w 1960 r. mieszkaniec Polski wypalił 1539 papierosów, w 1970 — 2078, zaś na początku obecnej dekady już 2679 papierosów. Trzeba przy tym dodać, że papierosy rodzimej produkcji mają niską jakość.

Zakorzeniło się wiele przesądów związanych z alkoholem i nikotyną. Oto niektóre z nich:

◆ Alkohol pobudza apetyt i ułatwia trawienie. Istotnie, mała ilość alkoholu w żołądku pobudza enzymy trawienne. Ale nieznaczne zwiększenie tej dawki wydłuża czas trawienia. A jeszcze większe — wręcz utrudnia wchłanianie pokarmów.

◆ Alkohol rozgrzewa. Jest to odczucie pozorne, krótkotrwałe. Po rozszerzeniu naczyń krwionośnych skóry alkohol przyspiesza utratę ciepła. W przypadku choroby alkohol zmniejsza siłę obronną organizmu.

◆ Kieliszek koniaku jest lekarstwem w chorobie naczyń wieńcowych serca. Niedużą jego ilość wpływa znieczulająco, ale większa powoduje zwężenie naczyń krwionośnych i niedotlenienie mięśnia sercowego. U osób z miażdżycą naczyń może doprowadzić do wylewu krwi do mózgu.

A co z tytoniem? Podobno papieros uspokaja. Czyżby? Dzięki zawartości czadu nieco oszałamania, wcale nie łagodzi zdenerwowania. Po

prostu palacz zaczyna się czymś zajmować i pierwsza fala gniewu mija. Jest to jedynie odwrócenie uwagi od sprawy nas denerwującej.

kuchnia i medycyna

Jarzyny przeciw nowotworom

WEDŁUG orzeczenia badaczy z uniwersytetu Johna Hopkinsa (USA) że spożywanie niektórych gatunków jarzyn, np. kalafiorów, kabaczków i brukselki, jest związane ze spadkiem zachorowań na raka.

Substancje zawarte w jarzynach nie tylko spełniają rolę czynnika antynowotworowego, ale również chronią przed szkodliwym działaniem promieni „X" oraz radiacja stosowana w terapii nowotworów.

Prowadzone ostatnio na uniwersytecie testy wykazały, że podawanie tych jarzyn hamowało wzrost nowotworu, redukowało uszkodzenia spowodowane na świetlaniem oraz chroniło zwierzęta laboratoryjne przed niektórymi toksycznymi składnikami, m. in. rozpuszczalnikami domowymi i przemysłowymi.

Ochronna rola substancji zawartych w jarzynach sugeruje, że powinny być one stosowane równolegle z radioterapią. Podawanie produktów obfitujących w te składniki w okresie terapii promiennej może zapobiec szkodliwym objawom ubocznym tych zabiegów.

Testy wykazały również, że dobroczynne działanie jarzyn uwidacznia się natychmiast, w trakcie jedzenia, natomiast nie zbadano jeszcze jakie ilości substancji „ditioltiones" powinny być konsumowane w celu długofalowej ochrony przed rakiem, naświetlaniem oraz niektórymi toksycznymi chemikaliami.

Śmieszne, prawda?

— Nie miałam pojęcia, że naszym sąsiadom, aż tak kiepsko się powodzi!

— Dlaczego?

— Nie masz pojęcia, jaki zrobili rabaw, kiedy ten ich niemowlak połknął pięciozłotówkę!

* * *

— Podejrzewam, że mój mąż robi po kryjomu zdjęcia pornograficzne.

— Skąd wiesz?

— Bo wywołuje swoje filmy zawsze po ciemku.

Wiosennie...

CHOĆ pogoda jest w kratkę, czuje się już wiosnę. W parkach, na skwerach, w ogródkach przydomowych i na działkach robi się coraz bardziej zielono. Warto też zadbać o wiosenny nastrój w naszych domach. Co prawda kwiaty są bardzo drogie, ale można poradzić sobie inaczej. Wystarczy wstawić do wazonu, najlepiej glinianego, kilka gałązek puszczających listki. Nie namawiamy oczywiście do bezmyślnego niszczenia krzewów i drzew. Można jednak obciąć bez szkody (najlepiej sekatorem) kilka pędów czarnej porzeczki czy bzu — rosnących na działce. Szybko się zazielenią w domu i długo stoją. Gałązki w dolnej części, która będzie zanurzona w wodzie, należy oczyścić z pączków i małych liści, by nie gniły. I w miarę często zmieniać wodę w wazonie.

Pomajsterkujmy

Instalujemy żyrandol

WSZYSTKIE domowe urządzenia elektryczne wymagają okresowego sprawdzenia i konserwacji. Pamiętać jednak należy, że w czasie prac elektrycznych niezbędne jest przestrzeganie podstawowych zasad:

— przed przystąpieniem do naprawy urządzeń elektrycznych wyciągnąć wtyczkę z gniazdka,

— przed przystąpieniem do naprawy sieci elektrycznej wykręcić bezpieczniki lub wyłączyć automat. Zwrócić też należy uwagę na to, aby w czasie pracy nikt nie włączył przez pomyłkę bezpieczników,

— nie dotykać jednocześnie dwóch przewodów nawet wówczas, gdy sądzimy że „nic złego się nie stanie". Właśnie wówczas przez przypadek ktoś może włączyć bezpieczniki.

Konserwację lub montaż wiszącej lampy sufitowej możemy z powodzeniem wykonać we własnym zakresie przy użyciu prostych narzędzi. Generalna zasada przy podwieszeniu lampy jest to, aby nie wisiała ona bezpośrednio na przewodach elektrycznych. Przewody te służą wyłącznie do doprowadzenia prądu i nie powinny być obciążane mechanicznie.

Z SUFITU wyprowadzone są zwykle dwa lub trzy przewody aluminiowe podłączone najczęściej do porcelanowego zacisku łączeniowego do którego następnie wsuwa się końcówki przewodów lampy i zaciska śubkami. Przewodów aluminiowych nie należy zbyt często przeginać ponieważ są one kruche i mogą się złamać. Porcelanowe złącza zaciskowe (patrz rys.) stosuje się do łączenia przewodów w lampach sufitowych, kinkietach i innych urządzeniach technicznych. Wyprowadzenie z sufitu trzech przewodów oraz dwuobwodowy przełącznik montowany w ścianie pozwalają na zamocowanie oprawy oświetleniowej o większej ilości żarówek, które można kolejno zasilać zapalając np. jedną, dwie lub trzy żarówki jednocześnie.

Wewnętrzna budowa porcelanowego zacisku została pokazana na rysunku b. Każdy styk w jego wnętrzu ma wbudowaną mosiężną tulejkę (1) z wkrętami (2 i 3). Po wsunięciu końcówek przewodów (4 i 5) wkręty te dokręca się do oporu. Taki sposób połączenia jest niezawodny.

(WG)

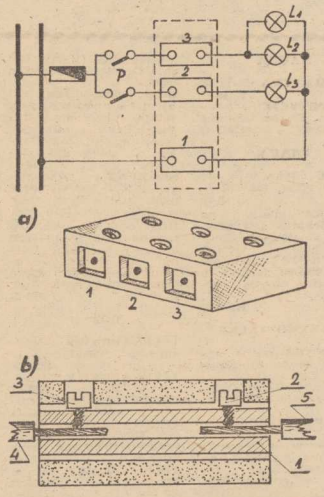

Rys. a) Sposób przyłączenia 3-żarówkowego żyrandola do sieci. P — wyłącznik (podwójny). L-1, L-2, L-3 żarówki. 1, 2, 3 zaciski kostki. Rys. b) Budowa wewnętrzna kostki zaciskowej.

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH „POLICE"

w Policach

ul. Siedlecka 6

ogłasza zapisy do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZCh „Police"

kształcącej w zawodach:

— mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
— mechanik aparatury automatycznej,
— mechanik pojazdów samochodowych,
— ślusarz-spawacz,
— laborant chemiczny.

O przyjęcie ubiegać się mogą chłopcy w wieku 15—17 lat, (dziewczęta 15—17 lat tylko na kierunek laborant chemiczny), posiadający ukończoną szkołę podstawową i dobry stan zdrowia. Okres nauki w szkole wynosi 3 lata, a absolwenci mogą kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Wieczorowym.

Technikum Zawodowego — o specjalności:
— budowa i eksploatacja maszyn i urządzeń mechanicznych,
— elektrotechnika przemysłowa
Liceum Ogólnokształcącego — na podbudowie szkoły podstawowej z 4-letnim cyklem nauczania
— profil podstawowy,
— profil matematyczno-fizyczny.
Warunkiem przyjęcia do technikum i liceum jest zdanie egzaminu wstępnego oraz dostarczenie następujących dokumentów:
— podanie i życiorys,
— wyniki nauczania za 1 półrocze z klasy VIII i świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (po zakończeniu roku szkolnego),
— świadectwo zdrowia, karta zdrowia, karta szczepień,
— 3 fotografie.

Uczniowie zamiejscowi ubiegający się o miejsce w internacie składają dodatkowo podanie o przyjęcie do internatu wraz z odpisem aktu urodzenia z poświadczonym zameldowaniem na pobyt stały.

Ponadto ogłasza się zapisy do następujących szkół Wydziału Wieczorowego:

Technikum Zawodowe dla Pracujących
3-letnie — na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej
z kierunkami:
— mechaniczny ze specjalnością — aparaty i urządzenia przemysłu chemicznego,
— mechaniczny o specjalności — aparatura kontrolno-pomiarowa i mechaniczna automatyka przemysłowa.

Średnie Studium Zawodowe dla Pracujących
kierunek ogólnomechaniczny
3-letnie — na podbudowie Szkoły Podstawowej.

Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu.
Świadectwo ukończenia obydwu szkół dla pracujących uprawnia absolwentów do składania egzaminu dojrzałości.
Warunkiem przyjęcia do Technikum Wieczorowego i Średniego Studium Zawodowego jest:
— skierowanie z zakładu pracy, zatrudnienie w zawodzie zgodnym z kierunkiem nauczania i ukończenie szkoły zasadniczej o kierunku profilowo zbieżnym ze specjalnością nauczania w przypadku Technikum Zawodowego dla Pracujących.

Dokumenty przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół ZCh. „Police", w Policach, ul. Siedlecka 6, tel. 175-947 lub 175-015.

Dojazd ze Szczecina — z placu Hołdu Pruskiego autobusem nr 101 i 107 lub z Głębokiego autobusem nr 103, z Gocławia autobusem nr 102.

1827-K

NAUKA

MATEMATYKA 52-19-58. 10848-G
KOREPETYCJE: matematyka, fizyka, chemia, tel. 823-830. 11071-G

PRACA

POMOC domowa na stałe potrzebna, tel. 382-57. 11165-G
MURARZY, cieśli do podłóg, dekarza zatrudnię. Paweł Kozłowski, Zbójnicka 10. 11234-G
POSZUKUJĘ opiekunki do 4-letniego dziecka w okolicach osiedla Arkońskiego, tel. 21-12-61 (7—14). 11239-G

MATRYMONIALNE

MARYNARZ pozna panią lat około 30. Fotooferty. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10411.

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK w szeregowcu Gumieńce zamienię na M-4 własnościowe z garażem w nowym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10568.
DOM jednorodzinny całkiem nie wykończony pilnie sprzedam. Ryszard Falczak zam. Sochaczew, ul. Jagiellońska 11, woj. Skierniewice. 1774-K
SEGMENT w szeregowcu (odbiór 1985/86) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11169.
DOM 5 pokoi, kuchnia, łazienka, duży sad (1200 m kw.) Szczecin, telefon, siła, możliwość otwarcia warsztatu sprzedam. Wiadomość, tel. 82-90-73. 10899-G

RÓŻNE

TELENAPRAWY Jakimowicz 22-09-67. 4213-G
TELENAPRAWY Czernik 809-04. 7657-G
COLOR Wróblewski Rubin 202, 82-32-89. 9835-G
TELENAPRAWY Serocki 82-35-25. 8539-G
TELEPOGOTOWIE Gryc, 82-47-44. 11039-G
TELENAPRAWY Knop 351-06. 11205-G
TELENAPRAWY Barczyk, 756-34. 9779-G
TELENAPRAWY Spicker 613-658. 10310-G
TELENAPRAWA Miśkiewicz 527-680. 10893-G
TELENAPRAWA Charuk 729-07. 10252-G
TELENAPRAWY śródmieście Sirowy 524-158. 10190-G
TELENAPRAWY Bugajski 22-71-46. 9846-G
TELEPOGOTOWIE Miałkowski 801-60. 10799-G
COLOR-naprawa Kaczorek, 75-100. 10775-G
TELENAPRAWA przestrajanie Szewczyk, 52-27-57. 10689-G
NAPRAWA Jowisz, Neptun, Thomson, Muszyński 612-272. 11215-G
MALOWANIE, tapetowanie Wich..., tel. 82-33-71. 2553-G
MALOWANIE — tapetowanie, tel. 340-24. 11232-G
NAPRAWA lodówek, Kimszal 775-23 (18—20). 11294-G
CYKLINOWANIE Brózda 52-33-06. 11085-G
USŁUGI gazowe Leszek Skorzewski, 500-724. 8599-G
TŁUMACZ j. niemieckiego teksty techniczne, tel. 222-543. 10983-G
POSZUKUJĘ garażu na Pomorzanach, tel. 82-07-01. 11278-G
NOWĄ maszynę do szycia Singer zamienię na nową pralkę automatyczną, tel. 23-20-51. 11287-G

KUPNO

GARAŻ kupię. tel. 22-61-39 10669-G
KUBKI plastikowe do napojów kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11063.
BONY kupię. tel. 82-07-01. 11279-G
PRZYCZEPĘ campingową, dużą kupię, tel. 22-50-88 11064-G

SPRZEDAŻ

WIĄZANIA do nart Marker M-35 sprzedam, tel. 79-10-48. 10808-G
MOTORYNKĘ na części sprzedam. tel. 714-39. 10948-G
PÓŁAUTOMATYCZNĄ pralkę NRD — uszkodzony programator sprzedam tel 714-39 10939-G
SREBRNE świerki, tuje, jałowce oraz inne ozdobne krzewy sprzedam. Komorniki, Nowa 2 (koło Poznania). 1599-K
LEVI STRAUSSY sprzedam Szafera 74/27. 11050-G
AUTOLAK NRD akumulator 36 Ah. kafelki 6,5 m kw. sprzedam. tel. 22-99-41 11100-G
NOWY komplet wypoczynkowy „Wiesław" okazyjnie sprzedam. tel. 22-16-60 po godz 18. 11089-G
PIEC gazowy do c.o (60 m kw) sprzedam. tel. 382-57. 11168-G
MATERIAŁ na kominek sprzedam. tel. 382-57. 11166-G
NAMIOT Malta 4 Lux sprzedam. tel. 8?9-04. 11161-G
PARĘ obrączek złotych sprzedam. tel. 527-025. 11194-G
PARKIET i boazerię sprzedam. Stargard. Okrzei 13/2. 11209-G
PRASOWALNICE (nowa) sprzedam. tel. 52-11-17. 106?2-G
RATLERKI szczenięta sprzedam. ul. Komuny Paryskiej 4/6. 11216-G
COCKER-spaniele rodowodowe sprzedam. al. Wojska Polskiego 199/1. 11229-G
JAMNIKI sprzedam. tel. 613-669. 11179-G
JAMNIKI szorstkowłose szczenięta sprzedam 232-718. 10864-G
„**ZODIAKA**" z kolumnami sprzedam Bogumiły 13/7. 11219-G

ZAKŁAD BADANIA WÓD I ŚCIEKÓW

71-141 Szczecin 6. Nowowiejska 15 skr. pocztowa 92 tel. 706-42. 23-30-68

świadczy usługi w zakresie:

— badania wód i ścieków.
— oceny efektywności działania oczyszczalni.
— badań koniecznych do opracowania operatów wodnoprawnych.

9661-G

KOLUMNY Altus — nowe sprzedam. tel. 823-902. 11155-G
GRAMOFON „Fonomaster" sprzedam. 758-26 (9—17). 11113-G
TELEWIZOR kolorowy (nowy) 26 cali z telepilotem sprzedam tel. 522-227. 11053-G
RADIOMAGNETOFON JVC tanio sprzedam. tel. 741-80. 10947-G
MINI-wieżę sprzedam. tel. 791-005. 10655-G
SHARPA z pionowym gramofonem. telecolor 24 cale z pilotem sprzedam. tel. 522-925. 10737-G
DYWAN, zegarek do sportów wodnych sprzedam. 22-70-46. 11176-G
DYWANY (nowe) atrakcyjne, niedrogo sprzedam. tel. 381-94. 11144-G
PŁASZCZ skórzany, złoty zegarek Doxa sprzedam. tel. 452-56. 11253-G
KURTKĘ z lisków mały rozmiar, tanio sprzedam, ul. Podhalańska 1/2. 10894-G
SILNIK przyczepny Perkins 6,5" tanio sprzedam. 784-36 11282-G
VW Passata 1974 tanio sprzedam, tel. 52-77-77. 11238-G
FELGI magnezowe Fiata, Poloneza sprzedam, tel. 708-91. 11158-G
FIATA 126p (1978) z nową karoserią sprzedam, tel. 708-91. 11157-G
RENAULTA-16 po wypadku sprzedam, na części. tel. 231-668. 11184-G
FIATA 126p (1979) tanio sprzedam. tel. 23-13-14. 11097-G
FIATA 126p fabrycznie nowego sprzedam. tel. 522-893. 11101-G
MERCEDESA przejściówkę sprzedam. Światowida 31/2 (od 17 do 19). 11079-G
WARTBURGA 153 (1977) po wypadku do remontu sprzedam. tel. 52-40-52. 11078-G
WARTBURGA 353 (1976) tanio sprzedam. Police, Marii Konopnickiej 24/1. 11060-G
FIATA 126p (nowego) sprzedam. tel. 173-438. 11052-G
FIATA 125p (X.1983) sprzedam. ul. Rosenbergów 70. 11056-G
MOSKWICZA 408 w dobrym stanie oraz dużo części zamiennych sprzedam. Wiadomość. Police-Jasienica ul. Piotra i Pawła 29 po południu. 11001-G
FIATA 125p (1983) przebieg 17 000 km sprzedam tel 82-24-39. 10621-G
HANOMAGA sprzedam. tel. 396-261. 11066-G
KASETY system Beta sprzedam, 82-47-36 11596-G

LOKALE

KWATERUNKOWE M-3, c.o., telefon, I piętro, zamienię na M-4 (piece niewykluczone) tel. 23-05-32. 11303-G
3-POKOJOWE mieszkanie słoneczne, osobno łazienka i wc., telefon, zamienię na dwa oddzielne mieszkania (mogą być kawalerki). tel. 82-23-18. 11252-G
KAWALERKĘ, łazienka, c.o., zamienię na dom przeznaczony do sprzedaży w miejscowości nadmorskiej. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11063.
MIESZKANIE kwaterunkowe 2-pokojowe, wygody zamienię na większe lub równorzędne w nowym budownictwie. tel. 378-14. 11060-G
MIESZKANIE 3-pokojowe z telefonem, c.o., I piętro zamienię na dwa mieszkania 2- i 1-pokojowe. tel. 347-61. 10684-G
STARGARD M-3 komfort zamienię na podobne w Szczecinie. tel. Stargard 773-407 lub Szczecin 430-51 wew. 42 10654-G
MIESZKANIE 3-pokojowe I piętro bloku, kwaterunkowe w Gliwicach, ul. Chorzowska 25/3 zamienię na mniejsze 2-pokojowe najchętniej w dzielnicy Dąbie. Informacje telefoniczne 613-210. 10572-G
POKOJE komfortowe z telefonem zamienię na mieszkanie 1-pokojowe z wygodami. tel 22-57-33. 10447-G
MIESZKANIE w Stargardzie kupię. W rozliczeniu nowy, duży Fiat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11088.
2- LUB 3-POKOJOWE mieszkanie z wygodami (ok. 50 m kw.) kupię. tel. grzecznościowy 722-36 (późnym popołudniem). 11313-G
MARYNARZ poszukuje samodzielnego mieszkania M-2. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11307.
KAWALERKI, mieszkania poszukuję, 711-67. 11296-G
MARYNARZ z żoną i dzieckiem poszukuje mieszkania. tel. 22-09-76 (17—20). 11128-G
SUPERKOMFORTOWE 4-pokojowe mieszkanie, 135 m kw., telefon, garaż, wysoki parter. 2 niezależne wejścia, w centrum w ciągu handlowym nadającym się na każdą działalność sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 11167.
MIESZKANIE 3-pokojowe sprzedam, Chryzostoma Paska 6/10, tel. 231-969. 11013-G
4-POKOJOWE, komfortowe (62 m kw.) pierwsze piętro sprzedam. tel. 50-07-67. 10656-G
KAWALERKĘ (34 m kw.) parter, centrum, sprzedam. tel. 786-36. 11314-G
MIESZKANIE M-3 własnościowe i Passata Diesla zamienię na większe. (ogrzewanie miejskie) lub segment. tel. 82-47-36. 11595-G

GARAŻU
dla samochodu osobowego
na terenie dzielnicy Niebuszewo

pilnie poszukuje

Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe, plac Hołdu Pruskiego 8.
Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne pod telefonem numer 430-21, wew 75.

1368-K

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol", Szczecin, ul. A. Struga 3 zatrudni kierownika magazynu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w kadrach tel. 613-881 w. 22.

1369-K

ZAKŁAD GAZOWNICZY SZCZECIN

zawiadamia,

że posiada ograniczone możliwości na dostawę gazu do celów ogrzewczych, do budynków mieszkalnych w m. Szczecinie, Policach, Gryfinie i Stargardzie Szczecińskim.

Możliwości te uzależnione są od:
— stanu technicznego i rodzaju gazociągów i przyłączy,
— rodzaju układu sieci gazowej (sieć liniowa, pierścieniowa),
— odległość do stacji redukcyjno-pomiarowej,
— sposobu zasilania budynków przyłączem gazowym,
— stanu współpracy stacji gazowych,
— ilości wydanych zezwoleń w danym rejonie miasta.

W związku z powyższym, w dniach od 22 kwietnia do 20 maja bieżącego roku przyjmowane będą wnioski na dostawę gazu do celów grzewczych pomieszczeń mieszkalnych.

W treści wniosku należy podać:

— dokładny adres,
— powierzchnię ogrzewczą mieszkania.

Do podania dołączyć należy:

— akt notarialny lub nominację na mieszkanie (do wglądu),
— 2 egz. planów sytuacyjno-wysokościowych z naniesioną lokalizacją budynku, z „Geodezji",
— zaświadczenia lekarskie (oryginały lub kopie) lub inne dokumenty wymienione w podaniu.

Za rozpatrzenie podania bez względu na pozytywny, czy też negatywny sposób załatwienia sprawy, pobieramy opłatę w wysokości 481 zł, którą należy uiścić na miejscu przy składaniu wniosku, lub wpłacić na nasze konto bankowe w NBP II O/M Szczecin 81025-39, a dowód wpłaty dołączyć do podania.
Wnioski należy składać w Dziale Technicznym ZG — Szczecin, ul. Mickiewicza 144 lub sekretariacie ZG, ul. Tama Pomorzańska Nr 26.

Jednocześnie informujemy, że złożone wnioski będą rozpatrywane sukcesywnie, a odpowiedzi udzielać będziemy do 15 września bieżącego roku.

1845-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-923 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek DRUK Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Opowiadanko sensacyjne

WĄTRÓBKA

OKOŁO siedemnastej zadzwoniłem do Rudiego Edmondsa. Mieszkał wówczas w mieszkaniu nad nami. Teraz już nie mieszka.

— Rudi — powiedziałem kiedy podniósł słuchawkę — zdaje się, że ty lubisz wątróbkę. Mam właśnie przepiękny kawałek. Bonnie pojechała do miasta do fryzjera. Może byś wpadł do nas...

— Zapraszasz mnie, Paul?

— Naturalnie, Rudi. A wątróbka jest rzeczywiście specjalnie delikatna. Mam również cebulę — Rudi wiedział, że pracuję w rzeźni jako brygadzista przy uboju cieląt i od czasu do czasu otrzymuję wybrane kawałki mięsa. Znałem Rudiego już od dłuższego czasu. Byliśmy przyjaciółmi, zanim jeszcze przed dwoma laty ożeniłem się z Bonnie.

— To fajnie, Paul, bardzo lubię wątróbkę. Zaraz schodzę do ciebie.

Rzeczywiście, przyszedł natychmiast. Otworzyliśmy dwa piwa, aby wzmocnić się przed przyrządzeniem jedzenia. Podczas kiedy piliśmy, przyjrzałem się jeszcze raz dokładnie Rudiemu. Nie był brzydki jak ja z moimi kalafiorowatymi uszami i złamanym nosem, pamiątce po mej krótkiej karierze bokserskiej. Nikt nie mógł zrozumieć dlaczego Bonnie poślubiła takiego faceta.

— Jak tam w pracy? — zapytałem.

— Jakoś leci — odpowiedział. — Dostaliśmy 3 centy podwyżki za godzinę.

— No, to zdrowie! — powiedziałem i wypiłem piwo. Potem zabrałem się do cięcia wątróbki na cienkie plasterki. — Długo u nas nie byłeś, Rudi — powiedziałem. — Właściwie po nad rok.

— Ach, wiesz jak to jest. Niedobrze jest być natrętem w domu młodych małżonków. Nie chciałem, abyś był zazdrosny. Przy tak wspaniałej żonie jak Bonnie...

— O tak. Dziewczyna ma figurkę — zrobiłem rękami znaczące ruchy. Ponieważ w ręku trzymałem mój długi, rzeźnicki nóż, udało mi się znakomicie opisać kształty Bonnie.

— Tak, chłopie. Zrobiłeś znakomity wybór — stwierdził Rudi i nerwowo spojrzał na mój nóż.

Wziąłem do ręki kawałek wątróbki i powiedziałem:

— Widziałeś już kiedyś taką wątróbkę? Taką różową i świeżą?

Rudi przyglądał się wątróbce bez specjalnego zainteresowania.

— Mam małe pojęcie o mięsie, Paul. Mogę tylko powiedzieć, czy mi smakuje, czy nie. Ale wątróbka jest moją najulubieńszą potrawą.

— A więc, mój chłopie, takiej wątróbki jeszcze nigdy nie jadłeś. Poczekaj tylko.

— Co ty właściwie robisz przez cały dzień, Rudi? — zapytałem, obserwując równocześnie mięso na patelni. — Ja na przykład śpię całą noc, a cały dzień pracuję. Ale ty, przecież nie przesypiasz całego dnia...

— Śpię do trzynastej.

— No właśnie do trzynastej. A zatem do godziny dwudziestej trzeciej — do nocnej zmiany masz wiele wolnego czasu. Możesz iść do kina, oglądać telewizję, albo pójść z wizytą. Skądasz wiele wizyt, Rudi?

Wyglądał komicznie kiedy przyglądał mi się w milczeniu.

— Myślę że masz gdzieś jakąś kotkę, której mąż pracuje na dziennej zmianie. Podobno jest sporo kobiet które zabawiają się kiedy ich mężowie pracują.

Rudi roześmiał się głośno. Zbyt głośno.

— Nie, chłopcze. Taki głupi to ja nie jestem. Nie będę przecież zaczynał z mężatką, bo jej mąż mógłby mnie pobić.

— No, to mnie uspokoiłeś. Niektórzy mężowie nie znają się na żartach i mogą więcej niż pobić. A mnie byłoby przykro stracić dobrego przyjaciela.

Usiedliśmy do stołu. Rudi nałożył sobie ogromny kawał wątróbki, a kiedy spróbował, na twarz wypłynął mu szeroki uśmiech.

— Najlepsza wątróbka, jaką kiedykolwiek jadłem — powiedział z ustami pełnymi mięsa, cebuli i kartofli. W milczeniu zjedliśmy po trzy kawałki. Pozostał jeszcze jeden. Położyłem go na talerz Rudiego.

— Pękne jeżeli ziem jeszcze jeden kawałek — powiedziałem. Wzruszył ramionami i zabrał się do jedzenia.

— To była absolutnie specjalna wątróbka — oświadczyłem. — Jeszcze nigdy nie kroiłem tak świeżej i różowej.

Rudi zapalił papierosa i przyglądał mi się poprzez dym.

— Co masz na myśli mówiąc: absolutnie specjalna wątróbka. Różowa? Cóż specjalnego było w tej wątróbce.

— Znasz mnie Rudi i wiesz że najlepiej oprawiam cielęta w rzeźni. Potrafię zarżnąć nie tylko cielę, również wołu, świnię, w ogóle wszystko co żyje...

— A co zarżnąłeś, aby otrzymać tę wątróbkę? Kozę? Owcę? Co to było Paul? — jego głos brzmiał nieco histerycznie, a twarz mu pobladła.

— Nie mogę ci nic powiedzieć, Rudi. Naprawdę nic. To nie byłoby fair. Wyjąłem z kieszeni cygaro i obciąłem koniec.

— Okłamałem cię, Rudi. Bonnie nie jest u fryzjera. Ona jest... nigdzie.

— Jak to nigdzie. Każdy gdzieś jest.

— Ale nie Bonnie. Ona jest nigdzie. Nigdy więcej... I mam teraz problemy — spokojnie paliłem cygaro i patrzyłem jak Rudi poci się. — Jakiś drań przychodzi do naszego mieszkania, kiedy jestem w pracy. On i Bonnie... Bonnie pozwala mu... No wiesz, co mam na myśli.

Rudi był trupio blady. Wreszcie wyjąkał:

— Nie wierzę w to. Bonnie nie mogła tego zrobić — brzmiało to jednak niezbyt przekonująco.

— Jutro będę wiedział kim jest ten łobuz. Wynająłem prywatnego detektywa. Dzwonił do mnie dzisiaj do rzeźni i obiecał przyjść jutro wcześnie rano i powiedzieć mi nazwisko tamtego. Pan nieznajomy może się cieszyć, ale zrobię z nim to samo co z Bonnie.

— Co jest z Bonnie, Paul? Co z nią zrobiłeś? — jego głos drżał już zupełnie wyraźnie.

— Odpłynęła na tamtą stronę, Rudi. Ale wątróbka była znakomita, co?

Jutro może też będę miał wątróbkę. Czy możesz dzień po dniu jeść wątróbkę, Rudi? Czy to jutrzejsza będzie równie delikatna jak ta dzisiejsza, nie mogę gwarantować.

— Ty oszalałeś — wykrzyknął Rudi i szybko opuścił mieszkanie.

Paliłem nadal cygaro i myślałem, że rzeczywiście była to najlepsza wątróbka jaką jadłem w życiu. Po chwili usłyszałem stukot wysokich obcasów Bonnie na schodach. Zobaczyła brudne talerze na stole i pokręciła nosem. W obu rękach miała pełno paczek.

— Co tu się dzieje? — zapytała.

— Zjedliśmy z Rudim znakomitą wątróbkę.

— Z Rudim? — powiedziała z jakimś naciskiem.

— Tak, z Rudim. Było to coś w rodzaju pożegnania. Rudi dostał pracę w fabryce konserw w Kalifornii. Myślę że właśnie jest w drodze na lotnisko.

— Kalifornia? Szkoda. Był miłym chłopcem — powiedziała Bonnie.

— Tak jest. Prosił, aby cię serdecznie pożegnać.

— Dziękuję — odparła. — Chcesz teraz zobaczyć, co przyniosłam ci z miasta?

— Jeszcze jak.

Jeżeli mężczyzna kocha żonę tak bardzo jak ja Bonnie, cieszy się, kiedy żona przyniesie mu coś dobrego z miasta.

E. CRANDALL

Zbrodnia sądowa prawie doskonała

POD TYTUŁEM „Niejaki Durand" wyszła we Francji, nakładem oficyny Lattesa, powieść — relacja sądowa Alaina Scoffa. Nie jest on autorem nieznanym, ponieważ w tym samym wydawnictwie ukazała się uprzednio jego książka pt. „Le Pantalon", w której zajął się bulwersującym przypadkiem pewnego żołnierza skazanego w czasie I wojny światowej na śmierć... dla przykładu. W obecnej książce autor sięga nieco bardziej w przeszłość, a zarazem zgłębia odrażające mechanizmy mieszczańskiego wymiaru sprawiedliwości: odtwarza „prawie doskonałą" zbrodnię sądową, popełnioną pod wpływem manipulacji i presji grup przemysłowców i fabrykantów.

Alain Scoff powraca do sierpnia 1910 r., kiedy policja w Hawrze zaaresztowała Julesa Duranda, działacza związków zawodowych, których strajk od miesiąca paraliżował port. Natychmiast oskarżono go o współudział w zamordowaniu łamistrajka Louisa Donge'a. Była to jawna prowokacja, bowiem Donge padł ofiarą pijackiej burdy. Czterej bezrobotni, zamieszani w wypadek, zostali ujęci i wyznali prawdę, ale miejscowym przemysłowcom była ona niewygodna. Opłacili więc ok. 10 fałszywych świadków spośród innych łamistrajków i postawili Duranda przed sądem za zbrodnię nie popełnioną.

Autor relacjonuje przebieg rozprawy sądowej, w której oskarżonego nieudolnie i bez przekonania bronił adwokat René Coty, późniejszy prezydent Republiki. Efektem tego, jak również rozpętanej przez prawicową prasę atmosfery nienawiści oraz presji wywieranej na sędziów przez koła przemysłowe był jednomyślny wyrok skazujący Duranda na śmierć. Dzięki strajkom w jego obronie i protestom opinii publicznej, karę śmierci zamieniono na 7 lat więzienia, a jeszcze parę miesięcy później zawieszono jej wykonanie.

Dla Duranda nie miało to już znaczenia. Kiedy usłyszał werdykt zawierający najwyższy wymiar kary — postradał zmysły. Nie odzyskał ich do końca życia, nawet kiedy w 1913 r. Sąd Najwyższy ogłosił jego uniewinnienie.

Uśmiechnij się!

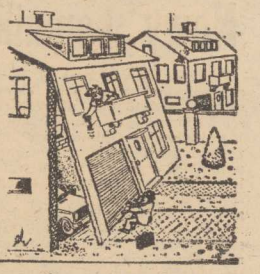

— Klucz od garażu był w twoim płaszczu!

— Mógł się pan domyślić, że dama ma pierwszeństwo!

— Czy wyłączyłaś żelazko?

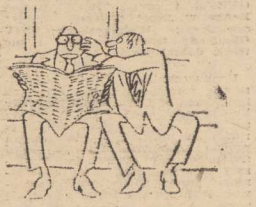

Roczna przerwa w modernizacji toru kolarskiego

Nowy „pomnik" nieudolności?

CZY tor kolarski przy al. Wojska Polskiego ma się stać takim samym „pomnikiem" nieudolności i niemożności, jak sławetny już stadion na Gumieńcach? W podobnym tonie sformułowane pytanie słyszałem ostatnio wielokrotnie, na różnych naradach środowiska sportowego, w szczególności zaś kolarskiego. Modernizacja tego obiektu, który stał się pierwszym w kraju zadaszonym torem kolarskim, zaczyna się bowiem zbytnio przeciągać. Zakończenie I etapu prac przewidziano na maj br. **Tymczasem od niemal roku NPBO nie realizuje tam przyjętych przez siebie zadań.** Podobno w przyszłym tygodniu prace na torze mają zostać wznowione. Tych terminów było już tak wiele, że do wspomnianej obietnicy należy podchodzić z rezerwą.

Kolarze torowi z klubu Gryf są dziś wizytówką szczecińskiego sportu. Mają na swoim koncie liczące się osiągnięcia międzynarodowe i krajowe. Mimo niemożności trenowania na torze — nie zaprzepaścili dotychczasowego dorobku. **Jest to swego rodzaju paradoks, że pozbawiona obiektu sekcja Gryfa dzierży krajowy prymat.** Tylko jak długo to się będzie udawać, skoro nie ma gdzie naszej młodzieży uczyć ścigania się na torze?

Tor kolarski to dla Szczecina szansa organizowania atrakcyjnych, widowiskowych zawodów w silnej obsadzie krajowej czy międzynarodowej, to szansa dla dalszego rozwoju, działającego przy Gryfie, Ośrodka Przygotowań Olimpijskich. **Pora zatem by sprawę toru zacząć traktować poważnie.**

(jg)

Hokejowe MŚ

HOKEJOWE mistrzostwa świata grupy „A":

Kanada — RFN	5:0	(3:0, 1:0, 1:0)
ZSRR — Finlandia	5:1	(2:0, 2:1, 1:0)
USA — Szwecja	4:3	(1:1, 2:1, 1:1)
CSRS — NRD	6:1	(0:0, 3:0, 3:1)

Tabela mistrzostw po dwóch dniach:

1.	ZSRR	4 pkt.	16—2
2.	Kanada	4	14—1
3.	CSRS	4	11—1
4.	Szwecja	2	6—6
5.	USA	2	5—14
6.	RFN	0	2—8
7.	Finlandia	0	1—10
8.	NRD	0	2—15

Piłka ręczna

Waszkiewicz w reprezentacji świata

DUŃSKI Związek Piłki Ręcznej obchodzi 50-lecie powstania. Z tej to okazji w Kopenhadze odbędzie się mecz, w którym zmierzy się reprezentacja Danii z „resztą świata". Spore wyróżnienie spotkało jednego z naszych najlepszych piłkarzy ręcznych Daniela **Waszkiewicza** (GKS Wybrzeże), który powołany został do reprezentacji świata.

Kobiecy tenis

Sponsorzy są naciągani

AUSTRALIJSKI tenisista Pat Cash robi wszystko, by w środowisku uważanym być za następcę Ilie Nastase. Ostatnio naraziły mu się tenisistki, pod adresem których powiedział w Brukseli: **„Kiedy myślę o tylu dobrych graczach, ledwo wiążących koniec z końcem, i porównuję to z sumami otrzymywanymi przez tenisistki, jestem chory! Kobiecy tenis nie jest nic wart, zawodniczki nie potrafią nawet poprawnie biegać. Sponsorzy są po prostu naciągani. Nie dotyczy to tylko Chris i Martiny. Kobiecy tenis jest opóźniony o 5000 lat i nic nie usprawiedliwia pieniędzy, jakie otrzymują zawodniczki".**

Turniej piłkarskich drużyn szkolnych

O puchar pierwszego prezydenta...

W PIĄTEK 26 kwietnia o godz. 16 na 4 boiskach Pogoni rozpoczną się rozgrywki piłkarskie 92 zespołów ze szczecińskich szkół podstawowych.

Biorące udział w turnieju drużyny zostały podzielone na trzy grupy wiekowe: rocznik 1973, 1974 i 1975.

Finał turnieju odbędzie się 1 czerwca. Szkoła, która wygra klasyfikację łączną w trzech grupach wiekowych otrzyma puchar ufundowany przez pierwszego prezydenta miasta Szczecina, prof. **Piotra Zarembę.**

(mk)

Kolejne mecze szczecińskich ligowców

Pokonać GKS...!

W SOBOTĘ i niedzielę kolejne serie spotkań o mistrzostwo futbolowych lig. W ekstraklasie grają: (w nawiasie wyniki z rundy jesiennej) Górnik W. — Legia (2:4) Bałtyk — Śląsk (0:2), ŁKS — Górnik Z. (0:2), Zagłębie — Motor (0:1), Pogoń — GKS (0:2), Lech — Widzew (0:0), Ruch — Lechia (1:2), Wisła — Radomiak (0:1). W tabeli sytuacja następująca: **Górnik Z. — 30 pkt., Legia i Lech — po 28, Widzew — 27, Zagłębie — 23, Śląsk, Ruch i Górnik W — po 20, GKS i ŁKS — po 19, Bałtyk i Lechia — po 18, Radomiak, Wisła i Motor — po 17 oraz Pogoń — 15.**

Meczem nr 1 będzie w 22 kolej ce bez wątpienia pojedynek Lecha z Widzewem. Nas jednak przede wszystkim interesuje mecz szczecinian z katowickimi górnikami. W tym spotkaniu nie można myśleć o „szanowaniu jednego punktu na własnym boisku", lecz trzeba tak zagrać by były dwa. Pora już bowiem najwyższa, jeśli Pogoń chce się w I lidze utrzymać, by zaczęła wygrywać. Do końca sezonu pozostało zaledwie 9 kolejek spotkań, w których szczecinian czekają jeszcze mecze z GKS Motorem, Górnikiem Z., Śląskiem, Górnikiem W., Bałtykiem, ŁKS, Zagłębiem i Legią.

NA ZDJĘCIU od lewej: Jan Furtok as atutowy GKS-u w trakcie meczu olimpijskich reprezentacji Polski i NRD, rozegranego przed rokiem w Szczecinie.
Foto: Zb. Jodkowski

W spotkaniu z GKS-em portowcy wystąpią bez kontuzjowanego **Turowskiego.** Kiedyś można to było traktować jako poważne osłabienie zespołu. Obecnie natomiast, po wielu niezbyt udanych występach tego zawodnika, zasłanianie się jego nieobecnością nie jest żadnym usprawiedliwieniem i trudno mówić, że Pogoń zagra z tego powodu w osłabionym składzie. Jak wspomnieliśmy, oczekujemy od naszego zespołu zdobycia 2 punktów w pojedynku z zespołem Jana Furtoka. Jeśli mu się to nie uda jego sytuacja stanie się wręcz tragiczna.

W II LIDZE Stal Stocznia (9 miejsce — 19 punktów) zmierzy się z Piastem Gliwice (7 lokata — 22 punkty), a Chemik (12 miejsce — 17 pkt.) podejmować będzie Chrobrego Głogów (13 miejsce — 17 pkt.). W rundzie jesiennej Stal uległa Piastowi 0:2, a Chemik przegrał z Chrobrym 0:3. Liczymy, że na własnych boiskach nasze zespoły zrewanżują się rywalom.

W III LIDZE lider tabeli Błękitni (23 pkt.) zmierzy się w Stargardzie z gryfińskim Energetykiem (7 lokata — 17 pkt.), a wicelider Arkonia (21 pkt.) podejmować będzie Polonię Leszno (10 pkt. i 13 lokata).

TAK więc wszystkie nasze drużyny piłkarskie (poza Energetykiem) grają na własnych boiskach. Oby tę szansę w pełni wykorzystały.

(jg)

Mecz z komputera...

SPORTOWA komisja zawodowej ligi amerykańskiego futbolu zażądała ostatnio zgody właścicieli drużyn, by zawodnicy w kaskach mogli mieć wmontowane mini-odbiorniki radiowe z mikrofonem. Ma to ułatwić przekazywanie wskazówek przez trenerów podczas meczu. Jedna z amerykańskich gazet skomentowała ten fakt następująco. **„Postępu nic nie jest w stanie zatrzymać. Niedługo meczami będzie kierował komputer".**

Strach przed dyktandem

SŁYNNY piłkarz Bordeaux Alain Giresse powiedział ostatnio podczas spotkania z uczniami jednego z liceów: **„Francuski nigdy nie był moją mocną stroną. Sądzę, że obecnie boję się mniej przed ważnym meczem niż w szkole przed dyktandem".**

Imprezy sportowe

Godz. 15.30 — hala przy ul. Narutowicza — półfinały MP juniorów w piłce ręcznej.

Godz. 16 — hala Tech. Mechanicznego przy ul. Kopernika — półfinały XII OSM w siatkówce.

Godz. 17 — Stargard. SP 12 — towarzyski turniej kadetów w koszykówce.

SOBOTA

Godz. 9 — hala przy ul. Sowińskiego — strefowy turniej badmintona.

Godz. 10 — Stargard. SP 12 — turniej koszykarzy — kadetów.

Godz. 11 — Łobez, stadion XX-lecia — wojewódzka inauguracja Dni Olimpijczyka.

Godz. 11.30 — hala przy ul. Narutowicza — c.d. półfinałów MP juniorów w piłce ręcznej.

Godz. 13 — stadion przy ul. Witkiewicza — piłkarska LMW juniorów Pogoń — Błękitni.

Godz. 15.30 — stadion przy ul. Bandurskiego — II liga piłkarska Stal Stocznia — Piast Gliwice.

Godz. 16 — hala przy ul. Willowej — turniej badmintona (kobiety) w ramach XXI RTN-u.

Godz. 16.30 — Stargard, stadion przy ul. Ceglanej — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Błękitni — Energetyk Gryfino.

Godz. 17 — hala przy ul. Narutowicza — mecz I ligi piłkarek ręcznych Pogoń — Start Elbląg.

Godz. 17 — Stargard, SP 12 — c.d. turnieju kadetów w koszykówce.

Godz. 19 — stadion przy ul. Twardowskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Pogoń — GKS Katowice.

NIEDZIELA

Godz. 9 — Stargard, SP 12 — c.d. turnieju koszykarzy.

Godz. 9 — hala przy ul. Sowińskiego — turniej strefowy w badmintonie.

Godz. 9.30 — hala przy ul. Szafera (ZSB) — turniej siatkówki drużyn zakładowych Szczecin — Rostock — Pilzno.

Godz. 10 — basen WDS — zawody pływackie.

Godz. 10 — hala przy ul. Narutowicza — rewanżowy mecz piłkarek ręcznych o mistrzostwo I ligi Pogoń — Start.

Godz. 10 — hala przy ul. Kopernika — c.d. turnieju siatkarzy.

Godz. 11 — stadion w Lasku Arkońskim — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Arkonia — Polonia Leszno.

Godz. 11 — stadion przy ul. Potulickiej — mecz piłki nożnej kobiet Iskra — Karolinki Jaworzyna Śląska.

Godz. 11 — stadion przy ul. Siedleckiej w Policach — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Chemik — Chrobry Głogów.

Godz. 11 — tereny wokół Pomnika Czynu Polaków — festyn sportowo-rekreacyjny, biegi przełajowe i zgadywanka terenowa w ramach XXI RTN-u.

Godz. 12.30 — hala przy ul. Narutowicza — c.d. półfinału MP juniorów w piłce ręcznej.

Godz. 13.15 — stadion w Lasku Arkońskim — mecz piłkarski LMW juniorów Arkonia — Stal Stocznia.

▲ NOWE SPOJRZENIE NA RUCH OLIMPIJSKI ▲ CZYŻBY JUŻ „NIEDZIELE CUDÓW"? ▲ DOBRZE W SPORCIE MŁODZIEŻOWYM ▲ OBCHODY 40-LECIA KF W SZCZECIŃSKIEM

O tym się mówi...

● JAK Polska długa i szeroka trwają obchody Dni Olimpijczyka. Centralna inauguracja odbyła się w Legnicy. Przewodniczący GKKFiS i prezes PKOl Marian **Renke** w czasie otwarcia imprezy **oświadczył: „W igrzyskach XXIV Olimpiady trzeba wystąpić i nie tracić dobrej myśli...".**

Upowszechnianie idei olimpijskiej, szczególnie po ostatnich igrzyskach w Los Angeles, jak gdyby straciło swój sens. Odzywały się głosy, że specyfika polskiego ruchu olimpijskiego, nie mająca prawie odpowiedników w skali światowej, nie odpowiada dzisiejszej rzeczywistości, jest dublowaniem pracy administracji sportowej. Walny zjazd PKOl wyznaczył nowe spojrzenie na ten rodzaj działalności w kulturze fizycznej. Warto, jak twierdzono na zjeździe, by polski ruch olimpijski przetworzył XIX-wieczną ideę P. de Coubertina na nowocześniejsze, odpowiadające dzisiejszym realiom. Istnieje koncepcja zmodyfikowania systemu „kółek olimpijskich". Oparty on będzie na wynikach spartakiad i nowej klasyfikacji. Zdobywcy pierwszego i drugiego kółka olimpijskiego stworzą grupę „nadziei olimpijskich", zaś posiadacze trzeciego wystartują w zawodach makroregionów — w Pucharze PKOl.

Najwięcej jednak ruch olimpijski **powinien wnieść do sportu zasad ideowo-moralnych, kulturowych i humanistycznych, bowiem kluby sportowe poza wynikiem w sporcie nic innego nie dostrzegają.**

● Trener **Łazarek** oświadczył w Szczecinie, że Lechia i Pogoń nie spadną z ekstraklasy. Szkoleniowiec roku z reguły ma dobre wyczucie. Jednocześnie jego umiejętności przygotowywania zespołów są wszystkim kibicom dobrze znane. Gdańska drużyna po ostatniej kolejce posiada już 18 pkt. i plasuje się coraz wyżej w tabeli ligowej, czego, niestety, nie można powiedzieć o portowcach. Wśród 16 drużyn zajmują bezapelacyjnie ostatnie miejsce z 15 pkt. Na jakiej podstawie trener Łazarek wysuwał swoje twierdzenie — nikt poza nim nie wie. Dlaczego „postawił" na nasz zespół? — dociekają sympatycy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w ub. niedzielę we Wrzeszczu Lechia wygrała z Lechem (mistrz kraju) w stosunku 2:0, a Legia na swoim boisku przegrywa z Wisłą również w tym samym stosunku, to można domniemywać „co jest grane".

Jeśli dodamy do tego, iż zawodnicy popularnej „poznańskiej lokomotywy" już od piątku przebywali w orbisowskim hotelu „Marina" w Gdańsku-Jelitkowie, a legioniści zachowywali się wyjątkowo po dżentelmeńsku w meczu z Wisłą, to można chyba powiedzieć, że mieliśmy pierwszą w tym sezonie „niedzielę cudów".

Wracając jednak do przepowiedni trenera Łazarka (oby się sprawdziły) pragnę nieśmiało donieść, że kasa klubowa Pogoni jest wyjątkowo w tym roku pusta. Chyba, że ją ktoś napełni...

● Po ubiegłorocznych niepowodzeniach szczecińskiego sportu młodzieżowego na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Poznaniu kierownictwo WFS dużo wcześniej pomyślało o przygotowaniach do tegorocznej spartakiady. Stworzony system organizacyjny, a także kontrolny, póki co dają pozytywne rezultaty. Zdobycie przeszło 2 tys. pkt. leży w możliwościach naszej ekipy. Dotychczas juniorzy spisują się lepiej niż oczekiwano. Więcej niż w ub. latach zawodników zakwalifikowało się do spartakiadowych finałów. Ten fakt cieszy, zwłaszcza że wśród finalistów są prawie wszystkie gry zespołowe, 18 akrobatów, 10 bokserów, 14 szermierzy i 5 zapaśników. Jeszcze ostatniego słowa nie powiedzieli pływacy i lekkoatleci.

● Z okazji 40-lecia powrotu Pomorza Zachodniego do Macierzy szczeciński ruch sportowy już od wielu miesięcy przygotowuje się by godnie uczcić tę rocznicę. Społeczna Komisja Obchodów zorganizuje cykl imprez sportowych, kulturalnych, a także mających charakter wspomnieniowy. Rozwój kultury fizycznej i sportu — w rozległym wówczas województwie szczecińskim — rozpoczął się niemal od chwili zakończenia działań wojennych. Początki były trudne, gdyż wszystko trzeba było zaczynać od podstaw. Ludzie tworzący zręby sportu w miastach, miasteczkach i wsiach Ziemi Szczecińskiej będą uhonorowani odznaczeniami państwowymi, resortowymi, a także regionalnymi na akademii z tej okazji, która odbędzie się 25 maja br. w hali WDS. Na zlecenie Wojewódzkiej Federacji Sportu zespół autorów opracuje historię klubów, organizacji i związków sportowych. Znaleźć w niej będzie można również kilkadziesiąt sylwetek zasłużonych działaczy i szkoleniowców, a także kilkaset nazwisk społeczników, pracujących na rzecz sportu od 1945 r.

Akcenty szczecińskiego jubileuszu dostrzegliśmy ostatnio także na łamach katowickiego „Sportu". Zamieścił on wypowiedź wojewody szczecińskiego **Stanisława Malca** w Jubileuszowej Ankiecie „Sportu". Sportowa charakterystyka regionu, ocena kultury fizycznej wczoraj i dziś, przypomnienie nazwisk pionierów, działaczy i sportowców szczecińskich, składają się na treść tego interesującego artykułu.

E. PAWŁOWSKI

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (423-75) sobota: Występy Teatru „Kalambur" z Wrocławia — „Hymn" g. 18, 20; niedziela: „Kamień na kamieniu" g. 18; **MUZYCZNY** — sobota: „Boccaccio" g. 19.30; niedziela: g. 16; **ZAMEK** (Sala Prób) sobota i niedziela: „Sami ze wszystkimi" g. 16; **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — sobota: „Słowik" g. 17 (od l. 7); niedziela: g. 11: „Rzecz o Jędrzeju Wowrze" g. 19 (dla młodzieży i dorosłych).

KINA

DELFIN (468-78) „Fanny i Aleksander" g. 16, 19.30, szw., l. 18; sobota i niedziela: „W starym dworku, czyli Niepodległość Trójkąta" g. 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15, pol. l. 18; **COLOSSEUM** (458-18) „Alabama" g. 16, 18, 20, pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (380-03) „Tajemniczy Budda" g. 9, 11.15, 13.20, 16, 18, chiński, l. 15; „Christine" g. 20, USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-35) sobota: „Popiół i diament" g. 13, pol., l. 15; „Powrót Jedi" g. 11, 15, USA, l. 12; „A stawką jest śmierć" g. 17.15, 19.15, fr., l. 18; niedziela: g. 17.15, 19.15; „Powrót Jedi" g. 12, 15; **POLONIA** (22-18-34) „Ultimatum" g. 16, 18, pol., l. 15; sobota i niedziela: „Hubal" g. 11; „Reksio remontuje" g. 13.30, 14.30, pol.; „Ultimatum" g. 16, 18; **PIONIER** (475-02) „Zemsta po latach" g. 15.30, kanad., l. 15; „Dziecko Rosemary" g. 17.30, 20, USA, l. 18; sobota i niedziela: „Zemsta po latach" g. 9, 15.30, kanad., l. 15; „Bolek i Lolek" g. 13.30, 14.30, pol.; „Dziecko Rosemary" g. 11, 17.30, 20, USA, l. 18; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Powrót z orbity" g. 16.30, radz., l. 12; „Zgodnie z prawem wojennym" g. 18.15, radz., l. 12; niedziela: „Europejska historia" g. 13.15, radz., l. 15; **ZAMEK** — „Znachor" g. 19, pol., l. 12, archiw.; sobota: g. 16, 18; niedziela: g. 17; **PROMIEŃ** (374-95) sobota: „Nie braliśmy ślubu w cerkwi" g. 16, 18, radz., l. 12; „Colargol zdobywca kosmosu" g. 12; niedziela: „Nie braliśmy ślubu w cerkwi" g. 15, 17; **MARS** — piątek: „Konik Garbusek" g. 16; „Cena strachu" g. 18, 20, USA, l. 18; niedziela: g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Dziecko wojny" g. 16.40, radz.; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Old Surehand" g. 16.45, 18.30, jug., l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Wejście smoka" g. 17.15, 19, USA, l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Widziadło" g. 17, pol., l. 18; sobota: g. 13; „Ja ci zagram zającu" g. 12; niedziela: „Widziadło" g. 17; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „Butch Cassidy i Sundance Kid" g. 17, 19, USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Dziecko Rosemary" g. 18, USA, l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Niepokonany" g. 16, radz., l. 15; „Najlepszy kumpel" g. 18, USA, l. 15; **MEWA** (Żelechowo) sobota i niedziela: „Reksio wybawca" g. 14; „Brat kata" g. 15, NRD, l. 12; „Komandosi z Nawarony" g. 16.30, USA, l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Samoloty torpedowe" radz., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Walka o ogień" kanad., l. 18; „Wodne dzieci" ang.; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Błękitny grom" USA, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „E. T." USA; **WENUS** (Goleniów) „Czyste niebo" radz., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek: „Star 80" USA, l. 18; niedziela: „Spokojnie, to tylko awaria" USA, l. 15; **DAR** (Stargard) „Seksmisja" pol., l. 15; „Czuję się świetnie" pol., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) „Sęp" węg., l. 15; „Imperium kontratakuje" USA, l. 12 (piątek, sobota i niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Myszka i mucha" g. 11, 12; „Krabat, uczeń czarnoksiężnika" g. 13; **BAŁTYK** — „Słodka przygoda" g. 14; **POLONIA** — „Reksio remontuje" g. 13.30, 14.30; „Hubal" g. 11; **PIONIER** — „Bolek i Lolek" g. 13.30, 14.30; **HETMAN** — „Wesołe miasteczko" g. 12; **ZAMEK** — Zestaw bajek g. 11, 12, 13; **PROMIEŃ** — „Colargol zdobywca kosmosu" g. 12, 13; **MARS** — „Poważne zmartwienie" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Colargol na Dzikim Zachodzie" g. 14; „Dopóki bije zegar" g. 15.20; **PRZYJAŹŃ** — „Synowie drwala" g. 14; „Błękitny ptak" g. 15; **1 MAJ** — „W starym młynie" g. 15; „Syn gór" g. 16; **HUTNIK** — „Ja ci zagram zającu" g. 16; **BAJKA** — „Straż pożarna" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Córka króla wszechmórz" g. 16; **ZATOKA** — „Kosmonauci" g. 15; **MEWA** — „Reksio wybawca" g. 14.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — „Wolin — Vineta, wykopaliska zatopionego miasta" — g. 9.30—15.30; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra; Dawna porcelana — g. 9.30—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina g. 9.30—15.30; **BWA ZAMEK** — fotografie Iwana Tichonowa — „Ryga — 40 lat pokoju" — g. 10—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę — czynne w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I
15.35 W szkole i w domu. 15.55 NURT — Pedagogika przedszkolna. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla dzieci — „Galeria". 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 „Rzemieślnicy". 17.40 „Dawnych filmów czar...". 18 Bez próby — Julian Przyboś — „Ptaki i cienie". 19 Dobranoc. 19.10 Tel-gol. 19.30 Dziennik. 20 Monitor. 20.30 Film radz. — „Młodzik". 21.45 Komentarze. 22.15 Teatr Małych Form 22.40 Wiadomości.
PROGRAM II
17 Śledztwo w sprawie nauki — Jak powstaje lek? 17.30 Post scriptum „Autu". 18 Muzyka po południu — spotkanie ze Zdzisławą Donat. 18.30 Kronika (lok.). 19 „To i owo o filmie". 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — Muzeum Brytyjskie w Londynie. 20.30 „Brawo". 21.15 Wydarzenia. 21.30 Mag. filmów dokumentalnych. 22 Film wł.-RFN — „Zmierzch bogów". 0.30 Wiadomości.
SOBOTA
PROGRAM I
6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka TV — „Stworzenie świata". 12 „Na krawędzi słowa". 12.20 „Podróże bez biletu". 12.55 Poradnik rolniczy. 13.25 TV koncert życzeń. 13.55 Świat z bliska — Algieria. 14.30 „Na froncie zachodnim". 15 Wiadomości. 15.10 Spotkanie z J. Przymanowskim. 15.30 Trybuna sejmowa. 16 TV informator wydawniczy. 16.30 Losowanie Dużego Lotka. 16.55 Transmisja uroczystości z Sali Kongresowej w Warszawie, w 40 rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i ZSRR oraz 115 rocznicę urodzin W. I. Lenina. 18.20 „Pegaz". 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Film USA z Dustinem Hoffmanem — „Maratończyk". 22 „Czas". 22.30 Wiadomości. 22.35 Sport. 22.50 Echa festiwali — Zielona Góra 84. 23.30 Kino nocne, film z serii „Derrick" — „Kalkuta".
PROGRAM II
12, 12.30, 13 NURT. 13.30 Wiadomości. 13.40 „Od soboty do soboty". 13.55 Dla dzieci — „Ich pierwszy program". 14.30 Pasje, pasje... 15.05 „Żyjąca planeta — Portret Ziemi". 16, 17.30 i 20 „Spotkanie z dziennikiem polskim". 17.20 „Jurek Filar u siebie". 18.30 Zapis dokumentalny (lok.). 19 Gorąca linia. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących) 21 Filharmonia Dwójki. 21.30 Kalejdoskop taneczny. 22 „40 lat „Przekroju". 22.15 Wiadomości. 22.20 Film fr. „Królowie przeklęci". 23.15 Program rozrywkowy — Grupa „Pod Budą". 23.45 Pożegnanie z Krakowa.
NIEDZIELA
PROGRAM I
6.15 i 6.45 TTR. 7.15 Wszechnica rodziny wiejskiej. 7.35 Alarm przeciwpowodziowy trwa. 7.45 Po gospodarsku. 8.20 Tydzień. 9 Teleranek 10.30 Wiadomości. 10.35 Film radz. — „Decydujący front". 11.20 Poranek symfoniczny. 12.20 „7 anten". 13.20 „Kraj za miastem". 13.45 Teatr dla dzieci — „Znacie, to posłuchajcie" 14.15 TV koncert życzeń. 15 Wiadomości. 15.10 „Skarbiec". 15.50 W starym kinie — „Jadzia" — pol. 17.10 „W majestacie prawa". 17.35 Sport. 18.20 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV ang. — „Kto opłaca przewoźnika". 20.50 Klub międzynarodowy. 21.45 Śpiewają Petr Kotvald i Stando Hlozek. 22.20 Wiadomości. 22.25 Sportowa niedziela
PROGRAM II
10.10 Film dla niesłyszących — „Kto opłaca przewoźnika". 11 Program wojskowy. 11.30 Wiadomości 11.40 Bliżej natury. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Sport. 13 Klub 85 — program przedwyborczy. 13.30 Sport 14.45 Kino familijne — „A to ci heca" — radz. 15.50 Jutro poniedziałek. 16.20 Sport. 17.15 Goście Dwójki — olimpiada ZSMP 17.30 Kino Oko. 18.30 Sport. 19 Kinorama 19.30 Dziennik dla niesłyszących 20 Sport 21.30 „Moskwą — lata 20". 22 Wiadomości 22.05 Film TV ang. — „Saga rodu Palliserów"
UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.
PROGRAM BERLIŃSKI
PROGRAM I
15.25 Program z Rostocku. 16.25 „Od stóp do głów". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV bułg. „Powstanie". 18.50 TV dziecięca. 19 Program z Rostocku. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film z serii „Bergerac". 21 Filmy z wyboru. 22.30 Kronika. 22.45 Jazz.
PROGRAM II
17.10 Jęz. rosyjski. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jęz. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Radz. film dok. 21.15 Studio Drezno. 21.30 Kronika. 22 Mag. kulturalny.
SOBOTA
PROGRAM I
9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Radz. film dok. 11.45 Studio Drezno. 12 Wiadomości. 12.05 Mag. kulturalny. 12.50 Przeboje. 13.30 Wiadomości. 13.40 Widowisko dla dzieci. 15.30 Program rozrywkowy. 17 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Międzynarodowy program rozrywkowy. 22 Kronika. 22.15 Film pol. — „Oszust". 0.25 Wiadomości.
PROGRAM II
17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV węg. — „Amerykański pojedynek". 18.55 Wiadomości. 19 Uwaga — rock! 20 Film TV wł. „Colomba". 21.30 Kronika. 22 MŚ w hokeju na lodzie Kanada — USA.
NIEDZIELA
PROGRAM I
9.15 Kronika, gimnastyka. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Naukowcy — pedagogom. 12 Program z Rostocku. 12.30 Film dok. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Film CSRS. 14.30 Rep. z Chin. 15 Program z Rostocku. 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Berlin". 21.15 Przeboje z Włoch. 22.15 Kronika. 22.30 „Przedstawiamy...".
PROGRAM II
13.25 Mecz hokeja na lodzie NRD — Szwecja. 16 Film TV radz. — „Batalion prosi o ogień". 17.10 „Lenin". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV „Pod pełnymi żaglami". 18.55 Wiadomości. 19 „Nareszcie w Berlinie". 19.10 Sport. 20 Film USA — „Już pora". 21.30 Kronika. 22 Mecz hokeja na lodzie CSRS — USA.

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Gitara, banjo i country. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.30 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom — „Koci domek". 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 17, 20.55, 0.50.
15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Bisy Igora Ojstracha. 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Szczyt lata". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 Klub rolników. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Wieczorne refleksje. 21.05 Muzyka na głosy. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.35 Teatr PR. 22.10 Płyta z gwiazdką. 23 „Marmurowy faun". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Głosy, instrumenty nastroje. 0.45 Miniatura literacka
PROGRAM III
15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich 18.05 Informacje sportowe. 19 „Ptasi gościniec". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Kacper Hauser". 20 Trój-Dźwięk 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 „Ta najważniejsza cząsteczka". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Tamerlan zdobywca serc"
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.
14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Arcydzieła muzyki oratoryjnej 18 Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 Dla dzieci — „Zabawa z muzyką". 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Wirtuozi i ich nagrania. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia 23.30 Człowiek i nauka
SOBOTA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 6.30, 7, 8, 9, 10, 14, 16, 19, 20, 22, 23
8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Rok tysięczny". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 „W 40-lecie Układu PRL — ZSRR". 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Piosenki z Bukaresztu. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn „Rytm". 14.55 Pięć minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.55 Transmisja akademii w 40 rocznicę Układu o Przyjaźni Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a Związkiem Radzieckim. 18 „Matysiakowie". 18.30 Koncert życzeń. 19.30 Radio dzieciom — „Supełek". 20.15 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Polonezy z 5 kontynentów. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 8, 17, 20.20, 0.50
8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Marmurowy faun". 9.20 Muzyka, którą lubi Ryszard Sygitowicz. 9.50 „Szczyt lata". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 „Czas upływa, lat przybywa". 11.30 Tydzień w Stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Spotkanie prezydentów. 13.05 Razem młodzi przyjaciele. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy — śpiewa Urszula Koszut. 14 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Szczyt lata". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Piosenki 40-lecia. 17.40 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Muzyczna Galeria Dwójki. 19.20 „Odpowiedzi na listy". 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.25 Wieczorne refleksje. 20.30 C. d. transmisji koncertu. 21.50 Teatr PR — „Opowiadania szkockie". 22.25 Studio Stereo zaprasza. 23 „Marmurowy faun". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka — Horoskopy.
PROGRAM III
8.30 „Wieża zakładników". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Ptasi gościniec". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Kacper Hauser". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Wieża zakładników". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Z kamera listyki rosyjskiej i radzieckiej. 15.05 „Wszystkie drogi prowadzą do Nashville". 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Miasta festiwali młodzieżowych. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Kacper Hauser". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Jad mantezji". 23 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 12.05, 17, 19.30, 23.50. 7.15 „Panorama Borodino". 7.30 Słuchamy Grovera Washingtona. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum słów i znaczeń — „Odbiorca". 11 Magazyn harcerski. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką — „Sprawa M-J". 13 Złota seria Claudia Arrau'a. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Maria Jeżowska. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 14.55 „Piano-forte". 15 Teatr dla Młodzieży — „Orzechowy tort". 15.40 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 „Ludzie epoki, obyczaje". 18 Warszawski tydzień muzyczny Janusza Ekierta. 19 Portrety Polaków. 19.40 Jęz. francuski 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem — „Pożegnanie z Matrioną". 21.20 Piosenki — przeboje. 21.50 „Fotel w czwartym rzędzie". 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Piosenki Wojciecha Popkiewicza. 22.50 „Narodziny nowej powieści". 23 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 8, 19, 20, 23.
8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Gra orkiestra PRiTV w Katowicach. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Koncert. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Magazyn międzynarodowy. 14.20 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR. 17 Mag. muzyczny. 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki w przekroju. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi — „Mistrzowie tuby". 22 Teatr PR. 23.15 „Świat w tygodniu". 23.25 Jazz dla wszystkich.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40 Nie tylko gospodyni. 8 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 Teatr PR. 10.15 Warszawskie muzy. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny koncert WOSPRiTV w Katowicach. 13.50 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Wszystko żartem. 15 Płytowa monografia sonat Chopina. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 Vincenzo Bellini — opera w dwóch aktach „Norma". 21.20 Lista byłych przebojów. 22.10 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.
PROGRAM III
8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia... 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut" — Zespół Adwokacki. 10.50 Bliskie spotkania — „Ogrody". 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Wszystko było niewytłumaczalne" — słuch. 12 Recital Wiktora Jeresko. 12.50 Bliskie spotkania — „Ogrody". 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Stanisławy Plewińskiej. 14.15 Nowa płyta zespołu The Commodores. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania — „Ogrody". 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 „Sześćdziesiąt świec" — słuch. 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Mój zamek nadziei" — wiersze. 21.20 Muzyczne portrety — Michał Urbaniak. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Anno Domini B-A-C-H. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Tamerlan zdobywca serc".
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Przygrywki chorałowe Bacha. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dorośli o harcerstwie. 14 Monografie. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy — Z muzami pod rękę. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Słynne przedstawienia operowe. 17.05 Quiz popularnonaukowy — WIST. 17.50 Canzony Giovanniego Gabrielego. 18 Nabożeństwo Kościoła Mariawitów. 18.40 Wenecka muzyka polichóralna. 19 Alfa i Omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra Maynard Ferguson. 23.10 Publicystyka kulturalna.

informator

HANDEL I USŁUGI

SKLEPY ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe — czynna cała sieć w godz. od 6 do 17. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" przy al. Jedności Narodowej 47 czynne od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie oraz rybne czynne od 8 do 17. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 18. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 19.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż w tym sklepy „Pewexu" czynne w godz. 11—18. Dom Towarowy „Posejdon" przy al. Niepodległości 60 czynny w godz. 8.30 do 19.

Kioski „Ruchu" — czynna cała sieć tak jak w dzień powszedni.
W niedzielę czynne będą Delikatesy przy al. Wojska Polskiego 52 w godz. od 9 do 13 oraz przy ul. Krzywoustego 9 od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" — czynna połowa stanu sieci w godz. od 6 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Mickiewicza róg Brzozowskiego Budziszyńskiej, Basen Górniczy, pl. Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak, Kostki Napierskiego, Karola Miarki róg Ku Słońcu oraz na Dworcu Głównym PKP czynny w godz. od 5 do 23.

W sobotę i niedzielę Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych w Szczecinie organizuje **kiermasz** przy ul. Jagiellońskiej róg ul. Wojciecha ze sprzedażą **krzewów** porzeczki i maliny w szerokim asortymencie.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP Nadawczy przy ul. Bogurodzicy 1 czynny od 8 do 20. Wszystkie pozostałe UPT, z wyjątkiem okresowo nieczynnych, czynne będą od 8 do 13.

KOMUNIKACJA

ŚRODKI komunikacji miejskiej WPKM kursować będą wg powszedniego rozkładu jazdy.

Z powodu robót wykonywanych na sieci trakcyjnej w ul. Jana z Kolna w dniu 21 bm. od godz. 7 do 19 tramwaje linii nr 6 będą jeździły objazdem — przez ul. Parkową, Malczewskiego, Matejki, pl. Hołdu Pruskiego, pl. Żołnierza Polskiego, al. Niepodległości, Bramę Portową i Dworcową.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 7.10 na ul. Malczewskiego, kierowana przez Krzysztofa T. „Syrena" SZE 7648 zjechała na prawą stronę jezdni i uderzyła w słup trakcji tramwajowej. Ciężkich obrażeń doznał pasażer Stanisław R. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Dochodzenie w toku. 15 minut później u zbiegu ul. Mazurskiej i Jedności Narodowej „maluch" SZD 7996 kierowany przez Balbinę O. potrącił na przejściu dla pieszych Janinę S. Lekarz pogotowia skierował kobietę do szpitala

* * *

DO TRAGICZNEGO w skutkach wypadku doszło o godz. 18.30 w jednym z mieszkań przy ul. Swarożyca. 46-letni Stanisław K. podczas pracy przy zakładaniu instalacji c.o., wiercąc dziurę w ścianie natrafił wiertłem na przewód elektryczny i uległ śmiertelnemu porażeniu prądem

* * *

DZIŚ rano na ul. Chodkiewicza zasłabł nagle mężczyzna nie ustalonego nazwiska. Lekarz pogotowia stwierdził zgon, najprawdopodobniej wskutek zawału serca.

* * *

SPORO pożarów zanotowała minionej doby Wojewódzka Komenda Straży Pożarnych. M.in. o godz. 17.40 na ulicy Derdowskiego stanął w ogniu wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej silnika „Polonez" — taxi nr rej. SZW 8111. Spalił się lakier maski i komora silnika. Dziś nad ranem, kilka minut po godz. 2 wybuchł pożar garażu u zbiegu ulic Komuny Paryskiej i Golisza. Spłonęło wyposażenie garażu, straty — około 100 tys. złotych. Godzinę wcześniej w Wielgowie na ul. Borowej poszła z dymem szopa gospodarcza, w której właściciel trzymał narzędzia budowlane (farby, cement, lepik, wapno itp.). Straty — 50 tys. zł. Zwarcie w instalacji elektrycznej było przyczyną pożaru budynku mieszkalnego na ul. Osadników w Trzebieży. Pożar szybko opanowano, straty są więc nieznaczne. (ap)

Automobiliści w Federacji Konsumentów

Kliencie, broń się sam!

TYKO zmotoryzowani wiedzą, ile emocji i jaki stres wywołuje każda usterka samochodu. Nawet jeśli uszkodzenie jest drobne, to i tak wiadomo, że rozpoczyna się swoistą droge przez mękę. Trzeba zdobyć część zamienne i — niestety — skorzystać z usług stacji obsługi samochodów.

O NIERZETELNOSCI niektórych mechaników mówi się często. Jeszcze częściej w sprawach takich redakcja stara się interweniować bez publikowania owych faktów. Po prostu nie starczyłoby na to miejsca na łamach.

Dziś zacytujemy tylko fragment listu, który nadesłał nam jeden z Czytelników. Jest to bowiem głos dość typowy i znamienny:

„W 1984 roku chciałem na stacji wymienić cylinderki hamulcowe. W magazynie ich nie było, ale mechanik zaproponował, że ma „prywatne", tylko droższe. Zapytałem o ile. — O 2 tysiące zł! Więc zrezygnowałem.

Bywając na tej stacji widziałem, jak mechanicy przy każdej dostawie części deficytowe wykupują z magazynu dla siebie. Potem żądają od klientów 3—5-krotnie wyższych cen proponując owe elementy jako własne, „prywatne".

Czyniono też wyjątki, sprzedając poszukiwane części oficjalnie — na rachunek, ale z doliczeniem kosztów robocizny, której oczywiście nie było... Owe rzekome zajęcie, wpisywano do kart pracy mechaników. To dla nich czysty zysk. I wyższa pensja, i czas na robienie prywatnych „fuch".

Sądzimy, że nie trzeba tu mnożyć podobnych przykładów. Dodajmy tylko, że Czytelnik obawia się zainteresować wspomnianą praktyką organa kontrolne, bowiem jak pisze: „Jestem częstym klientem tej stacji. Dla tej marki samochodu jest ona jedyna w województwie. Nie chcę być tam „zapamiętany".

DLATEGO też na poparcie zasługuje nowa inicjatywa Federacji Konsumentów Pomorza Zachodniego.

— Chcemy założyć Klub Obrony Automobilisty — mówi wiceprezes FK, **Edward Urbański. — Zajmie się on m. in.: udzielaniem porad prawnych, interweniowaniem w przypadku naruszania interesów zmotoryzowanych konsumentów, udzielaniem informacji na temat cen i pożądanej jakości usług.**

Od dawna dowiadujemy się o przypadkach niedotrzymywania umów zawartych między handlowcami i usługodawcami a klientem. Stąd liczne postulaty zmotoryzowanych o powołanie klubu tego typu.

Nie podajemy na razie bardziej szczegółowych informacji co do przyszłej działalności KOA. Z tej przyczyny, że jego statut musi dopiero zostać opracowany i zaakceptowany przez samych członków Federacji Konsumentów. Gdy to nastąpi, powrócimy do tematu.

DZIŚ, wszystkim którzy zamierzają wstąpić do Klubu Obrony Automobilisty — podajemy adres, gdzie należy się zgłaszać. Zapisy odbywać się będą codziennie, w godz. 10—15 w lokalu Federacji Konsumentów przy ul. Mariackiej 10a. Telefonicznie — dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem: 345-97.

(mor)

Posesja, posesja...

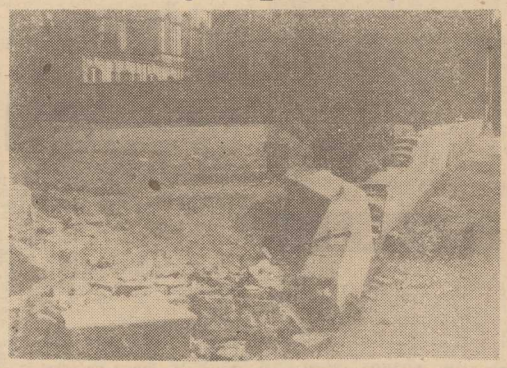

TAK wygląda murek okalający dawne boisko szkolne Technikum Ekonomicznego w czasach, gdy szkoła ta zajmowała część gmachu PKO przy ul. Bogurodzicy. Technikum od dawna mu już inną siedzibę, ale gospodarzem terenu nadal jest PKO. Tylko jakoś tego gospodarza zupełnie tu nie widać. A że właśnie mamy porę wiosenną, porządków i do tego trwa akcja „Posesja" — przypomnienie tego opuszczonego zakątka (w centrum miasta zresztą) wygląda się tak najbardziej na czasie. Foto: Z. J. [illegible]

W 40 rocznicę powrotu Szczecina do Macierzy

Strażacy zapraszają na memoriał im. T. Firlika

DLA uczczenia 40 rocznicy powrotu Szczecina do Macierzy oraz rocznicy bohaterskiej śmierci strażaka Teofila Firlika — odbędzie się w niedzielę memoriał jego imienia; będą to zawody sportowo-pożarnicze w konkurencjach indywidualnych (biegi na 100 metrów z przeszkodami, wejście po hakowej drabince na III piętro ściany ćwiczeń). W zawodach wezmą udział najlepsi szczecińscy strażacy oraz ich koledzy z Bielska-Białej.

Memoriał, który zapowiada się na bardzo widowiskową imprezę, odbędzie się na placu ćwiczeń Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej Stoczni Szczecińskiej przy ul. Firlika, w godz. od 9 do 13. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do obejrzenia zawodów.

(mg)

Na rzecz szczecińskiego ZOO

Makulatura i inne surowce

JAK już informowaliśmy, szczeciński ogród zoologiczny staje się zamierzeniem realnym. Na rzecz Społecznego Komitetu Budowy Szczecińskiego ZOO wpływają już konkretne deklaracje od różnych przedsiębiorstw i organizacji, na konto zaś — pieniądze. Wyznaczona została lokalizacja ogrodu (w pobliżu Głębokiego, między ulicami Zegadłowicza i Młodowa), opracowywana jest dokumentacja, w maju zaś ruszą prace — na początek przy porządkowaniu i ogradzaniu terenu.

NAJWAŻNIEJSZĄ rzeczą są jednak środki finansowe. Wiadomo, że bez pomocy społeczeństwa się tu nie obejdzie. Celjednak jest szczytny, zainteresowanie spore, zresztą od dawna mówiono już o szczecińskim ZOO — można więc przypuszczać, że idea znajdzie poparcie nie tylko w słowach.

Możemy już zresztą odnotować pierwsze przykłady. Oto na apel Towarzystwa Przyjaciół Szczecina (TPS wystąpiło do wielu szczecińskich przedsiębiorstw i instytucji o pomoc w budowie ZOO) odpowiedziała ostatnio Spółdzielnia Pracy „Surowiec". Otóż spółdzielnia ta deklaruje gotowość odbierania makulatury i innych surowców wtórnych (zwłaszcza szmat i złomu) ze szkół i zakładów przemysłowych, w zamian za co ofiarodawcy nie otrzymywaliby pieniędzy (przekazywać się je będzie na konto Komitetu Budowy ZOO), ale dawano by im talony (te same, które otrzymuje się przy sprzedaży makulatury).

OCZYWIŚCIE zbiórka surowców wtórnych na rzecz szczecińskiego ZOO dotyczyć będzie nie tylko przedsiębiorstw i szkół, każdy z nas — odstawiając makulaturę do punktu skupu „Surowca", może zadeklarować chęć przekazania pieniędzy za nią — właśnie na konto budowy ZOO. Odbierze wówczas tyle talonu, a gotówka skierowana zostanie na ZOO.

O tym, kiedy początek akcji i o dalszych szczegółach — poinformujemy niebawem.

(mg)

„Jacy jesteśmy — 85"

Jutro ostatnie spotkanie

W SOBOTĘ o godz. 10 w Domu Kultury Kolejarza odbędzie się ostatnie spotkanie z cyklu szkolnych prezentacji artystycznych „Jacy jesteśmy-85" organizowanych przez DK Kolejarza, Kuratorium, Pałac Młodzieży, „Kurier Szczeciński" oraz Ośrodek TV Szczecin.

W ostatnim spotkaniu przegląd programy artystyczne przedstawią dwa licea ogólnokształcące II i IV oraz Zespół Szkół Łączności. Po występach artystycznych, na które w imieniu organizatorów zapraszamy wszystkich zainteresowanych, odbędzie się zabawa taneczna dla młodzieży występujących tego dnia szkół.

(l)

Jazz w Zamku

W SOBOTĘ o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich wystąpi z recitalem znany pianista jazzowy Alberto Zuckermann-Bello — popularny w USA i Europie Zachodniej. Pełni on równocześnie funkcję attache kulturalnego Meksyku w Warszawie.

Bilety są do nabycia w kasie Zamku.

(l)

Migawki handlowe

Nadmiar baraniny?

◇ ZAKŁADY Mięsne i PSS „Społem" mają... **kłopoty z baraniną.** Mięsa tego sprowadzono dużo, ale nie w każdym sklepie można je sprzedawać, gdyż nie wszędzie są ku temu warunki. W szczególności chodzi o tzw. rozbiór mięsa. W rezultacie klient musi trochę pochodzić nim zrealizuje zakup baraniny. W najbliższych dnia ma się jednak poprawić, bo Zakłady Mięsne chcą pomóc „Społem" w przygotowaniu baraniny do sprzedaży w sklepach. Gorzej z gastronomią. Na razie jadłodajnie nie kwapią się do przyrządzania dań z tego surowca. A dobry szaszłyk chętnie by się zjadło...

● KIEROWNIK Wydziału Handlu UM — zobowiązał wszystkie wytypowane placówki spożywcze do utrzymania **ciągłości sprzedaży mleka.** Wciąż bowiem napływają sygnały, że napoju tego zbyt często **brakuje** (nawet w godzinach przedpołudniowych), i to w placówkach handlowych zobowiązanych do zaopatrzenia w mleko przez cały dzień. Zalecenie to zostanie skontrolowane w kilku terminach. Oby egzekucja była skuteczna.

◆ „Drobiarz" wprowadził na rynek dawno nie widziane konserwy — kurczak w rosole, pasztet i szynkę drobiową. Konsumenci są zainteresowani tymi wyrobami.

● W TYCH dniach w skupach opakowań szklanych nastąpiła istotna zmiana: o 2 zł drożej skupowane są butelki po occie, wódce i winie. Dotychczas płaciło się za takie butelki 8 zł od sztuki, teraz — 10 zł.

(wys)

Festiwal Teatrów Lalkowych

W NIEDZIELĘ rozpoczyna się w Szczecinie Spotkanie Teatrów Miast Zaprzyjaźnionych z udziałem 6 lalkowych teatrów zagranicznych i 2 polskich. Oto kalendarium tego małego festiwalu na najbliższe dni:

21 bm. niedziela — Teatr Lalek „Pleciuga":

Godz. 11 — „Słowik" — „Pleciuga" — Szczecin.

Godz. 19 — „Rzecz o Jędrzeju Wowrze" — „Pleciuga" — Szczecin.

22 bm. poniedziałek — Teatr „Pleciuga"

Godz. 11 i godz. 17 — „Ogródek, czyli furtka zamknięta na guzik" — Teatr Dzieci „Alfa" z Pilzna (CSRS).

Bilety na spektakle są do nabycia w kasie „Pleciugi" w godz. 9—16.

(l)

W klubie „Atut"

„Śpiewać każdy może"

W KLUBIE studentów WSP „Atut" odbędzie się w najbliższą niedzielę (o godz. 19.00) kolejna impreza z cyklu „Śpiewać każdy może". Mogą wziąć w niej udział wykonawcy indywidualni i zespoły nie tylko ze środowiska akademickiego, lecz także młodzież szkół na i pracująca. Dla zwycięzców konkursu organizatorzy przewidują atrakcyjne nagrody.

Zgłoszeń należy dokonywać w ARP „Pomorze" — tel. 89-472 lub bezpośrednio w klubie „Atut" przy al. Bohaterów Warszawy 75.

(c)

Chorągiewki i znaczki — w sprzedaży

W WIELU zakładach pracy załogi przygotowują się do obchodów 1 Maja. Spieszymy więc donieść, że już (na rachunki przedsiębiorstw) prowadzona jest sprzedaż akcesoriów 1-majowych, takich jak chorągiewki i znaczki. Zajmuje się tym „Ruch" w punktach: u zbiegu al. Wyzwolenia i Świerczewskiego, al. Wyzwolenia 36, w gmachu KW PZPR oraz w klubie „Ruchu" przy ul. Czackiego 3.

Notatnik szczeciński

● ODDZIAŁ Wojewódzki Stowarzyszenia Pax zaprasza do wzięcia udziału w V Szczecińskim Forum Kultury Chrześcijańskiej, które poświęcone będzie 40-leciu powrotu Kościoła na Pomorze Zachodnie 19 bm. godz. 11, 16.30 i 20. Spotkania odbywać się będą w klubie „Kierunki" ul. Mariacka 6/8. Wstęp wolny.

● 20 BM. o godz. 10.30 w sali teatralnej Pałacu Młodzieży odbędzie się Wojewódzki Przegląd XVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytacji Poezji i Prozy Rosyjskiej i Radzieckiej dla uczniów szkół podstawowych, 21 bm. o godz. 10.30 dla uczniów szkół ponadpodstawowych.

● PAŁAC Młodzieży zaprasza na projekcję zestawu bajek dla dzieci 20 bm. o godz 15.

● KLUB Turystów Pieszych „Wiercipięty" zaprasza 21 bm. wytrwałych turystów na wycieczkę wschodnim brzegiem Jeziora Dąbskiego. Zbiórka na końcowym przystanku autobusowym 77 w Załomiu o godz. 9.30

● ZARZĄD Klubu „Srebrnego Włosa" zaprasza na wieczorek taneczny 21 bm. w godz. 17—22 w CKM „Słowianin".

● KLUB MPiK zaprasza na wiosenny koncert kameralny w wykonaniu muzyków Filharmonii Szczecińskiej, 21 bm. o godz. 13, 22 bm. o godz. 19.15 klub zaprasza na drugą część spotkania z dr. L. Weresem z cyklu „Wiedza tajemna, a nauka" nt. „Astrologia — mity i rzeczywistość". Wstęp wolny.

● DK SM „Śródmieście" (al. Wyzwolenia 65) zaprasza dzieci na zestaw bajek 20 bm. o godz. 11.

● OŚRODEK Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP filia w Szczecinie organizuje dla nauczycieli 20 bm. o godz. 9 Okręgowy Turniej Szachowy ZNP. Impreza odbędzie się w sali konferencyjnej ZNP przy al. Jedności Narodowej 2.

● STOWARZYSZENIE Hodowców Kotów Rasowych Oddział Pomorze Zachodnie zaprasza członków na zebranie pn. „Kocie pogaduszki" w dniu 21 bm. o godz. 11 w Klubie „Pocztylion" przy ul. Dworcowej 20.

● KLUB Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci na projekcję bajek 20 bm. o godz. 11.

● MKT PTTK „Wkrzanie" i Szczecińska SM zapraszają młodzież i dorosłych do wzięcia udziału w rajdzie pieszym pn. „Podglądamy przyrodę — ptactwo" w dniu 21 bm. Zbiórki: o godz. 9 na przystanku linii 63 przy ul. Kołłątaja, i o godz. 10.15 na przystanku linii 51 przy ul. Kołłątaja. Warunkiem uczestnictwa jest posiadanie własnoręcznie wykonanej pamiątki tematycznie związanej z rajdem.

● SM „Dąb" zaprasza dzieci do świetlicy osiedlowej (ul. Metalowa 22a) dziś o godz. 15 na projekcję bajek, a jutro do klubu osiedlowego przy ul. Rydla 93. SM „Dąb" zaprasza dzieci o godz. 11 na sportową sobótkę i projekcje bajek.

POGOTOWIA: ratunkowe — 999; MO — 997; straż pożarna — 998; drogowe — 981; spółdzielcze — 982; elektrowni — 991; gazowe — 992; wod.-kan. — 994; lokatorskie — 986; INFORMACJE: usługowa — piątek: g. 7—15.30, tel. 428-14; PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; odjazdy autobusów pospiesznych — 936. KOLEJOWA — 935; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; SZPITALE: chir. dziecięca — Wojciecha 7; **niedziela:** Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; chir. dorosłych: II Pomorzany; **sobota:** III Pomorzany; **niedziela:** Arkońska; PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE: **piątek, sobota i niedziela: dziecięca** — Wojciecha 7 — cała dobę; dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; **Nad Odrą 13** — cała dobę; **stomatologiczna** — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; **Przychodnie czynne w sobotę w g. 7.30—15:** Kadłubka 2, Powst. Wlkp., Staromłyńska 29 Abramowskiego 9 Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; poradnia dermatologiczna — Henryka Pobożnego 4; Bat. Chłopskich 36; gab. okulistyczny — Jedn. Narodowej 12 (wejście od M. Buczka); APTEKI DYŻURUJĄCE: Jagiellońska 16 a (dod. odtrutki) 371-55; Mickiewicza 101 — 730-44; Stołczyn, Nad Odrą 29 — 239-422; Dąbie, Gryfińska 13 — 6.2-068; **apteki czynne w sobotę w g. 8—15.30:** Dębogórska 10, Ku Słońcu 43; **w g. 8—18:** al. Woj. Polskiego 17 i al. Wyzwolenia 107; **i jak w każdy dzień roboczy:** 5 Lipca 7, Sikorskiego 12, Starzyńskiego 1, Rew. Październikowej 11; M. Buczka 35, Powstańców Wlkp. 66, Odzieżowa 7/8, Energetyków 2, Stołczyńska 105, Bałtycka 33 Willowa 10, Tartaczna 16 Rydla 99.